UNIVERSITY OF
ILLINOIS LIBRARY
AT URBANA-CHAMPAIGN
STACKS

Digitized by the Internet Archive
in 2025 with funding from
University of Illinois Urbana-Champaign

https://archive.org/details/krolgebalimwlisc00mode

1053/49
J17-30

ARCHIWUM NAUKOWE
WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.
DZIAŁ I. — TOM IV. — ZESZYT 3.

DR. TEOFIL EMIL MODELSKI

KRÓL „GEBALIM“ W LIŚCIE CHASDAJA

WE LWOWIE.
NAKŁADEM TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELL. POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO.
1910.

Skład główny wydawnictw Towarzystwa utrzymują we Lwowie Gubrynowicz i Syn, w Krakowie Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej, w Warszawie E. Wende i Sp., w Poznaniu W. Tempłowicz.

WYCIĄG ZE STATUTÓW
TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ WE LWOWIE.

§. 2. Celem Towarzystwa jest: udzielanie pomocy materyalnej badaniom naukowym polskim, podejmowanym przez osoby lub instytucye w jakiejkolwiek gałęzi wiedzy ludzkiej.

§. 6. Towarzystwo składa się z członków:

a) czynnych;

b) wspierających.

Członkowie czynni dzielą się na:

a) założycieli;

b) zwyczajnych.

Członkowie wspierający dzielą się na:

a) dożywotnich;

b) zwyczajnych.

§. 7. Członkiem czynnym założycielem, na stałe, staje się:

a) kto uiści jednorazową wkładkę w kwocie 200 kor. (80 rub.),

b) kto wkładkę 200 kor. uiści w czterech bezpośrednio po sobie następujących ratach rocznych po 50 kor. (20 rub.), po uiszczeniu ostatniej z tychże rat.

§. 9. Członkiem czynnym zwyczajnym staje się osoba, która uiści na cele Towarzystwa roczną wkładkę 8 kor. (3·50 rub.). Na żądanie wkładka roczna może być rozdzieloną na cztery równe raty ćwierćroczne po 2 kor. z góry płatne.

§. 10. Każdy członek czynny Towarzystwa, zarówno założyciel jak i zwyczajny ma prawo:

a) zabierania głosu i głosowania na Zgromadzeniach Walnych;

b) wyboru i wybieralności;

c) przedkładania i popierania wniosków, zmierzających do urzeczywistnienia celów Towarzystwa, w granicach statutem dozwolonych;

d) otrzymywania, po zniżonej cenie, publikacyj, co do których Towarzystwo zniżenie takie dla swych członków uzyska (§. 44 lit. *a*);

e) z nakładów własnych Towarzystwa, lub z nakładów obcych, częściowo na jego własność ustąpionych (§. 44 lit. *b, c*), w jakimkolwiek czasie wydanych, o ile starczy zapas, bezpłatnego, według wyboru, otrzymywania publikacyj za cenę księgarską 8 kor. corocznie.

§. 11. Członkiem wspierającym dożywotnim staje się osoba, która uiści na cele Towarzystwa jednorazową wkładkę w kwocie 50 kor. (20 rub.).

§. 12. Członkiem wspierającym zwyczajnym staje się osoba, która uiści na cele Towarzystwa wkładkę roczną 2 kor. (1 rub.).

§. 13. Członkom wspierającym dożywotnim i zwyczajnym przysługuje prawo z nakładów, wymienionych w §. 10 lit. *e*, bezpłatnego, według wyboru, otrzymywania publikacyj za cenę księgarską 2 kor. corocznie.

Adres Towarzystwa:
LWÓW, ARCHIWUM BERNARDYŃSKIE.

ARCHIWUM NAUKOWE

WYDAWNICTWO

TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.

DZIAŁ I.

HISTORYCZNO-FILOLOGICZNY.

TOM IV.

WE LWOWIE.
NAKŁADEM TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.
1910.

Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
pod zarządem J. Filipowskiego.

SPIS RZECZY.

Szumowski Władysław: Galicya pod względem medycznym za Jędrzeja Krupińskiego, pierwszego protomedyka 1772—1783 1—368
Janowski Benon: O odległościach jako czynniku rozwoju kultury . . . . . 369—412
Modelski Teofil Emil: Król »Gebalim« w liście Chasdaja. Studyum historyczne z X w. . . . . 413—534

ARCHIWUM NAUKOWE

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ

DZIAŁ I. — TOM IV. — ZESZYT 3.

DR. TEOFIL EMIL MODELSKI

KRÓL „GEBALIM“ W LIŚCIE CHASDAJA

WE LWOWIE.
NAKŁADEM TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.
1910.

KRÓL „GEBALIM“ W LIŚCIE CHASDAJA

STUDYUM HISTORYCZNE Z X W.

NAPISAŁ

DR. TEOFIL EMIL MODELSKI

WE LWOWIE.
NAKŁADEM TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.
1910.

Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
pod zarządem J. Filipowskiego.

447-714
M67V

Król „Gebalim“ w liście Chasdaja.

Studyum historyczne z X w.

Napisał

Teofil Emil Modelski.

Praca powyższa była czytana przed paru laty w seminaryum historycznem prof. L. Finkla. Z przyczyn odemnie niezależnych druk jej znacznie się opóźnił. W ostatnich latach nie pojawiła się jednak żadna praca specyalna, poświęcona kwestyi tu poruszonej. W literaturze wszakże historycznej list Chasdaja i wymieniony w nim król »Gebalim« kilkakrotnie był omawiany. Z ostatnich dzieł wymienię książkę prof. A. Szelągowskiego p. n : Najstarsze drogi z Polski na Wschód w okresie bizantyńsko-arabskim. Kraków 1909. W sprawie króla »Gebalim« stoi autor na stanowisku dawnych wyjaśnień, uznaje wagę tego listu dla spraw słowiańskich (droga handlowa przez ziemie Słowian i rola Żydów w stosunkach handl.) i łączy Gebalim z gebal, góra, Chorwaci, co zresztą czyni z zastrzeżeniem, powołując się na innych historyków.

Na tem miejscu chciałbym też wyrazić serdeczne podziękowanie drowi A. Harkawemu w Petersburgu, na którego dzieła w tej pracy wielokrotnie powołać mi się przyjdzie, za jego cenne uwagi przesyłane mi w listach i za łaskawą gotowość, z jaką mi na listy moje zawsze odpowiadał, pomimo wieku sędziwego i to w czasie, kiedy zapadł ciężko na oczy.

Niech mi też wolno będzie spełnić najmilszy obowiązek ucznia i złożyć najserdeczniejsze podziękowanie czcigodnemu kierownikowi seminaryum historycznego prof. drowi Ludwikowi Finklowi z zapewnieniem prawdziwej wdzięczności za ogromną życzliwość dla mnie z jego strony w czasie mych studyów uniwersyteckich i za jego trudy — jakich wogóle nie szczędzi dla swoich uczniów.

Wstęp.

W dziedzinie historycznej istnieją pewne zagadnienia mniej jasne i zrozumiałe, które dotąd nie znalazły pożądanego rozwiązania. Pośród zagadnień tych wyłaniają się częstokroć kwestye znaczenia pierwszorzędnego, są jednak i mniej ważne, łączące natomiast w sobie cały szereg problemów innych, na które — wyjaśnione — rzucić mogą silniejszy snop światła. Kwestye sporne, zagadkowe są liczne, zwłaszcza w pierwotnych dziejach narodu każdego, albo tam, gdzie skąpe tylko źródła wiadomości współczesnych danym wypadkom i wydarzeniom, przyćmione przeszłością odległą, przemawiają do nas. Zdarza się jednak niejednokrotnie, że zagadnienia pewne przechodzą z krainy przypuszczeń i hypotezy w sferę pewników, nie ulegających już potem wątpliwości najmniejszej. A dzieje się to właśnie tam zazwyczaj, gdzie rzecz sama naprawdę wątpliwa była. Wypowiada się wtedy kategoryczne twierdzenia, by zagłuszyć wszelką wątpliwość i wahanie. Istnieją wreszcie pytania tak sporne i tak prawie nieuchwytne, że ogromna przychodziła trudność, gdy należało fakt jakiś lub zdarzenie wyjaśnić, albo przynajmniej uprawdopodobnić. Wynikiem tych trudności było czepianie się lada pozoru, lada podobieństwa błahego, by po swojemu wiadomość jakąś interpretować. W podobnych razach tworzą się dosyć często różne grupy tłumaczeń. Różni historycy wyjaśniają odpowiednio dany fakt. W ten sposób niektóre zagadnienia zagnieździły się w kilku równocześnie miejscach; stały się własnością kilku narodów, z których każdy rości sobie prawo wyłączne do pewnej kwestyi [1].

A gdy kwestya jakaś tu i ówdzie uzyska pewne prawdopodo-

[1] Ograniczam się tylko do znanych powszechnie spraw. Przypomnę pytania tyczące się: dzierżaw Samonowego państwa, granic Wielkich Moraw, apostolstwa Cyryla i Metodego, rozmieszczenia ludów w zapiskach Geografa Bawarskiego, określenia obszaru Wielkiej czyli Białej Chrobacyi i Serbii, należenia Krakowa w X. w. do Czechów, do Polaków, ewentualnie do jakiegoś księcia tamecznego, dalej kwestyę Wołynian czy Welinian (Wlinbaba, Welinbaba, Welinana, Wlinana i t. d.) podaną przez Masudiego, sprawę przynależności Grodów Czerwieńskich i wiele innych. Wszystkie te pytania związane są z dziejami najdawniejszemi Polski, ale też i z dziejami innych ludów. N. p. Biała Chrobacya dla jednych to Czechy, dla drugich część Polski, dla innych wreszcie część Pannonii i t. d.

bieństwo, to przywrze tam upornie tak, że nie łatwo już usunięta być może. Chociażby i znaczna część historyków wypowiedziała się potem za innem tłumaczeniem, dawne nie traci wcale miru i posłuchu. I długi czas plącze się wiadomość taka błędna po drogach dziejowych, szukając daremnie przytułku i schronienia, choćby chwilowego. Wśród tej wędrówki powraca często na dawne miejsce. Tak n. p. do najdawniejszych dziejów polskich przylgnęła na czas dłuższy wiadomość o królu »Gebalim« [1] i sama w sobie niejasna, przyczyniała się w pewnej mierze do błędnego pojmowania i rozumienia pierwszych brzasków przeszłości dziejowej narodu polskiego. Wiadomość ta pochodzi z połowy X. wieku, a więc z czasu, gdy Polska istnieje, ale wieści o niej nie dolatują nas jeszcze z ówczesnych źródeł historycznych. Wstępujemy już jednak w epokę, która nam niesie pierwsze wzmianki o państwie Mieszka... Od strony zachodniej [2] i od ściany wschodniej [3], z dalekich rubieży arabskich [4] dzień każdy powitać może wiadomość o dawnych Polanach, wymienić imię władcy lub nazwę kraju mniej lub więcej dokładnie [5].

Każda wiadomość wątpliwa czy zagadkowa, która z tych lub owych przyczyn choćby pośrednio tylko — słusznie lub niesłusznie — łączyła się z Polską, przyczynić się musi do poznania tych tak dawnych czasów. I sprawa »Gebalim«, którą się zwykło wiązać z ziemiami polskiemi, ma dla tych względów znaczenie, jako ważny

[1] Do dziejów polskich odnosił ją Lelewel, Bielowski, Maciejowski, Szajnocha, Świeżawski, wreszcie Bogusławski Wilhelm (Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej, t. IIgi. Poznań 1889, str. 587 i 617).

[2] Widukind, później Dytmar i szereg roczników niemieckich.

[3] Kronika Nestora pod 981 r.

[4] Ibrahim ibn Jakub i Tartuszi, pisarze arabscy; w pewnej mierze możnaby tu wspomnieć arabskiego pisarza Masudiego, oraz Żyda włoskiego z X wieku Józefa ben Goriona. Niestety, wiadomości tych dwu pisarzy o plemionach słowiańskich doszły do nas w tak zepsutej formie, że nic pewnego o tem powiedzieć nie można. W odczytywaniu wymienionych przez tych pisarzy imion ludów i plemion słowiańskich zachodzą między badaczami tak wielkie i zasadnicze różnice, że wszelkie w tym kierunku wnioski na teraz są prawie niemożliwe.

[5] Obok nazwy »Polania, Polonia« — używanej na Zachodzie, spotykamy się już bardzo wcześnie i z innemi formami, nadanemi Polsce i Polakom przez ludy wschodnie i południowe. Pochodzą te nazwy z czasów dawniejszych jeszcze aniżeli t. zw. Nestora wiadomość o Lachach. Należy tu n. p. Λεχία — wymieniona w XI wieku w jednem z greckich dziełek polemicznych przeciw Łacinnikom i t. d.

przyczynek do tych dziejow. Jeśli do nich należy — trzeba ją wyjaśnić — jeśli zaś z niemi nie ma związku żadnego — powinno się ją wyrugować. Jakkolwiek jednak po wielu latach siłą faktu i badań pisarzy zeszła ona z polskiej dziedziny, przenosząc się do innych krajów słowiańskich, to przecież pozostał w tych dziejach wpływ na wyobrażenia historyków o czasach »przed Mieszkiem« i o stosunku »księcia Chrobatów« do Polski i Niemiec. Rzeczywiście z kwestyi czysto miejscowej, z kwestyi polskiej, wyłoniła się kwestya powszechniejsza; inne ludy słowiańskie mogły sobie niemniejsze rościć prawo do tego króla »Gebalim«, co rozległe po świecie miewał stosunki.

Rozwiązanie kwestyi »Gebalim« przyczynić się może w niejednem do jaśniejszego poglądu na pewne strony życia kulturalnego i społecznego Żydów w krajach europejskich, przedewszystkiem zaś w niemieckich, pozwalając równocześnie do stawiania wniosków pewniejszych co do stanowiska i roli Żydów w krajach słowiańskich. List Chasdaja zawiera pewne wiadomości, które mogą rzucić wiele światła na działalność Żydów w niektórych krajach w tych czasach, kiedy oni posiadali w Hiszpanii tak potężny wpływ i tak silne stanowisko. Wogóle kwestya »Gebalim« do dzisiaj nie straciła pewnego interesu naukowego właśnie dla tych wniosków, jakie się z listu wyprowadzić dadzą. Przedewszystkiem jednak należy wyjaśnić samą kwestyę króla »Gebalim«, jakiegoś władcy »słowiańskiego«... Kilka ludów słowiańskich spierać się dziś może o tego potentata. I jak długo król »Gebalim« hypotezą tylko pozostanie tak długo błąd ten zaciemniać będzie kartę dziejów tego lub innego narodu, o ile który historyk zechce z owej kwestyi »gebalimskiej« dla swego narodu wnioski wyciągać. Z chwilą, gdy sprawa wyszła poza ramy dziejów polskich, stała się bardziej wyrazista, żywotniejsza, bardziej interesująca, stała się kwestyą powszechniejszą, gdyż rozgrywać się poczęła na terenie daleko obszerniejszym, na terenie ziem Słowiańszczyzny zachodniej.

Sprawa »Gebalim« nie jest przeto bez znaczenia dla dziejów, mieści bowiem w sobie problemy bardzo ciekawe... problem potężnego stanowiska słowiańskiego władcy, utrzymującego rozległe stosunki dyplomatyczne i handlowe z dalekim Wschodem i muzułmańskim Zachodem, co dla poznania życia kulturalnego ma znaczenie doniosłe, zwłaszcza, że wiek to X..., wreszcie problem kwestyi żydowskiej na ziemiach słowiańskich i sąsiednich, problem ciekawy, zawarty w liście Chasdaja. Dla tych kwestyi, otwierających sze-

rokie pole do daleko idących zagadnień i wniosków ekonomiczno-społecznych, oraz kulturalno-politycznych, rozwiązanie kwestyi »króla Gebalim« budzić winno żywe zaciekawienie i zajęcie. I chociaż sporną tę sprawę wprowadziłem na obszerniejsze pole, choć — chcąc przedstawić rzecz całą dokładniej i bardziej szczegółowo — przeprowadzałem poszukiwania me w wielu miejcach z nużącą drobiazgowością, jeśli poglądy moje i wnioski będą uzasadnione, cel pracy będzie osiągnięty całkowicie i sprawa »Gebalim« do zagadek należeć już nie będzie. W tej myśli podjąłem się przeprowadzić wyjaśnienie postaci »króla Gebalim« i dotknąć niektórych zagadnień, wiążących się z treścią listu Chasdaja.

I.

Życie duchowe Żydów w Hiszpanii w wieku X. Saadia i Chasdaj. List do króla Kozarów. Autentyczność listów. Wyjątki z listu Chasdaja. Przegląd hypotez o królu »Gebalim«. Najnowsza hypoteza prof. Westberga.

Wiek X. dla życia duchowego Żydów w Hiszpanii rozbłysnął bujnem kwieciem nauki i wiedzy. Na wszystkich polach dorobku kulturalnego zajmują Żydzi wybitne stanowiska, wszystkie gałęzie pracy cywilizacyjnej znajdują w nich pionierów i szermierzy gorliwych. Na Wschodzie i na Zachodzie wypływają na czoło postacie żydowskie, nawet w życiu społecznem i politycznem wielu krajów pierwiastek żydowski znaczącą odgrywał rolę.

Pod dobroczynnym wpływem rządów Abd-el-rachmana III. kalifa Kordowy, potężnego władcy muzułmańskiego, jakoteż syna jego Al-Hakema II. staje się Hiszpania ogniskiem cywilizacyi i życia naukowego. Rozkwit arabskiej kultury wpłynął też ogromnie na życie duchowe Żydów, których wpływ z każdym dniem wzrastał na półwyspie pirenejskim. Życzliwa opieka władców muzułmańskich darzyła hojną i szczodrą dłonią starania i usiłowania pokrewnych Arabom Żydów. Punkt ciężkości wiedzy żydowskiej przeniósł się ze Wschodu na Zachód[1]. Pod Ommajadami Kordowa

[1] Babilonia, a w szczególności Bagdad był do tego czasu centrum życia narodowego i religijnego wszystkich Żydów. Tam kwitnęły najwyższe uczelnie żydowskie (wyższa szkoła w Surze, akademia soreńska), tam działał czas jakiś i Saadia Gaon, uczony. Za Abd-el-rachmana III. punkt ten przeniósł się na Zachód do Hiszpanii staraniem samego kalifa Kordowy i powiernika jego Chasdaja.

stała się siedliskiem oświaty i cywilizacyi, ześrodkowując tu cały ruch umysłowy Arabów i Żydów.

Z tym wzrostem i rozwojem życia żydowskiej umysłowości ściśle zespolone są dwa imiona przodowników żydowskich idei. Na dalekim Wschodzie błyszczał nauką i mądrością Saadia (arab. Said) ben Józef z miasta Fajum w górnym Egipcie (892—942), krzewiciel wiedzy żydowskiej [1], twórca religijnej filozofii w średniowieczu i gorliwy obrońca rabinitów (rabbanitów, rabanitów) przeciw Karaitom; na Zachodzie zaś jaśniał polityk i dyplomata, lekarz i uczony, poplecznik poezyi i nauki żydowskiej Abu-Jussuf Chasdaj ben Izaak ben Ezra Ibn-Szaprut, (ur. 915, um. 970) [2]. Czas działalności obu tych mężów, to najpiękniejszy okres żydowskiej nauki [3]. To epoka Saadii i Chasdaja [4].

Chasdaj obdarzony wyższemi zdolnościami, znając prócz arabskiego i język łaciński, co należało w tym czasie między Arabami do rzadkości, dzięki osobistym zasługom i wybitnemu charakterowi, zajął na dworze kalifów stanowisko wyjątkowe i nader wpływowe. Postać ta będzie nas bliżej obchodziła, zatrzymamy się więc nad nią dłużej nieco.

W chwili, w której go poznajemy, był Chasdaj osobistością

[1] »Er war ein Mann von grosser talmudischer Gelehrsamkeit, vorzüglicher Sprachkentniss, als Bibelübersetzer und Exeget hervorragend und mit den Geistesschätzen des griechischen Alterthums, insbesondere mit den Schriften des Philosophen κατ' ἐξοχήν Aristoteles, sowie mit der ganzen Geistesthätigkeit auf dem Gebiete des Islâm wohl vertraut«. Wolff, Ein Wort über Religion und Philosophie nach Auffassung Sa'adjâ al-Fajjûmî's, w Zeitschrift der deutschen morgenländischen Gesellschaft, t. 44, str. 154.

[2] Według innych umarł w r. 976 lub 990.

[3] Nie mam zamiaru szerzej omawiać tej sprawy. Wymienię tylko tych, którzy przewodzili życiu duchowemu Żydów hiszpańskich. Sławny był Rabi Mojżesz ben Chanoch, założyciel szkoły talmudycznej w Kordowie, która miała skupić w sobie życie kulturalne Żydów zachodnich z chwilą chylenia się do upadku szkół babilońskich. Tu w Hiszpanii działał pierwszy andaluzyjski gramatyk Menachem ben Saruk i poeta Dunasz-Ibn-Labrat. Prócz nich godzi się wspomnieć o nazwiskach takich jak Józef Ibn-Abitur, R. Szemarija ben Elchanan, R. Chuszil, R. Natan b. Izaak Kohen i inni.

[4] »Mit ihnen beginnt eine neue Periode in der jüdischen Geschichte, die man getrost die wissenschaftliche nennen darf. Es zog ein neuer Frühling in Israel's Geschichte ein. Es grünte und blühte frisch und fröhlich, und auch die muntere Lerche einer neuen Poesie liess in reiner Luft ihre schmetternde Stimme ertönen«... Graetz, Geschichte der Juden, t. V. str. 269.

wybitną i znakomitą[1]. Przyjmował, podejmował i odprawiał poselstwa przybywające na dwór kalifa, odbierał od posłów zagranicznych dary i upominki dla Abd-el-rachmana i nawzajem słał poselstwa i podarunki władcom obcym, imieniem pana swego[2]. Był też zawiadowcą (niejako ministrem) finansów i handlu; przez jego ręce przepływały do skarbca państwowego wszelkiego rodzaju dochody krajowe, płynące z podatków, ceł i t. d... słowem, łączył w sobie rozmaite czynności, ciesząc się zaufaniem i łaską kalifa.

Człowiek ten w rozwoju żydowstwa odegrał rolę pierwszorzędną; był prawdziwym mecenasem kultury i nauki żydowskiej. Opiekował się poetami i uczonymi hebrajskimi, roztaczał nad wiedzą żydowską pieczę gorliwą. A zajmując wysokie stanowisko, snadniej mógł to czynić[3]. W gminie żydowskiej w Kordowie był on jakby sędzią i naczelnikiem politycznym. Z uczonymi żydowskimi, n. p. z Dunaszem, Saadią i ze szkołami babilońskiemi pozostawał w licznych stosunkach listownych, popierał studya rabi-

[1] Karyera jego polityczna rozpoczyna się dosyć wcześnie. Około 940 r. mianuje go Abd-el-rachman tłumaczem i pośrednikiem dyplomatycznym. Używany bywał w poselstwach do chrześcijańskich dworów hiszpańskich państewek w charakterze doradcy, potem — jak mowi Graetz — został ministrem spraw zagranicznych. Nie miał jednak ściśle oznaczonego tytułu urzędowego, nie był ani wezyrem (hadżib) ani doradcą państwowym, t. j. katib-em. Porówn. Książka Zbiorowa. ofiar. Kaz. Wójcickiemu, Warszawa 1862, str. 75—84, Aug. Bielowski, Chasdaj Ibn-Szaprut; — Kraushar, Historya Żydów w Polsce, Warsz. 1865, t. II, 1866, rozdz. I, (tam i o liście samym); — Dr. Geiger, Das Judenthum u. seine Geschichte, Wrocław 1865, t. II, rozdz. 7; — Sachs, Die religiöse Poesie der Juden in Spanien, Berlin 1845, str. 214 i n.

[2] Stanowisko to określa Dr. Kaminka w rodzaju kierownika poselstw. pokrewnego dzisiejszemu »Introducteur des ambassadeurs«. Jüdische Litteratur seit Abschluss des Kanons, t. II, Geschichte der Rabbinischen Litteratur während des Mittelalters. Wyd. i red. Dr. Winter i prof. Wünsche, Trewir 1894, str. 348.

[3] »Die Culturblühte konnte sich nur durch einen Mann entfalten, der vermöge hoher Begabung, gediegenen Charakters und hervorragender Stellung gewissermassen die Sonne dafür war und die Knospe erst zum Aufbrechen trieb«. Graetz, t. V, str. 322. »Chasdaï war eine völlig moderne Gestalt, dessen Charakter und Haltung ganz abwichen von dem Typus der vorangegangenen geschichtlichen Träger. Sein leichtes, geschmeidiges, anmuthiges Wesen liess weder die Schwerfälligkeit des Orientalen, noch den düsteren Ernst des Juden erkennen; seine Handlungen und Aeusserungen lassen ihn vielmehr als Europäer erscheinen, und mit ihm erhält die jüdische Geschichte ein — wenn man so sagen darf — europäisches Gepräge«. Graetz, ibidem.

nickie, był dla Żydów ojcem duchowym i przewodnikiem prawdziwym [1].

Poznawszy Chasdaja w rysach najogólniejszych, łatwo pojąć, że człowiek ten pełen być musiał gorącej miłości dla narodu swego, że duszę jego karmiły tęsknota i marzenia o dawnej chwale judejskiego państwa, że oczekiwał spełnienia cudów — wyzwolenia ludu izraelskiego z niewoli... [2].

Przejęty on był czcią najgłębszą dla dawnych tradycyi przodków swoich, żarliwą wiarą w posłannictwo ludu wybranego, który Jehowa przywrócić miał kiedyś do minionej potęgi i chwały.

Bolała dusza jego nad rozprószeniem i poddaństwem współziomków, rozmyślał nad dolą wygnańców z ojczyzny i modlił się o skończenie dni niewoli.

Ufał jednak Bogu... Myśl jego pieściły przepowiednie i proroctwa ubiegłych, jaśniejszych wieków, kiedy jeszcze sława Jerozolimy wielka była i czerpał w nich otuchę i silną w przyszłość wiarę.

Zbierał i gromadził wieści o tych, na których Bóg się gniewał i zdawał się o nich zapominać i radosną mu była wiadomość każda o lepszej doli członków żydowskiego plemienia.

I oto, gdy był przygnębiony i zbolały, stanęli przed nim posłowie Chorazanu, kupcy, a pytani, powiedzieli mu, iż istnieje państwo żydowskie, podległe rządom władcy religii Mojżesza. Państwo ono zwało się »Al-Chazar«...

Znał to imię Chasdaj. Z narodem Chazarów dawni panowie Kordowy miewali nieraz stosunki przyjazne. Wiedział o potędze tego

[1] »Hasdai war in jeder Hinsicht der Emir el Mumenin der Juden«, Dr. Jost Geschichte des Judenthums und seiner Sekten. Lipsk 1858, str. 396, t. II; porówn. Graetz, t. V, str. 324 i 325; porówn. też inne charakterystyczne cytaty, n. p.: »Chasdai... ist der Mann, dem, wie die jüdische Litteratur Spaniens im Allgemeinen, so auch besonders die rabbinische Litteratur ihren Aufschwung verdankt«. Die Jüdische Litteratur, Dr. Kaminka, t. II, str. 348, red. Dr. Winter i Wünsche; porówn. Otto Kenne am Rhyn, Kulturgeschichte des jüdischen Volkes von den ältesten Zeiten bis zur Gegenwart. 2 wyd. Jena 1892, str. 261, 262: »Chasdaï... der Vater des europäischen Judentums, wie man ihn nennen darf, der seiner Nation in Europa den asiatischen Charakter abgestreift hat.«

[2] Tęsknota owa bezbrzeżna przebija siłą całą w ówczesnej literaturze żydowskiej, z czasów zaś wcześniejszych dość wymienić Eldada, z późniejszych Benjamina z Tudeli, Jehudę Halewiego, Ibn Ezrę i t. d.

ludu, ale wieści, jakie go dochodziły, były tak sprzeczne i niedokładne, a kraj tak daleki, że trudno było im wierzyć[1]. Arabscy pisarze często o tym kraju mówili, ale dopiero teraz wieść przyniesiona przez ludzi, którzy w tamtych stronach bywali, obudziła w nim znowu pragnienia tęsknic i marzeń, upajających duszę i wyobraźnię jego.

Ale jeszcze nie dowierzał wieściom tym... Zdawały mu się niepewne, wątpliwe, aby na nich polegać; sądził, że posłowie Chorazanu w błąd go wprowadzają, by tylko doświadczyć mogli łaskawości jego za upragnioną wiadomość.

Kiedy jednak i wschodnio-rzymscy posłowie wieść mu tę potwierdzili, kiedy określili odległość Chazaryi od Konstantynopola i wymienili mu imię króla chazarskiego Józefa, który z cesarzem wschodnio-rzymskim był w przyjaznych stosunkach — uwierzył i zapragnął dowiedzieć się o losach braci swej w odległych stronach i o państwie izraelskiem.

I napisał list[2] do znanego sobie z imienia jedynie władcy dalekiego, wynurzając w nim pokorne prośby swe, pytania i pragnienia.

Wszystko, co duszę jego uciskało, wypowiedział w liście owym.

Była to spowiedź myśli jego, uczuć, spowiedź pragnień i marzeń religijno-politycznych i wielka bojaźń, by nadzieje jego nie rozwiały się...

Słał właśnie Abd-el-rachman poselstwo do Carogrodu — nadarzała się więc sposobność przesłania pisma tą drogą aż do Chazaryi. Wyprawił tedy Chasdaj i umyślnego wysłańca z listem do władcy bizantyńskiego, upraszając o pomoc w przedostaniu się gońca z listem do chagana Kozarów. Nie urzeczywistniły się jednak

[1] O Chazarach pisało wielu podróżników i geografów arabskich i o judaizmie ich władcy. Opisy te były niekiedy i sprzeczne z sobą. Porówn. wzmianki o religii żydowskiej wśród Chazarów w Russische Revue, t. X, r. 1877, pracę Harkawego: Mittheilungen über die Chasaren. Są tam cytaty z Ibn-Rosteha (dawniej czytano Ibn-Dast, Dust, Dusteh i t. d.), str. 311, z Masudiego, str. 314, Al-Bekriego, str. 315. Porówn. Kutschera, Die Chasaren, Wiedeń 1909 i Historya Słowian Bogusławskiego Edw. t. II, str. 380—389.

[2] Akrostych listu (na początku pisma Chasdaja) wskazuje na właściwego autora (przynajmniej części poetyckiej) tego listu. Był nim poeta Menachem ben Saruk i on najpewniej pisał Chasdajowi list. Mówiąc jednak o piśmie, autorem zwać będę Chasdaja. Porówn. Geiger, Das Judenthum und seine Geschichte, t. II, str. 183.

nadzieje jego. Po upływie kilku miesięcy wrócił posłaniec wraz z listem do Kordowy, nie spełniwszy polecenia Chasdajowego. Cesarz wschodnio-rzymski opóźniał czas dłuższy wysłanie gońca w drogę dalszą, wreszcie pod pozorem niebezpieczeństwa drogi lądowej z powodu wojen mieszkających tam ludów, a drogi morskiej z powodu burz ciągłych i groźnych na morzu Czarnem, odesłał z powrotem posła do Kordowy, twierdząc, iż listu w warunkach podobnych przesłać nie można[1]. Zasmucił Chasdaja ten obrót rzeczy, ale nadziei nie tracił. Postanowił przesłać list drogą południową na Jerozolimę, mianowicie przez Berdaa stolicę Arranu (na zachód Armenii), skąd wiodła droga przez Bab-el-Abwab i Semender do stolicy Chazarów.

Gdy już miał list wysłać, nadeszli posłowie od »króla Gebalim«, a z nimi dwóch Żydów. Ofiarowali oni usługi swe Chasdajowi, obiecali bowiem listy jego przesłać do Kozarów za pośrednictwem ich króla. I tak się stało. Żydzi wzięli list od Chasdaja, przewieźli go do kraju »Gebalim« i stąd dotarł on następnie na miejsce przeznaczenia. Na ów list otrzymał później Chasdaj odpowiedź od króla Kozarów Józefa, która zawiera także kilka cennych dla nas wiadomości.

Obfita jest literatura o liście Chasdaja i o odpowiedzi króla Kozarów Józefa na ów list. Dla nas jednak nie jest ona tak ważna, więc ją prawie zupełnie pominiemy, wspominając jedynie w przypiskach teraźniejsze lub też ciekawsze sądy o tych listach[2]. Długi czas podejrzana była autentyczność obu listów przez wielu historyków — dopiero, gdy inne wiadomości pisarzy i podróżników arabskich ogłoszone, potwierdziły wieści listu Chasdajowego o mozaizmie chagana kozarskiego, list Chasdaja powszechnie uznany został za autentyczny[3]. Większe natomiast wątpliwości budził list

[1] Cesarz wrócił posła z drogi zapewne ze względów politycznych.

[2] Literaturę wymienia Bielowski co do listu Chasdaja, Harkawi zaś co do odpowiedzi Józefa. Bielowski, Monumenta Poloniae Historica, t. I, we wstępie do listu, Harkawi, Russische Revue, t. XI, oraz jego Сказанія Еврейскихъ Писателей о Хазарахъ и Хазарскомъ Царствѣ, (Труды Восточнаго Отдѣленія Императорскаго Археологическаго Общества, t. XVII), Petersburg 1874.

[3] »Die Echtheit beider Schriftstücke, namentlich des Chasdaï'schen Briefes, ist jetzt allgemein anerkannt«, mówi Dr. Kaminka, podając tłumaczenie i opracowanie listu Chasdaja. (Die Jüdische Litter. seit Abschl. des Kanons, t. II, Gesch. der Rabbin. Litter. während des Mittelalters. Dr Winter i Wünsche, wydawcy i red. Trewir 1894, str. 349). Są jeszcze i dzisiaj odgłosy niedo-

Józefa, dzisiaj jednakże orjentaliści godzą się powszechnie na prawdziwość obu listów. Nawet dawni przeciwnicy wypowiedzieli się później za autentycznością odpowiedzi króla Józefa[1]. Tak tedy dalsze obawy i niedowierzania są zupełnie płonne. Negatywne sądy uporczywie lubią się powtarzać[2], bądźto jako wynik dawniejszych

wierzania, n. p. podejrzywa te listy Bogusławski Edw., Historya Słowian, t. II, Kraków-Warszawa 1899, str. 435 dop. 2249, str. 414, dop. 2177 i str. 384, dop. 2057, w sposób jednak bynajmniej nieprzekonywujący. Jest to raczej odgłos dawnych w tej mierze mniemań, tembardziej, że list Chasdaja prawie zawsze i wszędzie uchodził za prawdziwy. Fraehn uważał list Chasdaja za autentyczny, odpowiedź za podrobioną. Porówn. Ученыя Записки Императорской Академіи Наукъ, t. III, Petersburg 1855, О торкскихъ Печенегахъ и Половцахъ. Vivien de Saint Martin uznaje obydwa listy za autentyczne, ibidem, str. 722. Porówn. Lewin Adolf w Die jüd. Lit. seit Abschl. des Kanons, t. III, Gesch. der poetischen, kabbalistischen, historischen und neuzeitlichen Litteratur der Juden, str. 306, Trewir 1896: »Die Authenticität der Berichte über die Chasaren und dieser Briefe ist jetzt allgemein anerkannt«. Por. też Zedner, Auswahl aus historischen Stücken aus hebräischen Schriftstellern vom 2 Jahrhundert bis auf die Gegenwart. Berlin 1840.

[1] Literatura o tem podana obszernie w Russische Revue, t. XI. Wspomnę tu tylko obszerniej o Kuniku, który także należał ongiś do przeciwników, potem zdanie to zmienił. W dziele О запискѣ готскаго топарха (Записки Императорской Академіи Наукъ, t. 24), mówi, że list Józefa budzi silne podejrzenie. Tosamo powtarza i później w »Zapiskach«, t. 27, Petersburg 1876, w pracy Тохтамышъ и Фирковичъ, str. 42, (za Fraehnem). Kiedy zaś Harkawi wydał nowy tekst pełniejszy (wynaleziony przez Firkowicza), napisał pod adresem Kunika: »Wir hoffen, dass nach der jetzigen Veröffentlichung des ganzen Documents dieser hochgeehrte Gelehrte, der mir schon so manche Concession in der Chasarenfrage gemacht hat, auch die letzten Zweifel zurücknehmen wird«. (Russische Revue. Monatschrift für die Kunde Russlands, t. VI, Petersb. 1875, Ein Briefwechsel zwischen Cordova und Astrachan zur Zeit Swjatoslaw's (um 960) als Beitrag zur alten Geschichte Süd-Russlands, str. 91). O zmienionem zdaniu tego uczonego powiadamia nas Westberg, w Извѣстія Императорской Академіи Наукъ, t. XI, Petersburg 1899, Beiträge zur Klärung orientalischer Quellen über Osteuropa, str. 311, »Auf Grund von Kuniks Privat-Mittheilungen aus den letzten Jahren kann ich aussagen, dass Harkavys Hoffnung, genannter Gelehrte werde nach vorliegender Veröffentlichung des ganzen Documents seine letzten Zweifel zurücknehmen, thatsächlich in Erfüllung gegangen ist«. Z innych pisarzy porówn. Vámbéry Hermann, Der Ursprung der Magyaren. Eine ethnologische Studie, Leipzig 1882, str. 76. »Der Inhalt besagten Briefes, (Józefa) dessen Authenticität, namentlich in der neuesten von Harkavy mitgetheilten Form, ausser allem Zweifel ist...«

[2] J. Marquart w Osteuropäische und ostasiatische Streifzüge, Lipsk 1903, daje wyraz sceptycznym zapatrywaniom co do odpowiedzi króla chazarskiego

zdań ujemnych, bądźto z przyczyny nieznajomości prac nowszych. Pismom Chasdaja i Józefa w całości zaufać można; zasługują na to w całej pełni.

Interesować nas będzie kilka miejsc listu Chasdaja, umieszczonego w I-szym tomie »Pamiętników Dziejowych Polski«. Wydawca

Józefa. Przyczyną tego głównie jest to, iż Marquart zna i cytuje literaturę z chwili, kiedy uczeni byli pod wrażeniem fałszerstw Firkowicza, a niedostępna mu była literatura późniejsza w tej sprawie, decydująca choćby z tego powodu, iż dawni przeciwnicy na których się on powołuje, po większej części dali się przekonać. Zresztą Marquart wyraża swe sądy z zastrzeżeniami i opiera się na tekście dawniejszym, ogłoszonym przez Buxtorfa, powołując się niejednokrotnie w swej pracy na owe listy. Życzenia też i mniemania jego nie sprawdziły się, zwłaszcza, kiedy mówi o Harkawym i Kuniku, ponieważ obaj ci uczeni, jak to widać z poprzednich przypisków, należą do zwolenników autentyczności listów. Charakterystyczne ustępy z Marquarta podaję: (str. 8 i 9). »Allerdings enthält die von Abraham Firkowitsch im. J. 1870 angeblich aus Ägypten mitgebrachte Handschrift des Briefes, wie es scheint, etwas mehr geographisches und historisches Detail (aniżeli dawny tekst Buxtorfa). Die von Harkavy (Altjüdische Denkmäler aus der Krim. Mém. de l'Acad. de St. Pétersbourg, VII. Sér. t. XXIV, Nr. 1 (1877) in Aussicht gestellte Ausgabe dieses vollständigeren Textes ist jedoch meines Wissens bisher nicht erschienen, und auch dessen Übersetzung in der Russischen Revue VI, 1875, ist mir unzugänglich; aber nach dem was Paulus (früher Selig) Cassel, Der chazarische Königsbrief aus dem 10. Jahrh. Berl. 1876, daraus anführt, kann ich mit diesem nur den Schluss ziehen, dass diese Entdeckung Firkowitsch ganz auf der Höhe seiner übrigen Fälschungen steht. Vermutlich ist auch Harkavy, der in der eben angeführten Abhandlung den Fälscher so gründlich entlarvt hat, inzwischen zu derselben Überzeugung gelangt und hat deshalb auf die Herausgabe des Textes verzichtet«.

»Auf die Frage nach der Echtheit des Briefes selbst auch in der bisher bekannten Fassung kann ich mich hier nicht näher einlassen. Dieselbe ist übrigens schon von Frähn und neuerdings von Kunik (Bull. de l'Acad. de St Petersb., t. VII, 1864) bestritten worden«. (Na uwagi te odpowiedź w przypiskach poprzednich). Na str. 11, robi uwagę: »Nach meiner Ansicht ist also der Brief des angeblichen Chazarenfürsten nicht älter, sondern jünger als Jehuda Hallewis Werk al Chazari, dessen Abfassung ins Jahr 1140 n. Chr. fällt, und ist eben durch die Andeutungen dieses Werkes veranlasst worden«. Tu dodam, iż i Cassel cytowany przez Marquarta uznaje właściwie także prawdziwość listu Józefa króla (lecz nie w tekscie Firkowicza), ob. Cassel Paulus, Der Chazarische Königsbrief aus dem 10. Jahrhundert. Ein Beitrag zur Geschichte des südlichen Russland. Berlin 1876, str. 86, 87. Wątpliwości te zdaje się podtrzymywać i Michał Hruszewskij: »In dem Briefe des Chasaren-Kagans Jossif, einem interessanten Denkmal angeblich aus der zweiten Hälfte des X Jhdts (dessen Echtheit nicht ganz sicher ist, das jedoch immerhin ziemlich wertvolle Nachrichten

A. Bielowski uważał list ten za ważny dokument, odnoszący się do najdawniejszych dziejów polskich. Ogłosił go więc tam po hebrajsku i w przekładzie polskim, jest też cały szereg innych wydań i tłumaczeń. Zająć nas musi przedewszystkiem postać króla »Gebalim«, która tak silnie przywarła do krain nad Wisłą, względnie do ziem chrobackich i przez niektórych obcych pisarzy, a wszystkich prawie polskich, którzy się tą sprawą zajmowali, włączona została w zakres dziejów ojczystych.

Ciekawa sprawa stosunków króla »Gebalim« z dworem kalifa arabskiego Abd-el-rachmana III. uwięzić musi uwagę naszą. Musimy się zastanowić nad możliwością takich znoszeń wzajemnych dalekich władców, omówić postać zagadkową, a następnie wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

Przyznać jednak trzeba, że chociaż niejednokrotnie zajmowano się królem »Gebalim«, zajęcie się to było raczej przygodne i dorywcze. Wieści, które o tym królu zostawił nam Chasdaj, są zbyt skąpe, by można było z nich wydobyć jaśniejsze dane, mogące służyć do utożsamienia władcy tego z którymś ze znanych królów lub książąt słowiańskich. Najlepszym dowodem wielka stosunkowo ilość identyfikacyi, rozsiana i rozrzucona na olbrzymie połacie ziem słowiańskich. To tu, to tam lokalizowano króla tego. I ta właśnie różnorodność tłumaczeń powinna badacza każdego zastanowić, skoro nie przyniosła pożądanego rozwiązania. Wskutek tego pole do dalszych, częstokroć mdłych i chwiejnych hypotez stanęło otworem... Wszystkie one jednak mają słabą stronę w tem, że nie mogą przeprowadzić dowodu identyczności osób...

Ażeby sprawa cała wyraźniej zarysowała się przed oczami naszemi, przytoczę odnośne miejsca i ustępy z listu Chasdaja

enthält)«... i t. d. str. 157, Geschichte des ukrainischen (ruthenischen) Volkes, t. I, Lipsk 1906; wydanie ruskie, Історія України-Руси, t. I, str. 137, Lwów 1904; porówn. też jego Виїмки з жерел до історії України-Руси до половини XI віка, Lwów 1895, str. 75: »Про автентичність їх (listów) були і є вакиди, але відомости кагана так згідні з відомостями східних письменників про Хозар. що лист Іосифа має звичайно віру в історичній науці«. — Wątpliwości tych historyków, natury zresztą całkiem powierzchownej, jako oddźwięk dawnych sporów o prawdziwość tych pism, są prawie bez znaczenia. Por. Kutschera, Die Chasaren, Wiedeń 1909, str. 18: »Dieser Brief... obgleich früher seine Echtheit zu wiederholten Malen angezweifelt wurde, so sind doch nunmehr alle Autoritäten über die Authentizität desselben einig«.

i listu Józefa. To da nam niewątpliwie jaśniejszy obraz, zapoznając nas bliżej z treścią ważniejszych dla nas ustępów listów owych.

Pisząc [1] do króla Chazarów o sławie i potędze Abd-el-rachmana, dodaje te słowa: [2] »Królowie świata usłyszawszy o jego wielkości i potędze, ślą mu upominki i starają się darami i kosztownościami względy jego pozyskać. Między tymi jest król Aszkanazów [3], król Gebalimów [4], którzy są al-Sekalab [5] מלך אשכנז ומלך הגבלים שהם אל צקלאב (melech aszkenaz, u melech ha-gebalim (giblim) szehem al cklab (ceklaw) król Konstantyny i inni królowie«.

»Wszystkie te dary idą przez moje ręce i przez moje ręce wzajemnie dla nich upominki«... [6]

»A wszystkich tych posłów [7] i wręczycieli darów pytałem ustawicznie o naszych braci, izraelitów, rozproszonych na wygnaniu, ażali nie słyszeli co pomyślnego o tych pozostałkach jęczących w niewoli i nie mających pokoju. Aż mi oznajmili posłowie Cho-

[1] Monumenta Poloniae Historica, A. Bielowski, Lwów, 1864 r. Umieszczone są tu obydwa listy, str. 51—83. Patrz tamże, str. XIX, oraz Książka Zbiorowa Wójcickiemu ofiarowana, str. 75—84. Przekładu dokonał Abraham Münz, potem Karol Plohn, część poetyczną tłum. prof. ks. Łukasz Solecki.

[2] Mon. Pol. Hist. Bielowskiego, według którego przekład cytuję, str. 62.

[3] Wszyscy pisarze tłumaczą Aszkenaz przez »Niemcy«.

[4] Buxtorf: «Rex הגבלים, qui sunt אל צקלאב«. W tłumaczeniu podaje Buxtorf Gabhlim; — Rački: »rex Gebalim i e. al-Saklaborum«; — Carmoly: le roi des Gebaléens, qui sont les Slaves«; — Lelewel: »roi de gebalim qui sont Tzklab«; — Cassel: »König der Gebalim, welches sind die Sekalab«; — Harkawi, »der König der Gebalim, das heisst Al-Saklab« (i: »das sind al-Sakâlib«); — Jost: »König von Gabal... Al-Zokolow«; — Kaminka: «der König der Gebalim oder Al-Zeklav (Sklavonien)«; — Harkawi: »царь Гебалим'скій, т. е. Аль-Саклабъ«; — Kossowicz: »царь Гебаліянъ, они же-Аль Цекалябъ«; — Łamańskij: »Царь Гебалеянъ т. е. Славянъ«; — Lelewel: »Gebalim, którzy są Tzklab« — Por. Zedner, Auswahl, str. 29 i Cassel, Historische Versuche, p. 10, Allgem. Zeitschr. f. Gesch., t. VI, r. 1846, p. 573.

[5] Kossowicz objaśnia Gebalim i al-Cekalab w ten sposób: גבלים собственно значитъ: жители возвышенныхъ мѣстъ, горъ: Цекалябъ, иначе Склябъ — Славяне. שהם אל צקלאב, можетъ значить равно: которые Славяне какъ и — называемые иначе Славянами. Сборникъ историческихъ и статистическихъ свѣденій о Россіи и народахъ ея единовѣрныхъ и единоплеменныхъ, t. I, wyd. D. B. Moskwa 1845. Извлеченеіе изъ письма Рабби Хасдай бенъ цихакъ къ царю хазарскому, str. 187, uw. 2.

[6] Mon. Pol. Hist. Biel. t. I, str. 63.

[7] Tamże, str. 63.

razanu, kupcy, że się znajduje królestwo izraelskie, zwane al-Chazar. Ale nie wierzyłem ich słowom«...[1]

»Aż oto nadeszli[2] posłowie od króla Gebalimów, a z nimi dwóch izraelitów: jednego imię mar Saul, a drugiego mar Józef. I gdy się dowiedzieli o mojej trosce, pocieszyli mnie mówiąc: daj nam twoje listy, oddamy je królowi Gebalimów, on przez szacunek dla Ciebie[3] odeszle list Twój do izraelitów mieszkających w kraju Hangryn (Hungarin), a ci poszlą go do Rum[4], a stamtąd do Bułgarów, aż dojdzie list twój według Twej woli na miejsce przeznaczenia«[5].

»A ci dwaj mężowie[6] z kraju Gebalimów: mar Saul i mar Józef, którzy się podjęli przesłać list mój do króla mego i pana, mówili mi: jest temu około sześciu lat, jak przybył do nas pewien izraelita, ciemny na oczy, ale pełen nauki i mądrości, imię jego: mar Amram; i rzekł, że jest z kraju al-Chazar, że był w domu króla i pana, że przypuszczony był do jego stołu i doznawał od niego poważania. Usłyszawszy to wysłałem posłańców za nim, aby go do mnie przyprowadzili; ale go znaleść nie było można. Owóż tą wiadomością wzmocniła się moja nadzieja i odzyskałem odwagę«[7].

Te ustępy z listu Chasdaja powiadamiają nas o całej sprawie. Odpowiedź natomiast Józefa zawiera jedno zdanie dla naszej kwe-

[1] Ustęp o posłach cesarza wschodnio-rzymskiego i o nieudałej próbie przesłania listu na Carogród opuszczam.

[2] Tamże, str. 65.

[3] ...»aus Rücksicht für dich«, Kaminka, str. 354, t. II, Die Jüdische Litter. Winter-Wünsche.

[4] Bielowski czyta to miejsce Rum i na str. 82, Mon. Pol. Hist. t. I, występując przeciw: Rus twierdząc, że ta »mniemana poprawka jest nie do przyjęcia«. Harkawi tłómaczy tu »von da werden sie nach Rus befördert« str. 75, Russ. Revue, t. VI.

[5] Kaminka tłómaczy ten ustęp «oder auch nach Russ«, a w uwadze usprawiedliwia się: »wenn man (wie Zedner) „sodann nach Russ“ übersetzt, so ist nach der Lage jener Staaten im 10 Jahrh. nicht ersichtlich, warum von Ungarn aus der Weg nach Bulgarien über Russland gesucht werden soll«. (Die Jüdische Litt. t. II, Winter-Wünsche). Kaminka podaje tłumaczenie listu według wydania Buxtorfa: Liber Cosri, Bazyleja 1660.

[6] Mon. Pol. Hist. Biel. t. I, str. 66.

[7] Harkawi, Russ. Revue, t. VI, str. 76: »aber doch stärkte sich meine Hoffnung und befestigte sich meine Zuversicht; Kaminka: »aber diese Mittheilung trug zur Verstärkung meiner Hoffnung und meiner Sehnsucht bei«.

styi bardzo ważne, a mianowicie: »Uwiadamiam Cię[1], że doszło nas pismo Twoje szanowne przez ręce Jakóba[2] syna Eleazara, z kraju Niemca«, נמץ (N(e) m(e) c)[3].

Oto i wszystko, co wiemy o królu »Gebalim« z listu Chasdaja,

Z przytoczonych ustępów listu widzimy, że król »Gebalim« t. j. Słowian, występuje w liście niewyraźnie, nawet imienia tego władcy Chasdaj nie wymienia i bliższych szczegółów o nim nie podaje. W porównaniu z tem jednak, co mówi o królu Aszkenazów i o królu Konstantyny, wiadomości te są wcale obszerne i wyczerpujące. W piśmie Chasdaja zajmuje król »Gebalim« miejsce bardziej poczestne. Pożądane jest rozwiązanie tej zagadki dla nauki, a rozwiązania wystarczającego dotąd niema. Rzecz cała układa się w przeróżnych kombinacyach etymologicznych luźno z sobą powiązanych, na analogiach i prawdopodobieństwach, bardzo zresztą wątpliwych i niepewnych. Każde z tych rozwiązań czuje pewne braki, pewną niemoc dowodową i nawet jako hypoteza zbyt jest słabe, by poza granice możliwości przypuszczalnej wyjść mogło. By ocenić nadzwyczajną dowolność i lotność ogromną tych hypotez, pozwolę sobie przedstawić kilka charakterystycznych wykładów. Na tle ich tem łatwiej poznamy, jak niepewne i wątpliwe jest wyjaśnianie postaci tego króla w dotychczasowych granicach, jak zwodna wszelka hypoteza. Zaczniemy od ujemnych wyników.

Dr. Jost[4] uważał »Gabal« (Gebal) za nazwę kraju, lecz nie wiedział, co się pod nią ukrywać mogło i jak ją wytłumaczyć. Pisze bowiem na str. 119: »der Gesandte des Königs von Gabal (erklärt durch Al-Zokolow, beides uns unbekannt«). Wyraz tedy »Gabal«, objaśniony przez drugi również dla niego nieznany »Al-Zokolow«, pozostaje zupełnie wątpliwy, bez wyjaśnienia. I dla Josta »Gabal« i »Zokolow« — nazwy niejasne i niewytłumaczone, słu-

[1] M. Pol. Hist. t. I, str. 70.

[2] Tekst pełniejszy ma: »Izaak syn Eleazara« (Harkavy R. R. t. VI, str. 79.

[3] Tekst podany przez Harkawego w Russ. Revue, t. VI, (odnaleziony przez Firkowicza) w wielu miejscach jest pełniejszy. W odpowiedzi Józefa znajdują się ważne przyczynki do geografii historycznej okolic czarnomorskich. W tekscie podanym przez Bielowskiego miejsc tych niema; patrz Russ. Revue t. VI, str. 81—88.

[4] Jost, Geschichte der Israeliten, t. VI, Berlin 1826.

żyły też za dowód i cechę charakterystyczną dawności i autentyczności listu Chasdaja[1].

Powszechniej jednak rozeznawano w »Gebalim« krainy podkarpackie i łączono tę nazwę z imieniem Polski. Pomostem od Gebal do nazwy Polski było słowo Chorwat. Ono miało być łącznikiem tych dwóch wyrazów. Według powieści Konstantyna Porfirogenety[2], która dotąd jeszcze różnie wyjaśnianą bywa przez uczonych, na północnem podgórzu karpackiem rozlegały się dzierżawy Wielkiej czyli Białej Chrobacyi. Otóż Polskę utożsamiano z Białą Chrobacyą, a rzecz ta o tyle mogła mieć uzasadnienie, o ile przyjmowało się, że była ona częścią Polski ówczesnej, czy późniejszej. Wogóle sprawa Chrobacyi nigdy nie była jasno postawiona; związek jej z Polską nadzwyczaj ciemno był przedstawiany. Pomijam jednak, czy t. zw. Chrobacya Wielka ma jakikolwiek związek z dziejami polskiemi. Chodzi mi tylko o zaznaczenie, że dawniej powszechnie kwestyę »chorwacką« rozwiązywano nad Wisłą[3], że Białą Chrobacyę utożsamiano z Polską. Nawet jedni

[1] »Dieser Brief trägt alle Spuren der Aechtheit an sich: eine dichterische Einleitung im Arabischen Geschmacke, Sicherheit in den Angaben, und Einmischung vieler der spätern Welt nicht bekannten Ländernamen, die ein Interpolator deutlicher gemacht hätte«..., t. VI, str. 365, przyp. 13.

[2] M. P. H., t. I, str. 26.

[3] Naruszewicz A. Historya narodu polskiego, t. I, Część I, wyd. z r. 1824. (Wybór pisarzów polskich), str. 284: »Chrobacya Wielka czyli biała, u gór karpackich położona, województwo krakowskie i inne okoliczne zawierać musiała kraje, Dniestru też jeśli nie wiele, toć przynajmniej źródła swojemi zajmować osadami«. Naruszewicz początków narodu polskiego szukał w Chrobacyi: »Chrobaci byli... prawdziwymi przodkami narodu Polskiego...« str. 599, t. I, cz. II. Była jednak ta Chrobacya w pojęciu Naruszewicza rozległa, »trzymając też morawskie księstwo od Ziemowita nabyte, oraz Szląsk i Luzacyę dolną...« t. I, cz. I, str. 115; patrz jeszcze t. I, cz. II, str. 603 i 830. — W. A. Maciejowski: Pierwotne dzieje Polski i Litwy, Warszawa 1846, str. 54: »Nie inny to bez wątpienia naród, lecz Polaków Chrobatami nazwał Konst. Porfirog«. str. 55: »Przez Chrobatów rozumiał on (K. Porf.) Polaków«; str. 57: »Ci, co góry zajmowali, Chrovati czyli Chrobatami nazywani byli«; str. 109: »Osiedleni po chrobach, chorbach czyli górach i wzgórzach, Chrobatami, jakoby góralami nazywali się« i t. d. Nie inaczej rzecz tę pojmował Szafarzyk w Starożytnościach słowiańskich, tłum. Bońkowskiego, Poznań 1844, t. II, ustęp 4, § 28, dalej t. II, § 10, ust. 10, § 22, ust. 2, § 38, ust. 2. Wogóle takie było zdanie przedtem powszechne i w tym wykładzie Polska jako Chrobacya t. zn. kraj »Gebalim« zyskiwała.

władcy rządzili w t. zw. Wielkopolsce i Chrobacyi[1]. Jednem słowem nie zdawano sobie dokładnie sprawy z całego stosunku, jaki mógł zachodzić między Polską a Chrobacyą[2].

Dawne wykłady listu Chasdaja widziały w królu »Gebalim« władcę Polaków, jako księcia chrobackiego. Powtarza to jeszcze i Carmoly w pismach swoich[3].

Lelewel wahał się długi czas, co zrobić z zagadkowym królem i w którym kraju osadzić go[4]. Wątpliwości jego zrozumiemy,

Dawniej wszyscy widzieli Białą Chrobacyę w Polsce. Porówn.: Raicz w jego Historyi różnych narodów słowiańskich; Farlattus, Illiricum sacrum (w poszczególnych tomach) i t. d. O późniejszych wykładach niżej.

[1] Naruszewicz A. H. nar. pol. t. I, cz. II, str. 834: »Ziemowit... był książęciem Chrobacyi«; str. 832: »Ten princeps nie był zaiste kto inny, jako Ziemomysł ojciec Mieczysława, a wnuk Ziemowita« (mówiąc o wiadomościach podanych przez Konst. Porfir.).

[2] Ziemomysł n. p. i w wielkopolskiej i chrobackiej ziemicy musiałby panować podług tych wykładów. Stosunek wzajemny obu tych dzielnic nie byłby jasny. W każdym razie nie jest pewne, że w czasie, kiedy pisał Konst. Porf. mógł panować Ziemomysł. Pisarz ten o Polsce nie wspomina wcale, bo Chrobacya Biała z Polską stycznych żadnych nie ma, przynajmniej dotąd nikt tego nie stwierdził. A w Polsce mógł już panować wówczas Mieczysław. Dla Mieszka przyjmuje się obecnie jako czas ur. ok. 922. (Porówn. Balzer, Genealogia Piastów, Kraków 1895). Mógł więc i przed 950 r. wstąpić na tron; — T. Wojciechowski, Chrobacya, t. I, 1873, str. 3, przyjmuje nazwę »Chrobacya«, mówiąc: »nie wchodząc obecnie w bliższe poszukiwanie i uzasadnienie tej nazwy, przyjmuję ją na teraz, jako miano poważne starością«; — Kętrzyński w Rozpr. hist. Akad. Krak., t. 30, r. 1894, Granice Polski w X w., mówi: »Wielka Chrobacya nadwiślańska jest tylko hypotezą, która w głowach niektórych uczonych powstała«, str. 2.

[3] »Al-Saclab, Sclaves, Esclavons, désigne ici les montagnards des Karpates, Chrobates«. Des Khozars au X. siècle suivi d'une lettre du ministre d'Abd-el Rahman III au roi de Khozarie et la réponse du prince, par Carmoly. Bruksela 1833, str. 90; odpowiada to tłumaczenie zupełnie słowom d'Ohssona: »C'est-à-dire, la partie de la Pologne située immédiatement au nord des monts Carpathes, où le palatinat actuel de Cracovie. On les appelait Chrovates blancs«, str. 223: M. C. d'Ohsson, Des peuples du Caucase et des pays au nord de la mer Noire et de la mer Caspienne, dans le dixième siècle, ou Voyage d'Abou-el-Cassim. Paris 1828; uczeni francuscy przyjęli także poglądy Carmolego. Vivien St. Martin w r. 1851 powtarza jego zdanie; oświadczył się też za tem Łamanskij: О Славянахъ въ Малой Азіи, въ Африкѣ и въ Испаніи, Petersb. 1859, str. 223.

[4] »Po kilkakroć zatrzymywałem się nad listami Chasdaja... z niepewnym w objaśnieniach wypadkiem. Należało mi jeszcze raz rozpatrzyć się i lepszego szczęścia szukać«... Lelewel, Narody na ziemiach sławiańskich przed powsta-

gdy poznamy, jakie miewał przekonanie swego czasu w tej sprawie[1]: »W liście wspomnionym Chasdaja Szprot, że się przewiadywał o drodze do Chozarów u cesarza niemieckiego i króla Dżebal. Pierwsi zaraz listu wydawcy w tym królu Dżebal, dostrzegli króla polskiego i wszyscy chórem to, aż do Carmolego powtarzali! Z tem wszystkiem Dżebal znaczy krainę górzystą[2], a król polski na równinach nad Polanami panował. Nie baczyli oryentaliści, że Dżebal jest nazwą starożytnej Medyi, jedynie tej krainie od Arabów daną; że gońce Chasdaja z Dżebalu prosto przez Gruzyę, potem przez Alanów do Chozaryi dążyli. Ów król tedy mógł być jaki wielkorządca Dżebalu, czyli Irak adżemi, kalify Bagdadu albo Sammanidów«.

Zdanie to jednak zmienił niebawem: »Ów król[3] Tzklabów Gebalim był sąsiadem Aszkenaza גבל, może król góralów جبل. Jedno i drugie na jedno wychodzi, w owym królu naczelnika Chrobatów na podgórzu Karpatów nawodzi; na wielką czyli białą Chrobacyę (Βελοχροβάτοι ἦγουν ἄσπροι Χρωβάτοι ἔχοντες τὸν ἴδιον ἄρχοντα), która ze swym naczelnikiem podlegała Ottonowi wielkiemu, królowi Franków i Saxów. Przez owych Gebalim i Lucchim[4] przeprawiano się z Aszkenaz do kraju Chozarów«[5].

Bielowski[6] w myśl znanej swej teoryi[7] o genezie państwa

niem Polski. Tom do Polski wieków średnich wstępny. Poznań 1853, str. 651, przyp. 18.

[1] Polska wieków średnich, t. II, wyd. poznańskie z r. 1847, str. 437; podobnie w przypisku str. 415, wydania z r. 1856, Poznań.

[2] Medya starożytna nosiła nazwę Gebal, Dżebal u Arabów; patrz później przy wyjaśnieniu »Gebal«.

[3] Lelewel: Narody na ziemiach sław., str, 651.

[4] Zupełnie błędnie podaje Harkawi (w Skaz. jewr. pis. str. 389), jakoby Lelewel w »Gebalim« widział Łuczanów nad Styrem. Tego Lelewel zupełnie nie twierdził, ani w cytowanym przez Harkawego ustępie, ani w »Narody« str. 696 i 697. Wspomina on tam tylko o słowiańskiem plemieniu Luzana, Ludzana z Masudiego, który mówi, że ci Ludzanie mieli handlowe stosunki z Hiszpanią. Lelewel powołuje się tu tylko na list Chasdaja, który stwierdza owe stosunki Słowian.

[5] Odwołanie wykładu Lucchim, patrz str. 651, Narody, przyp. 18. Co do listu Chasdaja, patrz inne uwagi Lelewela, str. LXXVII, pod r. 955, str. 650, 651, na tejże stronie przyp. 17 i 18; str. 696 i 711 (Narody), oraz jego Géographie du moyen age, t. 3:4, Bruksela 1852, str. 18, 19, 48.

[6] Wstęp krytyczny do dziejów Polski, Lwów 1850, str. 494, rozdz. 25.

[7] Bielowski wyprowadzał Słowian od Geto-Daków.

polskiego, wywodząc książąt i królów polskich od Decebala dackiego i Świętopełka morawskiego, również i w liście Chasdaja znalazł poparcie swych poglądów. — Semowit, według Bielowskiego, to tłumaczenie imienia δε-κέβαλος, które służyło tak Decebalowi dackiemu jak i morawskiemu Cendeboldowi (tak Świętopełka nazywa Regino). »Świętopełk nazwany jest Dipoldem — mówi on dalej — co wszystko wskazuje na imię Decebala. Z tem też imieniem bóstwa u Słowian stoją w widocznym związku imiona Ziemowit i Ziemisław, i z tej to jak mniemam przyczyny ojciec naszego Mieczysława I., Ziemisław, nazwany jest przez spółczesnego sobie Chasdaja ben Izaaka Sprota: Dżebal al Saklab, to jest: słowiański Decebal« [1].

W Pomnikach Dziejowych [2] wzmiankę Chasdaja odnosi również do Polski, względnie do Chrobatów: »Nie ulega prawie wątpliwości — zaznacza Bielowski w innem miejscu [3] — że spomniany tu król Gebalimów, którzy, jak autor mówi, są al-Sekalab, t. j. Słowianie, jest to jeden z panujących w tak zwanej później Polsce i bogdaj czy nie ojciec naszego Mieszka I. Semisław czyli Ziemomysł«. Łączy on tę wiadomość z Białą Chrobacyą Konstantyna Porfir., widzi w wiadomościach tych pewne styczne i te doprowadzają go do wniosku: »zaledwie można wątpić o tożsamości króla Gebalimów i księcia Chrobatów« [4]. Nazwa »Gebalim« ma dla niego jeszcze pewne wątpliwości: »Co się tyczy samego nazwiska Gebalim, czy w niem ukrywa się pierwiastek arabskiego wyrazu gibal góra, w liczbie mnogiej gebel; lub czyby się godziło upatrywać w niem jakową spólność z nazwą Polanii czyli Polski, którą arab Edrysi zowie Boluniah, o tem rozstrzygać nie ważymy się« [5].

Szajnocha hołduje także podobnym mniemaniom. »Z trafnych spostrzeżeń Bielowskiego — stwierdza on — przekonujemy się, iż król Gebalimów słowiańskich u Chasdaja jest to wspomniany przez

[1] Na str. 506, Wstęp kryt.: »Ziemisława to podobno naszego zna współczesny Chasdaj ben Izaak Sprot... Nadmienia o nim w listach do ówczesnego kozarskiego króla, Józefa ben Arona, zowiąc go Dżebal al Saklab czyli Decebalem słowiańskim«.

[2] M. P. H. t. I, str. 55.

[3] Tamże, str. 81.

[4] Porówn. też tamże przedmowę, str. XIX. »Chasdaja list hebrajski wraz z odpowiedzią króla Józefa zatwierdza w części świadectwa Porfirogenety o naszej krainie podkarpackiej, a w części je uzupełnia. Już z tego względu starałem się usilnie o jego w dziele umieszczenie«.

[5] Tamże, str. 81.

K. Porfirogenetę książę Chrobatów na północno-zachodniej stronie gór karpackich w sąsiedztwie Niemców« [1].

Maciejowski również łączył króla »Gebalim« z Ziemomysłem: »Jeżeli nie w owym czyli w ósmym wieku, to niezawodnie o wiek później (?) znaleźli się Żydzi i w Polsce. Wiadomość o tem powziąłem... z listu pisanego od krymskiego (?) Żyda nazwiskiem Chasdaj do żydów hiszpańskich (?) za panowania w Polsce Ziemomysła« [2].

W polskiem piśmiennictwie historycznem [3], a nawet i obcem [4], przyjęły się po części te zapatrywania i list Chasdaja zaczął oddziaływać przy ocenianiu pytania o osiedleniu się Żydów w Polsce. Tak n. p. odpowiednio do listu, starano się niejednokrotnie interpretować legendy żydowskie, mówiące o przyjściu Żydów do Polski [5]. Słychać już ustawicznie twierdzenie: »Gebalim Chasdaja i Belochrobaci Porfirogenety odpowiadają sobie i w nazwie tak, że wyraz Chrobat, Chrebet (grzbiet góry, oczywiście stąd nazwa Karpaty) wygląda na słowiańskie brzmienie arabskiego przekładu Gebalim, jest jakby synonimem wyrazu góral« [6]. Świeżawski jednak modyfikuje nieco te wiadomości czerpane z Chasdaja i Konstantyna. Maciejowski przypuszczał jeszcze, że wymienieni w liście Chasdaja posłowie Saul i Józef bawili zapewne na dworze Ziemomysła jako bankierowie [7]. Świeżawski odróżnia już »Chrobacyę« od »Polski«, mówiąc, że »taka nazwa pokolenia, nie pozwala osa-

[1] Dzieła Karola Szajnochy, t. II, Warszawa 1876. Szkice historyczne, Słowianie w Andaluzyi. Tu pisze dalej: »Z temże zgadza się Chasdajowa nazwa Gebalim, pochodząca najprawdopodobniej od tego samego pierwiastku góra, po arabsku gibal lub gebal... a który zwyczajnie upatrywany bywa także w nazwie Chrobacya«, str. 320.

[2] Żydzi w Polsce, na Rusi i Litwie. Warszawa 1878, str. 8 i 9.

[3] Bogusławski Wilh., Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej, t. II, str. 587 i 617.

[4] Łamańskij również przyjął tłumaczenie Carmolego o królu »Gebalim«, wierząc, iż: »Джебаль-гора — слѣдовательно Славяне, присылавшіе пословъ въ Кордову, были горцы«, str. 224, O Sławianach w Małoj Azyi i t. d.

[5] Świeżawski Ernest, Pierwsze wskazówki pobytu Żydów w dawnej Polsce, str. 56, 121, 213. Przegląd bibliograficzno-archeologiczny, t. III, Warsz. 1882. Wpływ listu widać jeszcze i u Nussbauma, a nawet u Gumplowicza: Początki religii żydowskiej w Polsce, choć i on listu tego Polsce już nie przyznaje.

[6] Świeżawski, str. 59.

[7] Maciejowski, Żydzi w Polsce.. str. 9 i 10.

dzać go wśród równin wielkopolskich«[1], więc i wniosek Maciejowskiego[2], twierdzi autor, nie ma za sobą ścisłości matematycznej, nawet nie ma dowodu w nazwie Gebalim-Górale-Chrobaci. »Z mniejszą obawą błędu, możnaby twierdzić, że ci żydzi podobnie jak posłowie, są krakowiakami, czy tam Chrobatami, a jeżeli kiedy bawili jako miejscowi na dworze Ziemomysła, to jako goście przybyli od Chrobatów. Tożsamości obu tych dzielnic stanowczo przeczymy«[3].

Tłumaczenie takie nie było jednak jedyne... Nie wszyscy wydawcy listu Chasdaja upatrywali w »Gebalim« Chrobatów nadwiślańskich czyli karpackich. Istniała i inna grupa tłumaczeń, która do ostatnich czasów liczyła najwięcej zwolenników.

Selig Cassel w pismach swoich podnosił, że przez słowo »Gebalim«, rozumieć należy jedynie »mieszkańców gór (Bergbewohner)«[4]. I on mniemał, że słowo to jest przekładem Chrovati, Chrben, Montani, górale, trzyma się więc także teoryi Gebal-góra=Chorwat[5], tylko, że nie myśli o Chorwatach północnych, polskich, jeno dalmatyńskich. Twierdzenie to uzasadnia tem, że o stosunkach i związkach z Hiszpanią mogli myśleć tylko ci Słowianie, którzy zajmowali się handlem morskim — wogóle ci, co z morzem i żeglugą byli w styczności[6]. Ponadto podnosi on podobieństwo imienia króla czy księcia jakiegoś słowiańskiego w źródłach arabskich, (którego identyfikuje z królem »Gebalim«), do tytułu książąt kroackich i dalmatyńskich »dux, duces«[7]. W jednem z późniejszych pism swoich wspomina raz jeszcze chrobackich posłów (Krobatische

[1] Świeżawski, str. 60.

[2] (O pobycie Żydów tych na dworze Ziemomysła).

[3] Świeżawski, str. 60.

[4] »Unter Gebalim nur die Chrowaten gemeint sind, die soviel, als Bergbewohner bedeuten«. Magyarische Alterthümer, Berlin 1848, str. 188.

[5] »Vielmehr scheint aus dem Briefe des R. Chisdaj... dass diese جبال Slaven sind, was auch gar nicht auffallend ist, da es nur die Übersetzung von Chrovati, Chrben, Montani gibt«. Allgemeine Zeitschrift für Geschichte, herausgg. von Schmidt, Berlin 1846, t. VI, str. 573.

[6] »Nur einen seefahrenden Staate unter den Slawenländern konnte daran gelegen sein, Gesandte nach Spanien zu schicken, und das waren die chrowatischen Fürsten allein, deren Fürst Krejesimir (Krzesimir) jetzt grade das Reich in eine höhere Blüthe gebracht hatte«. Ersch-Gruber, Allgemeine Encyklopädie der Wissenschaften und Künste. II Serie, t. 27, str. 127.

[7] »Er (Krzesimir) führte am häufigsten den Namen Dux, der sich natio-

Gesandte), którzy pośredniczyli w przesłaniu listu i o królu »der Gebalim d. h. der Chrobaten«, w którym widzi Krzesimira [1].

Harkawi w licznych pismach wypowiadał się niejednokrotnie w sprawie króla »Gebalim«. Dlaczego król ten nazwany został »Gebalim«, nie wie [2]. W wyjaśnieniu jednak idzie za zdaniem Carmolego i Cassel'a, że słowo »Gebalim« oznacza »górali« — myśląc tutaj o Chorwatach dalmatyńskich [3]. Występuje on przeciw mniemaniom Bielowskiego o Chrobacyi polskiej (Białej) i identyczności króla »Gebalim« z księciem chrobackim Konstantyna Purpurodnego [4].

Sąd znanych hebraistów wydawał się decydującym. W Pomnikach dziejowych Słowian południowych znalazł pomieszczenie i król »Gebalim«, jako król Chrobatów, miał zatem należeć już do Chrobatów dalmatyńskich [5]. Hypoteza polska u obcych ustąpiła miej-

---

nalisirt hatte; in Illyrien war Duzd (Doge) heimisch geworden und die arabischen Autoren berichten, dass der Fürst jener slavischen Gesandschaft Dhuku heisse«: Ersch-Gruber, Allgem. Encyklop., S. 2, t. 27, str. 127. O królu słowiańskim w źródłach arabskich piszę w jednym z późniejszych rozdziałów.

[1] Paulus Cassel, Der Chazarische Königsbrief aus dem 10 Jahrhundert Berlin 1876, str. 63 i 83.

[2] »Почему эти Славяне названы גבלים Гебалимъ, въ точности неизвѣстно«. Skaz. jewr. pis. str. 363 i 388.

[3] Tamże str. 363, 388 i nast.; str. 390 tamże: »у насъ, конечно, не имѣется положительныхъ доказательствъ ни въ пользу далматинскихъ Хорватовъ, ни въ пользу польскихъ Карпатцевъ; но вѣроятнѣе все-таки что это были первые, какъ потому что они ближе къ Испаніи, вслѣдствіе чего можно скорѣе предполагать дипломатическія сношенія между обѣми странами, такъ и по положенію означеныхъ Хорватовъ какъ морской державы«; — Zeitschrift der deutschen morgenländischen Gesellschaft, t. 21, Lipsk 1867, str. 286: »slavische Bergbewohner, höchst wahrscheinlich die Chorwaten an der Küste von Dalmatien; podobnie Skaz. jewr. pis., str. 363: „Гебалимъ означаетъ горцевъ; вѣроятно имѣются въ виду Хорваты"; wreszcie Russ. Revue, t. VI., str. 73: »Gebalim bedeutet Bergbewohner, wahrscheinlich dalmatische Slawen«; tamże, str. 91.

[4] Harkawi, Skaz. jewr. pis., str. 390: »Это-то ни начемъ не основанное предположеніе«.

[5] Monumenta spectantia historiam Slavorum meridionalium ed. Academia scientiarum et artium Slavorum meridionalium. Vol. VII, Zagrabiae 1877. Documenta Historiae Croaticae periodum antiquam illustrantia, coll., dig., explic. Fr. Rački. Zagr. 1877, p. 420—424, nr. 208: »Chroatorum cum Hispaniae Saracenis dimidio saec. X. relationis memoria«. W tłumaczeniu łacińskiem podany jest większy fragment listu, następnie wiadomości o liście, Chas

sca innej, która miała silniejsze argumenty i większe prawdopodobieństwo. Ogólnie też została ona uznana.

Przyjął ją i Graetz, jakkolwiek niejasno ją formułuje[1]; błędnie też oddał ją Nussbaum, łącząc w jedno prawie hypotezę północną z południową. Powtarzając bowiem wnioski Graetza, plącze się: »Z tego widać — powiada — że nad dolnym Dunajem musieli Żydzi nietylko mieszkać, ale żyć przyjaźnie z podkarpackimi mieszkańcami słowiańskimi«[2].

W literaturze przyjęła się więc ta hypoteza i król »Gebalim« na pewniejszym stanął już gruncie. Wniosków jednak ściślejszych prawie niepodobna było wyciągać — kończyło się na samych tylko

daju i t. d. Z uwag przytoczymy najważniejsze, p. 422: »Nos fragmentum hocce adducimus ob allatam in eo notitiam de legatione regis Gebalim. Terram »Gebalim« slavicam fuisse deducitur ex appositione, »al-Saklab«, quo nomine Arabes Slavos appellabant. Quaeritur igitur: quaenam haec Slavorum terra fuerit? Carmoly, Cassel, quibuscum etiam Garkavi consentit, nomen »Gebalim« ab arab. džebel (hebr. gebal) = mons, derivant, hocque nomine Slavos montanarum regionum incolas denotari non dubitant. Iam vero nomenclationem hanc optime ad Horvatos, sive usitatum etymon vocis sive ipsorum regionis situm spectes, adplicari posse asserunt. Quare cum »Gebalim« sit tantum modo versio slav. Hrvati, de eo tantum quaeri posse aiunt: quinam e Chroatis, illyrici ne vel septemtrionales in epistola Chasdai intelligendi veniant. Posteriores innui e slavicis eruditis Lelewel, V. J. Lamanski et Bielowski asseverant; dum e contra Garkavi »Gebalim« ad illyricos Chroatos refert. Cui opinioni nos quoque accedimus eo magis, quod intimior ille cum Saracenis in Hispania relationis nexus de Chroatis ad littora maris adriatici, a Saracenis priori saeculo saepe hostiliter infestati, non item de septemtrionalibus, a mari multum remotis, parumque cognitis, facile explicari possit. Praeterea longe facilius explicantur, quae de Chasdai epistolae transpositionis viâ ibidem referuntur, si eadem nimirum e Hispania ad Chroatos Dalmatiae itinere maritimo, exinde vero in Hungarorum terram ac demum in Russiam, quam si ex Hispania ad transcarpathicos Hrvatos, et ab his in Hungariam (!), ac demum in Russiam expedita fuisse supponatur...«

[1] Nie wymienia on króla »Gebalim« choć o nim mówi, dając mu natomiast imię wzięte ze źródeł arabskich. Tak samo nie określa bliżej kraju. Wystarcza mu »eine Gesandschaft des sklavonischen Königs Hunu«. Dalej jednak mówi: »Die Juden an der Niederdonau müssen also damals in gutem Einvernehmen mit den dortigen slavischen Bewohnern gestanden haben«, str. 328.

[2] Nussbaum Hilary, Historya Żydów, t. III, str. 200 i 201; t. V, str. 10, tu mówi znowu o »poselstwie króla Słowian podkarpackich«. Por. też Ign. Maurycy Judt, Żydzi jako rasa fizyczna, Warsz. 1902, str. 144: »poselstwo Żydów podkarpackich (z nad Dunaju dolnego)... za króla Słoweńców (?) Hunu...«

ogólnikach [1]. Nie tu jednak jeszcze koniec hypotez o »królu Gebalim«.

Najnowszą i bardzo zręcznie wprowadzoną jest hypoteza prof. Westberga. Wynika ona z pracy jego o Ibrahimie [2], Żydzie arabskim, który w X. w. podróżował po niektórych krainach słowiańskich. Lecz mimo pewne pozory hypoteza ta nie jest prawie wcale umotywowana, wyrasta na tle stanowiska potężnego Bolesława I. króla Czech — na tle, które Westberg w pracy swej nadzwyczaj silnie podmalował. Cała myśl i uwaga autora skupiła się w jednym punkcie, zwrócona jest tylko w stronę Czech i króla czeskiego; tam wszystkie wnioski jego i wszystkie hypotezy zmierzają — nic tedy dziwnego, że i króla »Gebalim« przenosi autor do Czech. Bolesław czeski w pracy W. zajmuje wśród Słowian stanowisko przemożne i wyjątkowe; kraina jego rozlega się daleko i szeroko, podobnie jak i sława jego rozchodzi się echem rozgłośnem po całej Europie i odległych stronach świata. Wszak o nim prawi w Carogrodzie Konstantyn Purpurorodny w 950 r., wszak z Czechami żywe panują stosunki chaganów chazarskich, wszak do Bolesława wysyła potężny kalif arabski Abd-el-rachman III. posłów swoich, a on wzajem śle do Kordowy gońce swe. A i kronikarze niemieccy darzą go tytułem »rex«... Nie wszystko jednak tu należy... Przedewszystkiem owe stosunki z Kordową i Chazaryą są więcej niż niepewne.

[1] Dr. Samuel Kohn, Das Land »Hagar« in der hebräisch-mittelalterlichen Literatur. Monatschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judenthums, herausgg. von Dr. Fraenkel, fortgesetzt von Graetz, Krotoszyn 1881, str. 197: »Geschäftliche, noch mehr aber wissenschaftliche Zwecke und Bestrebungen haben die Juden aus den entfernten Ländern schon frühzeitig weiteinander in Verbindung gebracht. Es sei nur darauf hingewiesen, das bekanntlich Kroatische (oder Slavonische) Juden den Brief Chasdai's an den jüdischen Chazarenhagan von Kordova mit nach Hause nahmen, von wo sie ihn den ungarischen Juden schickten die ihn weiter nach Russland und von dort nach Wolga-Bulgarien sandten, bis er endlich der Vermittelung eines deutschen Juden in das Chazarenland gelangte«.

[2] Ibrâhîm's-ibn-Ja'kûb's Reisebericht über die Slawenlande aus dem Jahre 965 w: Записки Императорской Академіи Наукъ, serya 8, t. III, Petersburg, r. 1898; po rosyjsku Westberg, Комментарій на записку Ибрагима, ибн-Якуба о Славянахъ. Petersburg 1903; porówn. Šebesta Edw.: Zprávy Arabův o středověku slovanském, w Časopis Musea královstvi českého, r. 1900, starsze Jireček, tamże, r. 1878 i 1880; ponadto Kunika, Извѣстія Аль-Бекри... Petersb. 1878 i Łebińskiego w XV tomie Roczn. Tow. Przyj. Nauk Pozn.

Jak już nadmieniłem, stanowisko Westberga łączy się ściśle z zapatrywaniem, jakie wyjawił w cytowanych powyżej pracach. W nich udowadnia on, że Ibrahim-ibn-Jakób, pisarz arabski, Izraelita, podróżował po północnej Europie w r. 965 i że drogi jego miały w Pradze swoje ognisko. By twierdzeniu temu nadać więcej mocy dowodowej, występuje W. przeciw charakterowi poselskiemu Ibrahima. Zdanie to ma jednak swój cel. Oto jako kupiec [1], który przedewszystkiem bawił w Pradze, w Czechach — nie mógł być posłem do Ottona Wielkiego. Podróż zatem jego bezwarunkowo nie może być łączona z poselstwami, które wyprawiał Abd-el-rachman do cesarza niemieckiego, zwłaszcza, iż na rok 965 nie przypada żadne podobne poselstwo, przynajmniej źródła o tem nie wspominają. Przypadają natomiast na lata, które W. zwalcza, jako czas podróży Ibrahimowych.

Wiemy już, co pisał Chasdaj i znamy odpowiedź Józefa, króla Chazarów na jego list.

Prof. Westberg pewny jest, iż wspomniany tamże król »Gebalim«, to czeski Bolesław. »Eine gewaltige Stellung [2] — podnosi on — die Boleslaw unter den Fürsten Europa's einnahm, leuchtet aus Chasdai's Schreiben hervor. Nicht umsonst legen ihm Widukind und Flodoard a. 950 den Titel rex bei. Auch hat er sich vierzehn Jahre lang dem mächtigen Einflusse Otto des Grossen zu entziehen verstanden«.

....»So wie Constantin Porphyr. das Reich des Boleslaw I. als Gross- oder Weiss-Chorvatien auflasst, wird auch der Böhmenherzog in Chasdai's Brief als König der Gebalim (=Gebirgsbewohner, Chorwaten) bezeichnet« [3].

....»Obige Deutung des Königs der Gebalim ist, obgleich neu, so einwandfrei, dass sie einer weiterer Begründung nicht bedarf« [4].

Przypuszczenia Westberga nie znalazły zaprzeczenia, owszem poniekąd przytakiwano im. Harkawi n. p. wyraża się o tej hypotezie: »In Betref der Gebalim scheint mir ihre Annahme, ohne

[1] Westberg, Reisebericht, str. 85: »Ibrâhîm in erster Linie Handelsmann war... und wohl speciell Sklavenhändler«.

[2] Westberg: Reisebericht, str. 135.

[3] Westberg, Reisebericht, str. 134; wyd. ros. Kommentarij, str. 109: »такъ и въ письмѣ Хасдая князь чеcкій обозначается царемъ гебалимовъ, т. е. горныхъ жителей или хорватовъ«.

[4] Reisebericht, str. 135.

jetzt selbst die Sache genau untersuchen zu können, sehr plausibel«[1].

Tak tedy zjawiła się najnowsza hypoteza, którą również włączyć musimy w zakres studyów naszych. Utrzymała się ona[2] i prof. Westberg powtórzył ją w r. 1903, a w r. 1899 zaznacza: »In meiner Abhandlung über Ibrahim ibn Jakub's Bericht, habe ich nachgewiesen, dass der »König der Gebalim« mit Boleslaw I, dem Herzog von Böhmen identisch ist«[3].

Nie powiedziałbym jeszcze wszystkiego, gdybym nie wspomniał chociaż o innych jeszcze hypotezach, jakie wypowiedziano w sprawie króla »Gebalim«.

Bruun, autor dzieła »Черноморье«, przypuszczał, że Chasdajowy król słowiański, którego źródła arabskie nazywają Duku, nie był Słowianinem, lecz dożą weneckim. Prócz podobieństwa Duku do tytułu dożów weneckich, popierać miało jego hypotezę i to, że pobrzeża morza adryatyckiego, zamieszkane przez ludność słowiańską, należały do posiadłości dożów. Mieszkańcy ci pozostawali zaś od dawna w stosunkach z Arabami[4].

Zunz (1841 r.) mniemał, że גבל Gebal, Guebal łączyć należy z Węgrami. Powoływał się on na Psalm 83, 8, w którym tuż po Hagrim wymieniony jest drugi lud Gebal. Wyraz Hagrim objaśniano zaś potem przez Hungarim. Ponieważ i w liście Chasdaja »Gebalim« (kraj) jest w bezpośredniem sąsiedztwie z Hagrim (Hangrin), t. zn. z Węgrami, (list szedł z »Gebalim« przez Węgry), objaśniać więc może wyraz Hagrim[5].

[1] Tamże, str. 135.

[2] Por. J. Marquart, Osteur. Streifzüge str. 134 i 135.

[3] Westberg, Beiträge zur Klär. orient. Quellen, str. 302.

[4] Russ. Revue, t. VI, str. 91. Harkawi pisze o tej hypotezie: »Wenn Hr. Bruun Nachrichten oder wenigstens Andeutungen über eine venetianische Gesandschaft an Abdarrahman auffinden wird, so wird seine Vermuthung an Warscheinlichkeit gewinnen«.

[5] The Itinerary of Rabbi Benjamin of Tudela. Tłum. i wyd. A. Asher, 2 tomy, Londyn i Berlin 1841, t. II, str. 227: »Chisdai, who wrote two hundred years prior to Benjamin, also names Ashkhenaz next to Sclavonia, which latter is called גבלים, probably because גבל (Psalms LXXXIII, 8.) is preceeded immediately by הגרים, an expression render'd Hungary by the thargumist and by later commentators; — Harkawi w Skaz. jewr. pis., str. 388, mówi o tej hypotezie: »Но это гипотеза слишкомъ невѣроятная«; — Cassel w Allgem. Zeitschr. f. Gesch. (Schmidta) r. 1846, t. VI, str. 573: »Zunz, der für diese Gebalim einen sehr entfernt liegenden Grund herbeiholt«.

Schlözer wreszcie (1845 r.) sądził, że Gabal, to zepsuta formą nazwy Badżnak, (Pieczyngowie [1]).

Hypotezy te jednak oparte na zbyt wątłych podstawach, upadły.

Na tem zakończyć możemy cały ten szereg wywodów i szczegółowiej je rozpatrzyć. Może wówczas poznamy błąd, który tak długo okrywa cieniem tego zagadkowego króla.

II.

Rozbiór hypotez o królu »Gebalim«. Teorya Gebal-Chrobat. Chasdaj a Konstantyn Porfirogeneta. Niedowodność dotychczasowych hypotez. Inne przypuszczenia Westberga. Moja hypoteza.

Wszystkie prawie wyjaśnienia, które tu wymieniłem, zgadzają się w tem, że król »Gebalim« to władca słowiański i że nazwa »Gebal« stoi w koniecznym związku z Chrobatami. Twierdzenie pierwsze wspiera się na słowach Chasdaja samego, drugie jest tylko przypuszczeniem, wynikłem z etymologii słowa »Chrobat« w znaczeniu »góra«. Na tych dwóch przesłankach stawiano przypuszczenia i wnioski dalsze. To była droga jedyna, która choć pozory prawdy narzucała. Kto chciałby zejść z niej, stawałby wobec ciemnej zupełnie zagadki. Należało więc kroczyć drogą utartą... Do wzmocnienia dotychczasowych hypotez przyłączyła się jedna wzmianka z samego listu, która dla umieszczenia króla »Gebalim« decydujący wpływ wywarła. Jeśli bowiem król »Gebalim« przesłać miał list Chasdaja — według opowiadania posłów — z kraju »Gebalim« do Węgier, musiał być sąsiadem Węgier... I ta wiadomość jest prawdopodobniejsza i pewniejsza, aniżeli słowiańskość króla »Gebalim« i etymologia »gebalim-chorwat«. Zdaniem też mojem, tylko ta jedna wiadomość wytrzymuje krytykę. Ale i ona nie przynosi nam rzeczy ścisłych i dokładnych i ona nie pozwala na postawienie konkretnego wniosku, któryby rzucił światło na kwestyę »Gebalim«. Sąsiedztwo Węgier tak dobre bowiem jest dla Polski, jak i dla Czech, tak dla Kroatów południowych, jak i dla Serbów i Bułgarów. Kombinacye te odpowiadać muszą i teoryi »chorwackiej«, zastanawiać się więc będziemy tylko nad tymi ludami, z którymi łączono lub łączą etymologię »Chrobat«. Postu-

[1] Allg. Zeitschr. t. VI, str. 573.

latom tu wspomnianym odpowiadają w zupełności przytoczone w poprzednim rozdziale wykłady.

Rozsądzić tedy mielibyśmy, do których dziejów należy król »Gebalim«, do polskich, czeskich, czyli też kroackich, gdyż z tymi narodami powiązaną tylko być może kwestya chorwacka.

Ja z góry oświadczyłbym się za Kroatami dalmatyńskimi. Zdanie bowiem Cassel'a, że najłatwiej pomyśleć jedynie o żeglarskim narodzie, bo ten mógł pozostawać w stosunkach dyplomatycznych czy handlowych z Hiszpanią, ma wiele za sobą i przemawia na korzyść Kroatów nadmorskich. I przypuszczenie to jest o wiele prawdopodobniejsze, niż przyjęcie innego jakiego ludu słowiańskiego, który z morzem nie miał styczności. Przypuszczenie to tem możliwsze, że Kroaci południowi posiadając okręty i rozwiniętą żeglugę, mogli wyprawiać poselstwa do Kordowy, a przynajmniej pozostawać z Hiszpanią w stosunkach handlowych. Oni jedni z pośród krajów słowiańskich najprędzej utrzymywać mogli podobne stosunki.

Słowiańszczyzna południowa odgrywała w handlu rolę pokaźną. Wiemy, że ogromną ilość jeńców i niewolników dostarczały Arabom krainy Słowian południowych. Wody adryatyckie kołysały na falach niejeden statek arabski, wybrzeża tamtejsze gościły niejednego arabskiego lub żydowskiego przybysza. I choć korsarstwo na morzu tem kwitnęło, liczne okręty kupców i handlarzy arabskich i żydowskich przypływały i odpływały do brzegów i od brzegów dalmatyńskich i istryjskich, zabierając na pokład niewolnika. A właśnie pod ten czas niewolnicy słowiańscy, zwłaszcza zachodni, zalewali mnogością świat muzułmański. Serbowie i Kroaci odgrywali tu także rolę pierwszorzędną, ciągłe wojny dawały coraz nowego niewolnika [1].

I nie same tylko stosunki handlowe łączyły te ludy południowe z dalszemi stronami. Bułgarowie n. p. nawiązywali stosunki dyplomatyczne z Afryką. Poselstwa ich miały charakter polityczny. Chcieli oni zjednać sobie sprzymierzeńca, któryby mógł zaszachować Bizancyum. Chodziło tu Bułgarom o wojnę przeciw Carogrodowi. Nawiązanie takich rokowań dyplomatycznych da się jedynie raz wykazać i to z Afryką i nie w tym czasie [2]. Zresztą

[1] Müller, Der Islam im Morgen- und Abendlande, Berlin, 2 tomy, Zbiór Onckena II, 4, tom I, r. 1885, str. 611 i 612.

[2] Jireček, Geschichte der Bulgaren, str. 169, (za Symeona, około r. 923).

głucho o tem w całej Słowiańszczyźnie. Poselstwo króla »Gebalim«, o jakiem wspomina Chasdaj, nosiło prawdopodobnie znamię polityczne. Bo choć oczywistą jest rzeczą, że kupcy arabscy i żydowscy zwiedzali i inne ziemie słowiańskie, że i na Bałtyku spotykano ich statki, to jednak o poselstwie ze znamienną cechą dyplomatyczną z innych krain słowiańskich ani wiemy, ani o niem przypuszczalnie mowy niema. I z dalszych stron widziała Hiszpania przybyszów. Przychodzili tam »ruscy« kupcy z towarami, ale o poselstwie politycznem wzmianek nie mamy nigdzie...

Jaką wartość przedstawiają podane tu hypotezy?... Czy mają one podkład rzeczywisty, czy wykazują jakiekolwiek dane pewniejsze? Niestety — tego powiedzieć nie można. Jest tylko pewne prawdopodobieństwo, pewna możliwość, ponadto nic więcej. I jedna hypoteza nad drugą nie więcej może znaczyć. Przyjąwszy ogólne założenie, że królem »Gebalim« jest jakiś władca słowiański i że jest sąsiadem »Niemiec, t. j. Aszkenaz«, (bo i to można z listu wywnioskować) w dalszej konsekwencyi należało i musiało się szukać owego króla zagadkowego nad Wisłą i za Karpatami, nad Wełtawą i w górach czeskich, lub też i złączyć te dwie rzeczy w myśl teoryi o panowaniu Czechów nad Krakowem, albo też przerzucić hypotezę na drugą stronę Dunaju, gdzie również imię Chrobatów wabiło, a Adryatyk nadawał prawdopodobieństwo żeglugi morskiej.

Przedstawione hypotezy, tak pojedynczo biorąc, jakoteż i oceniając je ogólnie — miały jedną stronę słabą — nie mogły nikogo przekonać i poza granicę przypuszczeń wydostać się nie zdołały. We wszystkich jedno jest znamię wspólne; wszystkie one wspierają się na etymologii »Chorwat-gebal«... dalej żadna nie idzie. I hypoteza Westberga podobna jest do tamtych, posiada jedynie tylko więcej możliwości z powodu stworzenia dla niej podłoża realniejszego pracą o Ibrahimie. Przypuszczenia te jednak zadowolić nas nie mogą. Na czele staje zapytanie, czyli istnieje choćby ślad historycznej pewności [1], albo nawet prawdopodobieństwa, by jaki z tych ludów słowiańskich, które wchodzą w zakres kwestyi gebalimskiej — rzeczywiście kiedykolwiek wyprawiał poselstwa do Hiszpanii w okresie przez nas badanym.

[1] Nie mam tu na myśli listu Chasdaja, ani arabskich pisarzy — tylko źródła łacińskie, n. p. roczniki i kroniki z wieku X-go.

Jeśli tłumaczenie »Gebalim« — według dawniejszych mniemań — na terenie polskim budziło wątpliwości, jeśli i teorya nadmorskiej Kroacyi także nie wystarczała, niemniej i teorya Westberga budzić będzie wątpliwości pokaźne. Zdaniem mojem ma ona tyle za sobą, co i polska, z tą jeno różnicą, że łatwiej było ją przyjąć dla kraju, o którym można było i fantazye prawić, gdy źródła o nim jeszcze nie mówiły w tym czasie, aniżeli o krainie (Czechy) znanej już wówczas w Europie dobrze kronikom niemieckim. Nawet prywatna wymiana słów z prof. Harkawym przyniosła pewne zastrzeżenia, bo przecież Westberg nie udowodnił, by król »Gebalim« był Bolesławem czeskim. To zaś było konieczne dla postawionej hypotezy. Bo, że Bolesław I. czeski był potężny... to nie dowód, że on być musiał królem »Gebalim«, jak też i to, że jakiś podróżnik żydowski był w Czechach, nie uprawnia nas do wniosku, że był on w kraju »Gebalim«. I że Bolesław mógł panować nad Krakowem, że mógł być nazywany ks. Chrobatów Białych, to także nie przesądza sprawy, że tym królem »Gebalim« mógł być kto inny. Hypoteza Westberga bynajmniej nie stwierdza identyczności króla »Gebalim« z Bolesławem czeskim.

Wszystkie hypotezy wspierają się na etymologii »Chorwatgebal«. To wspólny ich błąd... z chwilą bowiem, kiedy lingwiści oświadczyliby się przeciw tej etymologii, hypotezy te odleciałyby niewyjaśnione. Przeciw tłumaczeniu słowa »Gebalim« przez Chrobatów nie mielibyśmy nic, gdyby była pewność, że Kroat, Chrobat, Chorwat, Chrobacya i t. d. można było wyjaśniać przez arabski wyraz gebal, dżebal, dżebel, znany wśród semickich narodów. Nomenklatura bowiem »gebel« jest tu powszechna. W Arabii, Syryi, Palestynie, Afryce, nawet w Hiszpanii, wiele jest miejscowości odpowiadających temu wyrazowi, lub złożonych z źródłosłowu »góra-dżebel«[1]. Na gruncie europejskim wystarczy, jeśli przypomnę Gibraltar, t. j. góra Taryka, Dżebel-el-Tarik. Niestety — jedno jest

[1] Szajnocha, Dzieła, Szkice hist., t. II, Warsz. 1876, str. 320: »Arabski wyraz gebal powtarza się także w języku hebrajskim, w którym pisany jest list Chasdaja, a równie u Arabów, jak i u Żydów służył do nazw miejscowych. Śladem tego prowincya Gebalene, górzysta, w Palestynie; powiat Gebel (Dżebel), górzysty na Libanie; kraj Gebal w Kondego, Hist. panow. Ar. w Hiszp. t. II, r. 11. Tamże częste nazwy, jak Gebal-Tarik, Gebal-Quintos i t. p. Takim sposobem Chasdajowa nazwa Gebalim byłaby tylko tłumaczeniem zwyczajnego przypuszczenia tyle co mieszkańcy gór, Horiti króla Alfreda«.

niepewne. Czy nazwy Chrobat, Chrobacya, Kroat, Kroacya, Charwat, Horwat i t. d., czy nazwy te bez zastrzeżeń oddać można przez »dżebel-góra«.

Dawniejsza nauka etymologię tę uznawała i wyznawała. Tak wierzył Szafarzyk, Bielowski, Maciejowski, Szajnocha, Lelewel, o czem już dostatecznie wiemy. Mniemanie to było powszechne, nikt przedtem przeciw temu nie występował, dzisiaj stan rzeczy zmienił się niepomiernie. Ta teorya ma ogromnie wielu przeciwników i powoli zamiera. Wprawdzie i dzisiaj są historycy i lingwiści, którzy podtrzymują dawne mniemania [1], przeważna jednak część slawistów i historyków, odrzuca stanowczo pochodzenie wyrazu Chorwat (Charwat) od Horbów, Chrbtów [2]. I to zapatrywanie jest dzisiaj prawie wyłączne.

A gdy sprawa ta przedstawia się ogromnie wątpliwie, sądzę, iż na samej tylko niepewnej i zagadkowej etymologii twierdzeń stanowczych stawiać nie można. Tymczasem hypotezy wszystkie na poparcie swe postawić mogą ten jeden tylko argument etymologiczny; bez niego ostać się nie mogą. Oto ich wartość cała...

Gdyby jednak nawet lingwistyka przyjęła ostatecznie tę etymologię — co zresztą wobec dzisiejszych na tę sprawę zapatrywań filologów prawie niemożliwe — i jeśliby ją na pewne stwierdziła, zapytam: Lingwiści po żmudnych badaniach i długich walkach i polemikach przyszli w XX. wieku do wyrozumienia właściwego znaczenia wyrazu Chrobat... Czy jednak przed wiekami, n. p. w w. X. tak jasna była ta etymologia, chociażby n. p. w tym stylu, jak Slavi=Sclavi, Serbi=Servi... Przypuszczam, że jak dzisiaj, tak i wówczas nie była ona tak jasna i w oczy bijąca, by w słowie Chrobat dopatrywano się ogólnie łączności z górą i góralami [3]. By

[1] Tu należy: Wesełowskij, Barsow, Pič, Bogusławski E. i W. i inni.

[2] Roessler, Ueber den Zeitpunkt der slavischen Ansiedlung an der unteren Donau w Sitzungsberichte wiedeńskiej akademii (filoz.-hist.) t. 73, str. 91; — Müllenhoff, Deutsche Alterthumskunde, t. II, str. 377; — Geitler, Etimologija imena Hrvat (Rad jugoslavenske Ak. Zn. i Umj. XXXIV, 1876, str. 112 i nast.; — Brückner, Grot, Krek, Perwolf, Sobolewskij, Pogodin i inni odrzucają ją. Niema wprawdzie dzisiaj wytłumaczenia tego wyrazu, ale etymologia Chorwat=góra zarzucona została. Por. n. p. Brückner Aleks. przy omawianiu pracy Niederlego, Slovanske Starožitnosti, Kwart. Hist. r. 1905, str. 114: »Jak nazwa Słowian i Dudlebów, podobnie i nazwa Charwatów dotąd niewyjaśniona«.

[3] Powoływanie się na etymologię ludową nic tu nie znaczy. Samo użycie słowa Gebalim jest argumentem przeciwnym; inaczej miałaby się rzecz cała,

przypuszczenie to nie wisiało w powietrzu, boć przecie i w X. w. istnieć mogła bardzo dobrze i ta etymologia Chorwat=horb, powołuję się na pisarza wieku X-go, współczesnego Chasdajowi. Pisarzem tym był wspominany tu już kilkakrotnie cesarz bizantyński Konstantyn Porfirogeneta. W jednym prawie czasie pisali oni. Pisarz ten znał i język słowiański, przynajmniej o tyle, że mógł objaśniać i tłumaczyć nazwy słowiańskie. W dziełach swych zostawił nam rzeczywiście wiele próbek swych etymologii. Na szczęście znajdujemy tam i wywód wyrazu Chrobat. Powiada on wyraźnie: »Τὸ δὲ Χρωβάτοι τῇ τῶν Σκλάβων διαλέκτῳ ἑρμηνεύεται τουτέστιν οἱ τὴν πολλὴν χώραν κατέχοντες [1].

Wykłada więc Chrobatów, jako posiadaczów ziemi, posiadających wiele ziemi, wielki kraj. Tak mówi Konst. Porf. i on nam tu być musi wskazówką tą, według której mamy oceniać kwestyę Chrobaci=Górale, jeśli chcemy odpowiedzieć na pytanie, czy mógł Chasdaj nazwać Chrobatów którychkolwiek »Gebalim«. Wskazówka ta stwierdza nam, że w X. wieku nie śniło się nawet nikomu, by te dwa wyrazy góra i Chrobat łączyć razem, jako słowa jednoznaczne. I nie możemy pominąć tego, że miał K. Purpurorodny dwa podobnie brzmiące wyrazy, zbliżone dźwiękiem do imienia Chrobat. Wyrazami tymi były: ὄρος w znaczeniu góra, pasmo górskie, i χώρα, χώρη, w znaczeniu kraj, powiat, okolica, ziemia i t. d. Miał więc do wyboru dwa wyrazy, z których jeden odpowiadałby najzupełniej życzeniom zwolenników teoryi »Chrobat-góra«. I dziwić należy się, że tak nie uczynił K. Porf. jak moglibyśmy przypuszczać. Wybrał znaczenie χώρα, a zaniechał ὄρος. A mówi przecież w innem miejscu: οἱ δὲ Χρωβάτοι πρὸς τὰ ὄρη τοῖς Τούρκοις παράκεινται [2]. Jak to zdanie przemawiałoby za tą teoryą, a jednak nie wziął K. Porfir. tego wyrazu ὄρος za podstawę swej etymologii. Nie wziął zaś dlatego, bo mu jakiekolwiek pokrewieństwo nazwy Chrobatów z górami (z ὄρος) znane nie było. Dla niego bliższy i więcej mówiący był wyraz χώρα. A jeśli K. Porf. nie wyprowadzał Chrobatów od gór, to prawie niemożliwe jest przypuszczenie, że Chasdaj, Żyd arabski, żyjący w Hiszpanii, nie znający pewnie

gdyby Chasdaj użył wyrazu harim. Wówczas powoływanie się na etymologię ludową mogłoby mieć pewne znaczenie.

[1] M. P. H., t. I, str. 26, (Z Konstantyna Porfirogennety: »O Zarządzie Państwa«, rozdz. 31).

[2] M. P. H. t. I, str. 21. (K. Porf. r. 13).

i języka słowiańskiego, mógł termin Chrobat, Chrobatowie oddać przez arabskie gebal, lub hebrajskie gebalim. Nie możnaby pomyśleć o tem nawet wówczas, gdybyśmy chcieli przypuścić, że świadomość i znajomość znaczenia słowa Chrobat przeszła do Chasdaja za pośrednictwem licznych na półwyspie pirenejskim jeńców i niewolników słowiańskich, a to z tej przyczyny, że nawet Słowianin nie umiałby znaczenia tej nazwy wyłożyć. Czyżby przed lat tysiącem etymologia i znaczenie wyrazu Chrobat, Chorwat była jaśniejsza, aniżeli obecnie? Dzisiaj i znakomici lingwiści najmniejszego związku między Chorwatami a górami, horbami i t. d. odkryć nie mogą, czyżby przed wiekami ten związek inaczej wyglądał? Rzecz to uderzająca i mówiąca wiele. Skąd Chasdaj doszedł do tego poznania wyrazu, kiedy tak on zapewne, jak i K. Porf. jedne mogli mieć w tym wypadku informacye, mianowicie informacye zaczerpnięte od Słowian samych. Te jednak musiałyby się schodzić z pewną znajomością języka słowiańskiego u Chasdaja, o czem wątpić należy. A gdyby nawet i tak było, to jeszcze szereg wątpliwości nawijałby się nam, któreby zwalały przypuszczenie komentatorów tego pisma. I musimy się zapytać: jeśli miał Chasdaj przed sobą imię Chorwat i znał znaczenie tego wyrazu, czyż nie prędzej moglibyśmy się spodziewać miasto »gebal, gebalim« — terminu הר hor, har (góra), znanego we wielu językach. Dlaczego nie użył tego imienia tak, jak mu analogia i podobieństwo brzmienia uczynić kazały. Wszak łatwiej przy temacie »hor« moglibyśmy doszukać się nazwy Chorwatów — »Gebalim« tu użyte zbyt nas musi razić. A wyraz »har« i bardziej pospolity i w biblii przychodzi bardzo często. Inne zatem względy musiały widocznie decydować, kiedy Chasdaj użył słowa »Gebal-im« a nie har, harim[1].

Jedynym dowodem identyczności króla »Cebalim« z Chorwatami był motyw lingwistyczny. Lecz lingwistyka odrzuca tę etymologię, a gdyby ją i uznała, świadomość jej w ustach Chasdaja byłaby zbyt problematycznej wartości. Z tych tedy powodów należy

[1] Nie należy też przypuszczać, iżby Żydzi przybyli z kraju »Gebalim« sami swego króla tak nazwali. Słowo to pochodzi tylko od Chasdaja, to on sam użył tej nazwy, wkładając ją w usta Żydów przybyłych do Kordowy. Już też u tych Żydów tem mniej moglibyśmy się spodziewać znajomości etymologii Chorwat-Gebal. Tu dodam ubocznie, że używam niejednokrotnie obok siebie takich form jak Chorwaci, Chrobaci i Kroaci, jako form zresztą utartych, podobnie i Chazarowie i Kozarowie, Korduba, kordubeński, Kordowa i i.

zaniechać wykładu »Gebalim« przez Chrobatów. Za Polską ani za Czechami nie przemawiają żadne inne dowody. Wybitne stanowisko Bolesława czeskiego wśród ludów Europy nie może być jeszcze kluczem do rozwiązania zagadki gebalimskiej. Po odrzuceniu etymologii Chorwat — ani o Polsce, ani o Czechach mówić nie można. Dla Chrobatów dalmatyńskich do motywu etymologicznego dodawano motyw prawdopodobieństwa hadlu z Kordową. Chociaż jednak motyw ten dla Chrobatów nadmorskich jest zupełnie prawdopodobny, powiedzmy nawet uzasadniony, to jednak na nim nie można budować wniosków, gdyż one nie dadzą konkretnych wyników. Przeciw południowej Chorwacyi mówi przedewszystkiem to, że podnoszony przez Cassel'a dowód wzrostu potęgi chorwackiej za Krzesimira nie istniał jeszcze. I jak ogólnie biorąc Chrobacya południowa nie posiadała wielkiej potęgi, w szczególności stwierdzić należy, że stanowisko i położenie ówczesnych książąt czy banów kroackich było tego rodzaju, iż ani żadnych posłów do kalifa Kordowy słać nie mogli, ani też czynić tak nie mieli żadnego celu. Dopiero Krzesimir podniósł urok i potęgę odradzającego się narodu, tak, iż od niego liczyć można wzrost większy państwa chorwackiego. Władca ten jednak wstąpił na tron w r. 958, poselstwo natomiast owego króla »Gebalim« przypada według źródeł arabskich na r. 953[1]. Przed Krzesimirem stan Chorwacyi wyniszczonej wojnami ciągłemi z Bułgarami i Serbami opisuje Konstantyn Porfir. Byli oni poddani cesarstwu wschodnio-rzymskiemu[2]. O Chorwatach więc południowych także prawie myśleć nie można; żadna zatem ze wspomnianych hypotez nie dała pożądanego rozwiązania wskutek braku argumentów silnych i niezbitych.

Ciekawe też jest i inne jeszcze przypuszczenie Westberga, z którem musimy się tu zapoznać. Prócz twierdzenia, że Bolesław I. czeski jest królem »Gebalim«, o którym wspomina Chasdaj, stawia on i inne jeszcze wnioski bardzo nieśmiało[3]. »Falls Ibrâhîm-ibn-Ja'kûb Glied einer Gesandtschaft war, was jedoch nicht behauptet werden darf[4], so liegt der Gedanke nahe, dieselbe sei an den König

[1] O tem mówię w jednym z następnych rozdziałów.

[2] M. P. H. t. I. str. 28.

[3] Ustęp o królu »Gebalim«, str. 135, wyd. niem.

[4] »Чего однако положительно утверждать нельзя« wyd. ros. Kommentarij, str. 110.

der Gebalim abgeschickt worden. Diese Vermuthung ist nicht weniger berechtigt, als die gewöhnliche Annahme, dass Ibrâhîm einer Gesandtschaft an Otto I beigegeben war. Ibrâhîm's Hauptaufenthaltsort ist das Reich Boleslaw's. Otto wird von Ibrâhîm nur gelegentlich erwähnt; ebenso gut kann die Nichterwähnung einer Unterredung mit dem Böhmenherzoge oder des Aufenthaltes an seinem Hofe nur Sache des blinden Zufalls sein«.

W pracy swej o Ibrahimie, wystąpił Westberg — jak wiemy — przeciw charakterowi poselskiemu Ibrahima[1]. I stanowisko to miało wpływ decydujący na konstrukcyę jego twierdzeń i na ostateczne wyniki, które podtrzymywały rok 965, jako rok podróży Ibrahima i powstania jego pamiętników. Drugie, nie mniej decydujące i znamienne w pracy jego było twierdzenie, że ojczyzną Ibrahima mogła być tylko Afryka północna a nie Hiszpania[2]. Tymczasem uśmiechnęła się chęć połączenia króla »Gebalim« z Bolesławem czeskim — i ta przemogła. Z takim mozołem i trudem przeprowadzone dowodzenie, że Ibrahim nie mógł być posłem lecz kupcem — wreszcie, że nie pochodził bezwarunkowo z Hiszpanii — dla ponętnej hypotezy o królu »Gebalim« radby Westberg poświęcić. Ale gdy sama praca o Ibrahimie w głównych swych punktach sprzeciwiająca się tym nowym jego przypuszczeniom ucierpiałaby na tem, chęć ta występuje u niego w formie skromnego przypuszczenia: »So liegt der Gedanke nahe, was jedoch nicht behauptet werden darf«. I poza nieśmiałe przypuszczenie nie mógł pójść ten uczony, gdyż musiałby odstąpić od twierdzenia, że Ibrahim nie mógł być posłem i że ojczyzną jego nie była Hiszpania... A gdy wiemy, jakie znaczenie mają te dwa założenia w pracy autora, pojmiemy, że myśl jego o poselstwie Ibrahima do króla »Gebalim« (czeskiego) musiała pozostać w sferze wątpliwych tylko przypuszczeń. Nawet rok podróży Ibrahima musiałby być może i zmieniony, bo poselstwo króla »Gebalim« — jak się o tem przekonamy później — przybyło do Kordowy w 953 r., a Ibrahim miał być w Czechach w r. 965. Dwanaście lat przerwy między jednem a drugiem poselstwem, to wielki szmat czasu, chyba, że przyjmiemy częstsze jeszcze stosunki dyplo-

[1] Westberg, Reisebericht, str. 85 (ust.: »Was war Ibr. ibn J.«, str. 84—86.

[2] Tamże, str. 83: »Und doch ist Afrika Ibrâhîm's Heimath«. (ust.: »Wo lag Ibrâhîm's Heimath«? str. 83 i 84.).

matyczne między Pragą a Kordową. Byłyby to jednak czcze kombinacye i nic więcej. Aby jednak i z niemi można się było liczyć, należałoby wprzód stwierdzić tożsamość osoby króla »Gebalim« z Bolesławem czeskim, czego jednak autor ten nie uczynił. Niestety identyczności wymienionego w liście Chasdaja króla słowiańskiego z Bolesławem czeskim przeprowadzić nie można... zbyt mało jest nici łącznych, któreby jakikolwiek związek między temi postaciami wykazać mogły.

Przypuśćmy jednak, że Bolesław czeski jest królem »Gebalim«. Wspomnieliśmy już, że kraj króla »Gebalim« leżał najprawdopodobniej w sąsiedztwie Węgier. Chasdaj — jak mówi list przez niego pisany — przesłał pismo swe do kraju »Gebalim« przez Żydów, wysłańców, czy kupców z kraju tego króla, a więc poddanych gebalimskich. Stąd — t. zn. z kraju »Gebalim« przez Węgry, Ruś i Bułgaryę dostać się miało do Kozarów. Miejsce to ogólnie i dosyć niejasno wystylizowane i różni komentatorowie wyjaśniają je według swego mniemania. Bielowski odrzucił czytanie Ruś a przyjął Rum t. j. państwo wschodnio-rzymskie. Inni wykładają: »albo na Ruś albo na Bułgaryę«, gdyż te drogi się wykluczają wzajemnie, wreszcie i co do samej Bułgaryi zachodzi wątpliwość — o której Bułgaryi myśleć tu można. Harkawi podnosi również pewną niejasność tego miejsca, przyczem zaznacza, że Chasdaj, czerpiąc swe geograficzne wiadomości z arabskich źródeł, nie miał i nie mógł mieć jasnego wyobrażenia o dalekich północno-wschodnich stronach, jak i geografowie arabscy tego czasu jasnego pojęcia o nich nie mieli[1].

Każda jednak z tych dróg jest możliwa, jeżeli się bliżej im przypatrzymy. I ta, za którą Bielowski się oświadczył, jest dopuszczalna, jeśli przyjmiemy Bułgarów kubańskich. Byłaby ona jednak nie tak wyraźna wskutek tego, że na Bizancyum nie poszedł poprzednio list do Chazaryi. Droga na Węgry — Ruś — Bułgaryę (naddunajską) również jest możliwa, nawet jeśli tu Ruś nie oznacza Rusi kijowskiej, lecz n. p. Ruś węgierską, która to nazwa daleko nawet w Siedmiogród sięgała[2] — tak, że list stąd przechodził dalej przez krańczyny Bułgaryi u ujść Dunaju, potem drogą wodną do

[1] Harkawi, Skaz jewr. pis., str. 401.

[2] Roesler Robert, Romänische Studien, Lipsk 1871, str. 326 i inni, jak Grot, Pič i t. d., jakkolwiek co do Rusi siedmiogrodzkiej różne istnieją poglądy.

brzegów kozarskich. O drodze na Ruś kijowską można też pomyśleć z pewnem zastrzeżeniem (część południowa). Ostatecznie wskazówki dane w liście co do drogi do Chazaryi byłyby możliwe.

Jeśli przyjmiemy twierdzenie Westberga i w Bolesławie czeskim widzieć będziemy Chasdajowego króla »Gebalim« — to według zapatrywania tego autora, król ten był sąsiadem Rusi. I gdy uważać będziemy Czechy, jako punkt wyjścia pisma Chasdajowego, droga listu jest dosyć powikłana i niejasna. Przyjąwszy bowiem, że list szedł na Węgry, musimy zapytać: jeśli Czesi posiadali Kraków i dalsze ziemie po Bug i Styr (czy Stryj lub Seret).... azali konieczna była droga na Węgry? Wszak wygodniej było wyprawić list z Pragi na Kraków lub inną drogą na Wschód do Rusi a stąd bezpośrednio do Chazaryi. To samo byłoby i dla Polski.

Jest prawdopodobne, że droga handlowa z Zachodu (z Pragi) szła na Wschód i przez Kraków. Wspomina o niej w X. w. Ibrahim[1]. a później Gallus wymienia drogę na Ruś przez Polskę; nie można jednak stwierdzić, czy myśli o drodze przez Kraków lub też o innej[2]. Szła jednak droga i przez Węgry[3]; ten sam Ibrahim mówi[4], że do Pragi przybywają z kraju »Turków« (t. j. Węgrów) Muzułmanie, Żydzi i »Turki« z towarami. Wiodła ona zapewne południowymi stokami Karpat[5] poprzez dzierżawy węgierskie, dalej

[1] Westberg, Reisebericht, str. 53; — Wł. Łebiński, Co Al Bekri opowiedział o Słowianach i ich sąsiadach, str. 170; o innych wydaniach wspomniałem już wyżej. Literatura o Ibrahimie jest również bardzo wielka.

[2] M. P. H. t. I, str. 394; za Galla droga ta nie była tak uczęszczana, zapewne na korzyść drogi węgierskiej, która od czasów Stefana Św. stała się całkiem bezpieczna.

[3] Stosunki handlowe z Polską i przez Polskę do krajów sąsiednich są wzmiankowane u pisarzy hebrajskich. Eleazar ben Natan mówi o podróżach na Ruś i do krajów słowiańskich, Izaak b. Durbalo opowiada o kupcach żydowskich, którzy przez Polskę jeździli i sam był w tym kraju. Z czasów późniejszych jeszcze Meir Rothenburg mówi o stosunkach handlowych polsko-niemieckich i niemiecko-węgierskich. Por. M. Güdemann, Geschichte des Erziehungswesens und der Cultur der Juden in Frankreich u. Deutschland.... Wiedeń 1880, str. 110; — Th. Kutschmann, Geschichte der deutschen Juden. Berlin 1898, str. 17. Znane są też relacye Petachii z »Regensburga« i Benjamina z Tudeli.

[4] Westberg, Reisebericht, str. 53; Łebiński, str. 171.

[5] I z Krakowa także. Dawne drogi handlowe za czasów jeszcze rzymskich (J. N. Sadowski) prowadziły od Bałtyku przez porzecze Odry i Wisły ku Dunajowi. Nie straciły one znaczenia i później, jak to poznać można z wykopalisk

zapewne przez »Ruś« węgierską (w pojęciu obszerniejszem tego wyrazu, który niejednokrotnie i Polskę obejmował pod te czasy) ku ujściom Dunaju nad brzegi morza Czarnego, gdzie Bułgarowie, Żydzi, Syryjczycy lub »Rusowie« w rękach swych skupiali cały handel.

Po uwagach, jakie tu wypowiedziałem ogólnie, jakkolwiek uznałem możliwość zupełną podróży listu według wskazówek Chasdaja na Węgry, Ruś i Bułgaryę [1] do Kozarów, zdaje mi się, że moment geograficzny tej podróży, jeśli ona wyszła z Czech pozostawia wiele do życzenia. List wychodzący z Pragi spokojnie mógł wyminąć Węgry idąc Rusią bezpośrednio do samej Chazaryi, jakkolwiek i droga na Węgry z Czech nie była wykluczona. Tak samo miałaby się rzecz, gdyby się miało Polskę na myśli. Nawet wówczas, gdyby Czechy nie władały Krakowem [2], droga na Polskę byłaby również dobra. Ten moment geograficzny — jakkolwiek nie daje jasnej zupełnie odpowiedzi w tej sprawie — powiada nam jednak, że wyminięcie Węgier było możliwe dla wszystkich dotyczasowych hypotez, bo i dalmatyńska Chrobacya pośrednictwa Węgier nie potrzebowała, a o Rusi to prawie i myśleć nie mogła. I dla tej hypotezy droga listu zupełnie niejasno się przedstawiała; jak dla Czech i Polski była droga na Węgry i Bułgaryę zbyteczna (możliwa była), tak znowu dla Chrobacyi Ruś. Moment geograficzny nie oświadcza się wyraźnie za tymi krajami.

A kiedyśmy przeszli ludy słowiańskie, które z Węgrami sąsiadowały i które wchodzić mogły w zakres dziejów sprawy geba-

monet arabskich w tych stronach. W kierunku na Węgry nie omijały też i Krakowa. Por. też arab. geografa Edrisiego.

[1] Zwracam też uwagę na poprawkę: »albo na Ruś, albo na Bułgaryę«.

[2] Westberg przyjmuje najwcześniejszą datę co do zajęcia Krakowa przez Czechów. W r. 950 Kraków należał już do nich. Opanowanie więc tego miasta przypadać musi na czas wcześniejszy: »Der Annahme, dass Boleslaw I sein Gebiet nicht erst zwischen 955—967 (Palacky) beträchtlich erweitert, sondern bereits zu der Zeit, als Const. sein Werk verfasste, genannten Ländercomplex (Czechy, Morawy, Słowaczyznę, część większą Śląska z Wrocławiem, oraz Małopolskę po »Styr« i Bug) besessen hat, steht nichts im Wege. Selbst seiner Vorgänger Macht reichte höchst wahrscheinlich weit über die Grenzen Böhmens hinaus« str. 100, wyd. niem. (Reisebericht). Panowanie Czechów nad Krakowem mimo pozorne »niezbite dowody« nie jest tak pewne. Szereg danych równie poważnych wyklucza tę hypotezę. Wspominam o tem tutaj tylko ubocznie; i »dowód« z Ibrahima jest także wątpliwy, nie mówiąc już o Kosmasie czeskim.

limskiej, musimy przyjść do stwierdzenia negatywnego wyniku w tej sferze poszukiwań. Żaden król słowiański, żaden książę z owych czasów na ziemiach słowiańskich panujący, nie może rozwiązać zagadki. Zwróciłem przeto uwagę i poza obręb dotyczasowych hypotez, wyłamałem się z pod zbyt formalistycznego pojmowania terminologii średniowiecznej i wyrobiłem sobie zdanie odrębne nieco... Szukając w innej stronie, zniewolony byłem przyjąć, iż wspomnianym w liście Chasdaja królem słowiańskim »Gebalim«, jest nie kto inny, jeno Otto I. Wielki, wówczas jeszcze król niemiecki. Twierdzenie to wydaje się na pierwszy rzut oka zupełnie nieuzasadnione, prawie niemożliwe. Chasdaj stwierdza bowiem wyraźnie, iż do jego władcy Abd-el-rachmana przychodzą posłowie króla »Aszkenazów« — więc »Niemców«, »króla Gebalim, mianowicie Słowian« i t. d. Jeśli tedy »Gebalim« oznaczać ma »Niemcy«, jasne, iż przy obok stojącem znaczeniu Aszkenaz = Niemcy — wykład ten stać nie może. Musimy przeto rozejrzeć się w wątpliwych kwestyach, zasięgnąć rady pisarzy tamtoczesnych, a może wówczas łatwiej pokonamy nawijające się trudności. »Gebalim«, »Sakalab czyli Cklab« i »Aszkenaz«, imiona te należy nam szczegółowo rozebrać. Wtedy dopiero zobaczymy, co może przemawiać za moją hypotezą.

III.

Związek słowa »Gebalim« z Alpami. Nomenklatura geograficzna o podkładzie: Gebal. Alpy w literaturze średniowiecznej. »Montes« w znaczeniu Alp. Alpy w literaturze arabskiej. Nazwa »Gebal« w odniesieniu do różnych gór i krain. Stosunki dyplomatyczne Ottona I. W. z kalifem Abd-el-rachmanem III. Wpływ nazw biblijnych na nomenklaturę etnograficzną w liście Chasdaja. Wnioski.

Czy nazwa »Gebalim« mogłaby mieć jaki związek z imieniem Niemiec lub Ottona? Pytanie to staje przed nami ogromnie luźno, ale tylko pozornie. Dotąd ta nazwa nie mogła stanąć przy imieniu Niemiec ani Ottona bez wzbudzenia silnego niedowierzania. Przyzwyczajono nas od lat wielu patrzeć na sprawę króla »Gebalim« przez pryzmat chorwackiej etymologii — ta droga jedynie mogła wątpliwości nasze uspokoić. Wyrzućmy tłumaczenie Chorwat w znaczeniu »Gebalim« — kwestya zaciemni się jeszcze bardziej; dopiero wtedy zrozumiemy, że tylko jedni Chorwaci ratowali jako tako sytuacyę. I dlatego etymologia »gebalim-góra-Chorwat« stała się pun-

ktem wyjścia wszelkich objaśnień. Cóż, kiedy właśnie lingwistyka sama zaczepia ten wywód, jako błędny i mylny... Postaramy się przeto bez tej etymologii przeprowadzić, czy nazwa »Gebal, Gebalim« nie znalazłaby uzasadnienia choćby przypuszczalnego na ziemi niemieckiej. I chcąc ją wytłumaczyć, musimy ją badać tak, jak ona wygląda, bez doszukiwania się jakowychś subtelnych bardzo łamańców etymologicznych, do których umysł średniowieczny, zadowalający się mniej zawiłymi wywodami nie był jeszcze tak bardzo zaprawiony.

Poza najprostsze znaczenie wyrazu »gebal, gebalim« nie wyjdę. Każdy słownik arabski pod nazwą جبل (gebel), w l. mn. جبال (gibal), podaje w tłumaczeniu: Berg, mons, góra; podobnie jest i w języku hebrajskim גבל (gebal), w l. mn. גבלים (gebalim, giblim), jak też i w innych językach semickich[1]. W hebrajskiem spotykamy też i inne wyrażenia na oznaczenie góry, n. p. הר (hor, har), w l. mn. הרים (harim); i jedno i drugie słowo spotyka się często obok siebie na tym samym terenie. Pisarze zastępowali też czasem jedno wyrażenie drugiem, wyrazy te bowiem wzajemnie się pokrywały. Temat »gebal« jest bardziej pospolity, najczęściej jednak znajdujemy go u Arabów; przykładów jest bez liku wszędzie, gdzie się rozsiadły ludy semickie. Aby dać wyobrażenie, jak częsty jest ten termin, pozwolę sobie przytoczyć szereg nazw, stojących w związku z »gebal«.

Słowniki geograficzne, encyklopedye, opisy podróży i mapy różne dają tysiące nazw: gebal, gibal, gubal, dżebel, dżebal, djebel, iibal, gabal i t. d. Materyał ten zebrany podzielimy dla unaocznienia na pewne grupy naturalne. Najczęściej spotyka się te nazwy jako appellativum. Każdy szczyt i każda góra pojedyncza ma je przy sobie. Wszakże nierównie częściej spotykamy ten wyraz »gebal« na oznaczenie pasm górskich i wogóle gór[2]. Ciekawe i to, że i miasta

[1] Por. Wilh. Gesenius, Hebräisches und chaldäisches Handwörterbuch über das Alte Testament, wyd. 4, Lipsk 1883, str. 140 i 141, oraz Gesenius, Hebräisches und aramäisches Wörterbuch über das Alte Testament, wyd. 11, Lipsk 1890, str. 142, wyd. 14, Lipsk 1905, str. 114 (in Verbindung mit prof. dr. H. Zimmern, bearb. v. dr. Fr. Buhl); — ob. też Muchliński Ant., Źródłosłownik wyrazów z języków wschodnich, Petersb. 1858.

[2] Gibraltar = (Dschebel) Dżebel-el-Tarik. Egli, Nomina Geographica, Lipsk 1893, str. 354. Edrisi t. II p. 17, Djebel Tarek. Góra ta zwała się też po arabsku Gibel Alphat, Casiri, Bibliotheca Arabico-Hispana, Madryt 1770 t. II, str.

nosiły takie nazwy[1], podobnie zamki, twierdze, rzeki, wogóle rozmaite miejscowości i t. d.[2]. W pismach talmudycznych Gebal za-

326; — Egli, str. 538, Libanon = Dżebel Libnan — Gebal al Lobnan (biała góra); ibid. str. 275, Ebal, góra w Samaryi, hebr. Gebal גבל, w Septuagincie Γαιβάλ, w Wulgacie Hebal, dzisiaj zwie się Dżebel-Szemalije; wspomina ją i Józef Flawiusz w »Starożytnościach«, ks. 4, rozdz. 8, Gibal; Egli, str. 61, szczyt w Atlasie, Dżebel ut-Telcz; — Buhl w Geographie des alten Palästina (Grundriss der theologischen Wissenschaften, X Abt.) Fryburg i Lipsk 1896, podaje około 30 nazw złożonych z Gebel; — Bibliotheque orientale, ou Dictionnaire universel par d'Herbelot, Maestricht 1776: Gebal Al Kossan et Al Cossous: Le mont des Moines. C'est le mont Athos p. 340; G. Elia: montagne d'Elie; G. Ahermen, montagne fabuleuse dans le pays des Fées, p. 339; G. Camoron: La montagne ou le Cap de Camorin ou Comorin, p. 339; G. Al Camar: Les montagnes de la Lune en Ethiopie, p. 340; G. Al Gioud: La montagne de Gioud, les monts Gordiens en Arménie et une autre montagne du Zabestán dans le pays de Gaur, p. 340; G. Al Mandeb (montagne ou le cap d'Arabie, qui s'avance à l'entrée de la Mer Rouge) p. 340; G. Al Nathroun: La montagne du Nître (en Egypte), p. 340; G. Ollaki, G. Sous (Atlas), G. Thour (Sinaj), p. 340, i t. d.; — Géographie d'Edrisi w tłum. Jauberta, t. II, p. 44, Djebel el-Amïm; p. 65, dj. A'mir; p. 58, dj. el A'rous (montagne de la Nouvelle Épouse); p. 88, dj. Hamed; p. 5, dj. el-Mina; p. 19, dj. Mount; p. 4, dj. Mousa (montagne ainsi nommée à cause de Mousa ben-Nassir); p. 82, 104, 108, dj. el-Nar (l'Etna); p. 257, dj. el-Nar (le Vesuve); p. 14, 23, 57, dj. O'ïoun (la montagne des Sources); Géographie d'Aboulféda, t. II, p. 35, djebal Altarakimyn; djebal Albedjenak itd.; nadto ob. Egli, str. 752, Dżebel el Bortat (góra bram = Pireneje); Edrisi, t. II, p. 236; Egli, str. 482, Dżebel el-Keïtach, Dżebel el-Kabak, Dżebel el-Fath lub Dżebel el-Lizan i t. d. Wiele nazw podobnych podaje także literatura podróżnicza starożytna i dzisiejsza.

[1] Casiri, Bibliotheca, Gibraltar, miasteczko, po arabsku Gebel Alfatuh, Gibel Alphath, t. II, str. 86, 237, 281, 293, 294, 313; Egli, str. 345, miasto fenickie na wzgórzu między miejscowością Trypolis a Berytus w Małej Azyi, po grecku Βύβλος, łać. Byblus, assyr. Gubal, etyop. Gublai, w Starym Testamencie Gibli, arab. Dżebel, dzisiaj Dżeble, Dżobail, Byblus; por. Hamburger, Real-Encyklopädie für Bibel und Talmud, Wrocław 1870, t. I, str. 402; — w Zeitschrift der deutschen morgenländischen Gesellschaft, t. XXX, r. 1876, ogłoszony jest zabytek fenicki (Julius Enting, Inschrift von Gebal, str. 132), zaczynający się od słów: »Ich bin Jahawmelek, König von Gebâl«, gdzie w 15 wierszach 15 kroć przychodzi ta nazwa Gebal; — Edrisi geograf, przy opisywaniu 3-go klimatu, t. I, str. 210, Djebel el-Kewakeb, i t. d.

[2] Kasr il-Dżebel (kasr = zamek), zamek na szczycie Dżebel Jefren, wysokiej 700 m. Egli, 265; — Edrisi, t. II, p. 217, Djebel Choub (bourg). Znane też jest powszechnie, że i Nil wypływając z wąwozów Gondokoro nosi miano Bahr el-Dżebel, t. j. rzeka górska, rzeka gór, por. Egli, str. 648.

stępowało wogóle inną nazwę na oznaczenie góry: »Seir« שעיר[1]. W Algierze nazywają górali berberyskich Dżebailia (Bergleute). Wreszcie całe okolice a nawet prowincye i kraje nosiły miana Gebal (dżebal) jak n. p. Gebal גבל, okolica górzysta na południe od morza Martwego w Arabii Skalistej. Przychodzi ta nazwa często w Starym Test. n. p. w Psalmach[2] w połączeniu z Amon, Amalek i Filistei, potem w »Starożytnościach« Józefa 2, 1. 2, Γοβολῖτις. u Euzebiusza Γεβαλήνη, i t. d., dzisiaj jeszcze Dżebal, Dżibal[3]. Wspomnę wreszcie, że Medya, w szczególności t. zw. Medya Wielka, dzisiejsze Irak Adżemi, kraina górzysta, wysoko położona, nosiła nazwę »kraj górski«. Pisarze arabscy i żydowscy zwali ją جبال, גבל, אל גבל (Gebal, al-Gebal), w Starym Testam. przychodzi dla niej nazwa הָרָא (hara)[4]. Mamy przykłady, iż pisarze żydowscy zowią ją albo Gebal albo

[1] Hamburger, Real-Encyklopädie, t. I, str. 402. Słowo «Seir» greckie Σηείρ, Σηίρ oznacza też »okolicę górską«, »kraj górski«; por. Winer, Bibliches Realwörterbuch, 2 tomy, Lipsk, t. II, str. 442. Wspomniana poniżej okolica Gebal zastępowała często właśnie wyraz Seir, po hebr. (Gebala) גבלא, po ar. (Gibal) جبال. W niektórych pismach podstawienie Gebal, Gebala za Seir jest prawie wyłączne i jedyne; por. Winer, Bibl. Realwört. t. II, str. 397. O tej zamianie Gebal, Seir a wreszcie i Har piszę jeszcze i później.

[2] Psalm 83, 8. Zunz w swej hypotezie Gebal—Hagrim—Hungarim = Węgry wyszedł od tego psalmu. Wspomniałem już o tem przy wyliczaniu hypotez.

[3] Egli, str. 345; — Hamburger, t. I, str. 402; — Johannis Buxtorfi Concordantiae bibliorum hebraicae et chaldaicae, editore Bernh. Baer. Stettini 1867, str. 393, Gebhal = Bergland, Gebirgsgegend (na płd. od morza Martwego); Gesenius' Hebr. u. aram. Handwörterbuch, wyd. 14, Lipsk 1905, str. 114.

[4] D'Herbelot, Biblioth. Orient., str. 339; «Gebal et Gebel: Montagne Balad ou Beled al gebál: Le pays des montagnes. C'est ainsi que les Arabes appellent la partie la plus montueuse de la Perse, qui porte aussi le nom d'Irak Agemi, c'est-à dire, l'Iraque Persienne. Le Gebal que les Persans appellent aussi en leur langue Khouestan ou Gouhestan: Pays de montagne, correspond à une partie de la Médie et de la Parthe des anciens«; — Lelewel, Polska wieków śr., t. II, str. 437 (wyd. 1847); — Winer, Bibl. Realwört. t. II, str. 65, Medya = «Gebirgsland» — »auch wir sagen schlechthin Gebirge«; — Cassel, Magyar. Alt., str. 272. Z pisarzy arabskich: Maçoudi, Les Prairies d'or, ed. Barbier de Meynard et Pavet de Courteille, Djébal (Medie), t. II, str. 133, t. III, str. 128, 131, 132, t. VI, str. 33, 188, t. VIII, str. 145; — Géographie d'Aboulféda, Djabal ('Irâq al-'Adjam, 'Irâq persique, Djibâl, ancienne Médie, nouveau Kurdistân persan) t. II, cz. 2, str. 65, 81, 83, 91, 140, 152, 158, 175, 176, 182, 183, Djebal (ou Irac Adjemy, Aldjebal) t. II, cz. 1, str. 92.

Harim[1]. Widzimy więc, że terminy te pokrywały się wzajemnie, a »Gebal« nie jest wcale rzadki.

Przyjrzyjmy się jednemu przedewszystkiem systemowi gór, który w Europie tak potężnie się rozsiadł, mianowicie Alpom. Zwróćmy na chwilę uwagę naszą na te góry. Zobaczymy, jak echo tego olbrzyma odbijało się niejednokrotnie w literaturze średniowiecznej, jak góry te nazywano, w jakim stosunku nazwa ich stała do innych gór. Lingwistyka wyprowadza powszechnie nazwę Alp z celtyckiego »alp«, wysoki, góra[2]. W szczególności i my przez nazwę tę rozumiemy wspaniały i potężny kompleks górski rozsiadły na ogromnych połaciach Europy środkowej, choć sama nazwa Alpy posiada znaczenie powszechniejsze i powtarza się we wszystkich częściach świata na oznaczenie gór wysokich. Podobnie było i w średniowieczu. Tak n. p. Jordanes[3] w VI. w. nazywa Karpaty Alpami, w XII. w. powtarza to za nim Ekkehard[4]. Długosz prawie z reguły używa nazwy Alpy zamiast »góry«, natomiast właściwe Alpy występują u niego jako: »góry germańskie«[5]. Wogóle dosyć często oznaczano Karpaty nazwą Alpes[6]. Podobnie i dla innych

[1] Pisarz hebrajski Kirkisani (w X w., 937 r. po Chr.) używa słowa »dżebal«, Karaita zaś Jehuda Hadasi (poł. 12 w.) to samo miejsce przekłada przez »harim«. Ob. Harkawi, Извѣстія караима Абу-Юсуфа Якуба аль-Киркисани объ еврейскихъ сектахъ. Записки Восточнаго Отдѣленія Императорскаго Русскаго Археологическаго Общества (red. Rozen) t. VIII, 1893—1894, Petersb. 1894, str. 247—321. Na str. 271 pisze Harkawi w przypisku: »Слово Джебаль Гадаси принимаетъ въ нарицательномъ смыслѣ: א ישי הה ים (горцы)« a na str. 316 w przyp. do tekstu hebrajskiego: אל בואל objaśnia »T. e. Джебаль (древняя Мидія); Гадаси переводитъ буквально אנשי ההרים«.

[2] Egli, str. 28, przytacza słowa Serviusa, który już to uczynił: «Gallorum lingua alti montes Alpes vocantur«; — Procopius, De bello Gothico, ks. I, rozdz. 12, mówi: »Ἄλπεις δὲ καλεῖν τὴν ἐν στενοχωρίᾳ ὁδὸν οἱ ταύτῃ ἄνθρωποι νενομίκασι«. Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae, t. III.

[3] Monum. Germ. Hist., Auctores Antiquissimi t. 5, I. Jordanes, De origine actibusque Getarum, str. 62, c. 5: »Introrsus illis Dacia est, ad coronae speciem arduis Alpibus emunita«.

[4] Ekkehardus Uraugiensis, Chron. uniwersale M. G. H. SS. t. 6, str. 120.

[5] Długosz, wyd. Przeździeckiego, t. 7 (ogólny), Liber beneficiorum, str. 2: »Alpes Polonicae« w znaczeniu »Tatry«; str. 604: »versus Alpes Poloniam et Hungariam disterminantes«. Używa też: »Jugum Alpium, quae Calvariae vocantur«, Alpes Sarmaticae (Karpaty), Alpes Pannoniae, II, 244, 491, Alpes Sanocenses. III. 372 i t. d.

[6] Leibnitz, Script. Rer. Brunsviciensium, Gerwazego z Tilbury,

grup i łańcuchów górskich możnaby przytoczyć cały szereg nazw »Alpy«, a znowu dla Alp właściwych przystosowywano imiona poszczególnych kompleksów górskich. By zanadto nie rozwlekać pracy, ograniczę się na mniejszej liczbie przykładów i to umieszczę je przeważnie w przypiskach [1]. Powszechne bardzo zastosowanie znajdował wyraz Alpa, Alpes, Alpe i t. d. w znaczeniu szczególnem góra w licznych dyplomatach [2].

Otia Imperialia: »Porro inter Alpes Hunnie et Oceanum est Polonia; — M. G. H. SS. t. 24, str. 65, nota do Ann. Frisacenses (13 w.), str. 65: »Tartari per Alpes et silvas irrumpentes«.

[1] Corpus Scr. Hist. Byz. t. 3, Procopii, De bello Gothico, t. 2, I. ks., rozdz. 12: »Ἱσπανία, ἄχρι ἐς Ἄλπεις τὰς ἐν ὄρει τῷ Πυρηναίῳ οὔσας (ad Alpes usque montis Pyrenaei); Alpy właściwe zwie natomiast »Ἄλπεις ἕτεραι«; — M. G. H. SS. Auct. Antiquis. t. 4. I, Venantii Honorii Clementiani Fortunati.... księga X, Carminum, str. 251: »Pyrenaee Alpis«, dalej str. 128 i 142; — M. G. H. SS., t. 21, str. 471. Historia Welforum Weingartensis, Alpy w znaczeniu Pirenejów: »Pireneum per iugum Septimi montis, qua Renus et Enus fluvii oriuntur, transcendens, Papiam usque pervenit«; — Wogezy w znacz. Alp, str. 181, SS. Rer. Merovingicarum t. II; — nazwy «Appenninae Alpes« w kronikach są częste, por. Paulus Diaconus w SS. Rer. Longob. str. 83. Stosowanie wyrazu Alpes w znacz. montes, jak to przykłady powyższe wskazują, nie jest rzadkie: »Alpes Carinthiae«, mówi kronika węg.-polska, M. P. H. t. I, str. 497; Alpes Penninae, M. G. H. SS. t. 27, Radulphus de Diceto, Abbreviationes Chronicorum, str. 255: »Galliarum provincie: ...Alpes maritime... Alpes Pennine... provincie Alpium et Graiarum et Penninarum... provincie Alpium Maritimarum«; — M. G. H. Epistolae, str. 29: »Provintie Alpine«, str. 25, »Pr. Alpium Penninarum« i t. d.

[2] M. G. H. Diplomatum Karolinorum. t. I, 1906 r. n. p. dypl. Karola W. z r. 774 (dypl. 81, str. 117): «donamus... cum montibus et alpibus»; dypl. 80, z tego samego r. str. 114: »alpem aliquam, qui vocatur Adra«; ponadto dypl. 169, 235, 264, 302, 312; — M. G. H. Dipl. Regum et Imper. Germaniae, t. I, Conradi I, Henrici I et Ottonis I Diplomata, dypl. 22, 171, 182, 191, 209, 242, 254, 259, 260, 276, 373, 375, 389, 412, 419, 441, 448, 460; — M. G. H. Dipl. R. et Imp. Germ., Ottonis II. Dipl., t. II. dypl. 24, 66, 165, 181, 220, 275, 463, 857; — M. G. H. Dipl. R. et Imp. t. III, Heinrici II. et Arduini Dipl.: dypl. 478, z r. 1020. str. 609... a meridie itaque per montana... in montem de Mensa, inde... in alpem Marinam, inde in montem de Posci... item in montem Russulum, per alpem in Fazolam, deinde per alpem usque in Termas Salonis; tamże dypl.: 33, 59, 73, 95, 136, 137, 251, 289, 378, 395, 400, 435, 463, 478; — znaczenie to przychodzi i w literaturze n. p. »Totam montaneam et Alpes ipsius episcopatus (koło Parmy) str. 431, M. G. H. SS. 31. Alberti Milioli Liber de temporibus. Terminologia ta była znana nie tylko w pobliżu Alp, ale i w innych okolicach, n. p. patrz: Analecta Scepusii t. 1—4. (Wagner), tudzież Supplementum Analectorum terrae Scepusiensis t. I. i II. Por. dla przykł. dokum. przyt. przez prof. Balzera na str. 974 Przewodnika Nauk. Lit. »O Morskie Oko«...: »cum

W literaturze średniowiecznej spotyka się nazwę Alp w rozmaitych formach w połączeniu z wyrazami i określeniami odnoszącemi się bądźto do gór samych, do górskich okolic, oznaczającemi przymioty, właściwości i cechy związane często z mieszkańcami tych gór, bądź też stojącemi w pewnym związku z naturą okolic i stron alpejskich. Nie brak też i wyrażeń określających dokładnie mieszkańców alpejskich, niby lud jakiś oddzielny, różniący się od Sasów, Turyngów i innych plemion niemieckich. Spotykamy więc wyrażenia »alpinus sermo[1], alpini coloni[2], alpina corpora w znaczeniu corpora alpinorum gentium[3], Alpina loca[4], alpini Salaces[5], apud alpinos populos[6], Alpium incoles[7], alpinorum gentium feritas[8], Saxones, Alpini... et aliae nationes«[9] i t. d. Ludy niemieckie (germań-

...silvis, nemoribus, montibus, carpathis, vallibus, alpibus«... prof. B. tłumaczy to przez lasy, bory, góry, pasma górskie, doliny, szczyty.... dalej str. 987: »ad Alpes Carpathos« i t. d.

[1] Magni Felicis Ennodii Opera (VI w.) str. 33... XXXI. »Asturio«, M. G. H. AA. t. 7.

[2] D. Magni Ausonii Opuscula (IV w.) Ordo urbium nobilium, tamże, t. 5, II, str. 100.

[3] Jornandes, De summa temporum vel origine actibusque gentis Romanorum, tamże, t. 5, I.

[4] Vitae Caesarii († 542) Episcopi Arelatensis, str. 475, SS. Rer. Merov., t. III, str. 494, »in Alpinis locis«.

[5] Gesta Henrici II. et Ricardi I, M. G. H. SS. t. 27, str. 111, Epistola Frederici ad Saladinum, regem Babylonie, w liście tym wymienia między Bawarami, Swewami, Burgundami i lud »Alpini Salaces«. Wydawcy objaśniają to: »Salassi vocabantur Pedemontani«, inni natomiast rozumieją »Salaces«, przez salices, jako adiectivum do »Alpini«; odnosiłoby się to więc do mieszkańców Alp.

[6] Gotifredi Viterbiensis Gesta Friderici, strona 325. M. G. H. SS. tom 22.

[7] Jornandes, De summa temporum... str. 22, pod rokiem 178, M. G. H. AA. t. 5, I.

[8] Tamże, str. 31 pod 241 r.

[9] »(Fredericus Roman. imper.) omnes homines suos, scilicet Romanos, Longobardos, Burgundos Teutonios... Suavos, Saxones, Alpinos, Ruthones, Tuscos, et alias nationes imperio Romano subiectas, pacificavit«, Gesta Henr. II., M. G. H. SS. t. 27, str. 110; — do podobnych określeń dodać można: »plura Transalpium vel cetera Langobardorum exircituum multitudinem.... str. 201, Pauli Historia Langobardorum (Continuatio Romana) SS. Rer. Lang.; — »concilium omnium episcoporum... Alpensium, Apenninarum et Maritimarum« (Ex Hugonis Pictavini Libro de libertate monasterii Vizeliacensis. M. G. H SS. t. 26, str. 148.

skie), specyalnie zaś Alamanów łączono często z Alpami, a kraj, który oni zamieszkiwali, podobnie wspominano najczęściej łącznie z nazwą tych gór[1].

Spotyka się też Alpy w znaczeniu obszerniejszem, jakby nazwę kraju górskiego, niby Alpenwelt, Gebirgsland, Alpenland[2]; przeszły one i w krainę poezyi. Potężny to władca, który takim rozkazuje górom, który panowanie na ten świat wyniosły rozciągnął. Sława jego osiada szczyty alpejskie. Więc poeci wielbią tych mocarzów, ktorzy Alpami władają[3]. Rzecz ta i dla nas ma poniekąd znaczenie bo wiemy, że Chasdaj był marzycielem, był poetą... Mówiąc o Ottonie, mógł łatwo użyć określenia przenośnego, obrazowego na oznaczenie kraju potężnego panownika północy, który właśnie niedawno (r. 951) przekroczył Alpy i północna Italia koroną lombardzką skroń mu uwieńczyła.

Nie mniej często spotyka się określenie stojące w związku z Alpami, a oznaczające kraje po jednej lub drugiej stronie gór. Określenia te, jak »cis Alpes, trans Alpes, citra Alpes, ultra Alpes,

[1] »Nam regio illa Suavorum ab oriente Baibaros habet, ab occidente Francos, a meridie Burgundzones a septentrione Thuringos. Quibus Suavis tunc iuncti aderant etiam Alamanni ipsique Alpes erectos omnium regentes, unde nonnulla fluenta Danubium influunt«. Jordanes, De orig. actib. Getarum. M. G. H. AA. t. 5, I, str. 130, L. 5; — Walafridus Strabo u Waitza, Deutsche Verfassungsgeschichte, t. 5, Kiel 1874, str. 165: »Igitur, quia mixti Alamannis Suevi partem Germaniae ultra Danubium, partem Retiae inter Alpes et Histrum partemque Galliae circa Ararim obsederunt, antiquorum vocabulorum veritate servata, ab incolis nomen patriae derivemus et Alemanniam vel Sueviam nominemus«.

[2] »Item ad partem quasi meridianam, quomodo a spatiosissima dicatur terra, est patria, quae dicatur Albis Ungani montuosa per longum, quasi ad Orientem multum extenditur«, str. 213, ks. 4, rozdz. 18; «cuius ad frontem Alpes vel patria Albis«... I. ks., rozdz. 11, str. 28, Ravennatis Anonymi Cosmographia ed. Pinder et Parthey. Berlin 1860. Prawdopodobnie Alpy i kraje nad Łabą (Elbą) są pomieszane.

[3] Przytaczam tu przykł. z poetów łać. średniow. W wierszu: »Ad Carolum Regem« (Karol Łysy), porównując syna królewskiego z Salomonem, mówi Sedulius Scottus: »Illo gaudebant mons Sion, mons olearum; Hunc Alpes niveae respiciunt niveum«. M. G. H. Poetarum Lat. M. Aevi Carolini, Sedulii Scotti »Carmina«, t. III, str. 180, XII; w innym wierszu podobnie (Idem ad Karolum XXVIII, str. 194: »Illo gaudebant mons Sion, mons olearum: Hunc Alpes sperant glorificum dominum«; wreszcie str. 189, XXIII: »Gloria celsa tui Rhenum transcendat et Alpes«; por. str. 220, LXVII: »Inclitus ecce comes (Everhardus)... adest Quem nobis Alpes, quem Langobardia misit...«

ex hac parte Alpium, ex illa parte Alpium«[1] zależne były oczywiście od tego, po której stronie gór przebywał pisarz, niektóre z nich jednak przybierały stałe znaczenie[2]. Mówiło się i pisało często: »regnum citra Alpes[3], regnum ultra Alpiae[4], cisalpinae partes[5], ad transalpinas Germaniae regiones[6], Cisalpina[7]« i t. d. na oznaczenie Niemiec, na oznaczenie kraju, leżącego z tej lub z drugiej strony gór (określenia względne)[8].

Przy opisach Niemiec lub krain niemieckich zawsze wspomina się Alpy[9], bo one stanowiły najbardziej charakterystyczną cechę topograficzną tych krajów.

Jak określenie położenia krajów w stosunku do Alp, tak i oznaczenie miejscowości odnośnie do tych gór było dość zwy-

[1] M. G. H. SS. t. 17. str. 755, Ann. Colonienses maximi.

[2] Tak np. dla Włochów słowo »ultramontanus« na oznaczenie mieszkańca zagórskiego, Niemca.

[3] M. G. H. SS. t. 25, Vita Alberti Episcopi Leodiensis, str. 142; tamże str. 522: »regalem sedem... citra Alpes«.

[4] SS. R. Langob., Catalogus comitum Capuae (Continuatio), str. 501.

[5] Na oznaczenie Niemiec, n. p. Ann. Romani i Ann. Bertholdi, M. G. H. SS. t. 8, str. 470.

[6] Chron. Ebersheimense, str. 434, M. G. H. SS. t. 23.

[7] Ottonis Frisingensis Continuatio Samblasiana: »imperator reversus ad Cisalpina, totam terram... possedit«, M. G. H. SS. t. 20, str. 314.

[8] Włoch pisał trans lub ultra, Niemiec, Anglik i t. d. cis lub citra. Przytoczę tu jeszcze inne przykł.: M. G. H. Legum Sectio IV. Constitutiones et acta publica imperat. et regum, str. 445, t. II, Mandata (Konradi IV) contra Tartaros: »imperium in ista parte Alpium ab invasione Tartarorum defendere«, str. 644, Mandatum de curia Cremonae visitanda: »ultra citraque Alpes«; — Diplom. I, str. 430: palatium Aquisgrani precipua cis Alpes regia sedes«... dypl. 316 z r. 966, Ottona I; — M. G. H. SS. t. 22: «cisalpina regna«; Gotifredi Viterbiensis Speculum Regum; tamże: »Cepit ab his Germania cis Alpes habitari«.

[9] Descriptio Theutoniae: »Longitudo huius terre protenditur (Theutoniae seu Alemaniae seu Germaniae) a Traiecto inferiori sive a civitate Lübecke, que sita est in littore Oceani, ingreditur mare, dirigiturque versus Alpes seu montana, que dividunt Alamaniam ab Italia sive Longobardia... Transit hanc terram Rhenus fluvius, qui oritur Alpibus, scilicet montibus, qui dividunt Italiam ab Alamania« M. G. H. SS. t. 17, str. 238; — króla Alfreda Opis Germanii, M. P. H. t. I, str. 13: «Karyntya rozciąga się ku południowi, aż do gór zwanych Alpis; do tychże samych gór rozciągają się granice Bawarów i Szwabów...«; — Descr. Theut. M. G. H. SS. t. 17, str. 238: »Theuthonia... dirigitur versus Alpes, qui sunt inter Italiam et Germaniam et sunt aliis montibus alciores; — Benjamini Tudelensis Itinerarium, ex versione Benedicti Ariae Montani, Lipsk 1764, str. 107, o Niemczech: «Haec regio montuosa est».

czajne[1]. Sądzę więc, że określenie i nazwanie Niemiec terminem, który miałby za podstawę wzgląd na Alpy jest dopuszczalne i możliwe, zwłaszcza dla kogoś, co poza Niemcami żyje. A w takiem położeniu był właśnie Chasdaj i pisał do króla Chazarów, który również od Niemiec daleko przebywał. Określenie takie jest uzasadnione i nie powinno budzić niedowierzania.

W związku niejakim z tem, co powiedziałem, pozostaje nadzwyczaj ogólne określanie krajów i miejscowości, które nie dąży do ścisłości i dokładności, zadowalając się ogólnikowem tylko stwierdzeniem położenia tej lub owej krainy[2]. Przykład, jaki podaję, odnosi się również do Alp, a wzięty został z dzieła pisarza żyjącego w Anglii, co także ma dla nas znaczenie. Pisarz ten używa ogólnych oznaczeń: »quidam dux iuxta Alpes... quidam rex iuxta Jupitereos montes«, a to określenie odpowiadałoby i temu, jakie mamy w liście Chasdaja. Podobnie określił króla Franków Hugona pisarz arabski. Mówi nam o tem al-Makkari[3], opisując poselstwa, jakie przybywały do Kordowy w X. w. Słowa te brzmią: »i od króla Franków z za Dżebal al-Bort, imieniem Uko (Hugo)«. Dżebal al-Bort oznacza tu Pireneje, oznaczenie wcale dokładne, ale i ono za podstawę bierze wyniosłe pasmo górskie. Jeszcze mniej dokładnie wyraził się o władcy niemieckim również obcy pisarz, autor: Historiae regum Norwegiae[4]. Nie nazywa on Alp właściwem imieniem; dla niego wystarcza sama nazwa »góry«. Słowa jego: »er kann er fyrir nordan fjall« w przekładzie łacińskim »citra Alpes moratur« (król niemiecki), pozwalają nam mniemać, że analogicznie i Chasdaj przez nazwę »Gebalim« rozumiał Alpy[5]. Przypuszczenie to jest zupełnie

[1] »de patria sua, que sita est in confinio Alpium et Suevorum«... M. G. H. SS. t. 6, str. 634; — por. Dytmar Merseb. ks. IV, str. 256, w M. P. H. t. I; »in confinio Alpium«, str. 37, M. G. H. SS. t. 24.

[2] »Hugo rex Francorum...., quarum posteriorem filio suo Othoni collocavit, alteram cuidam duci iuxta Alpes nuptum dedit«; — »Henricus primus, filius Conradi, rex Teutonicorum et imperator Romanorum.... cuipiam regi iuxta Jupitereos montes«. Ex Wilhelmi Gestis regum Anglorum, liber II, str. 459, M. G. H. SS. t. 10.

[3] Gayangos, The history of the Mohammedan Dynasties in Spain, Londyn 1843 i 4, 2 tomy, t. 2, str. 139 (z pisarza arabskiego Makkariego).

[4] M. G. H. SS. t. 29, str. 412, Historiae regum Norvegiae.

[5] Lelewel, Narody, str. 643, podaje ustęp z Jozyppona pis. żydowskiego z w. X: »Synowie Elisah są Alemania, co zamieszkują góry i miasta Jub i Septimo«, a w Géogr. t. 3 i 4, str. 11: »Alemania, qui habitent les monts ou vil-

możliwe, a nawet uzasadnione. Dotąd wysuwałem na czoło Alpy we właściwem ich brzmieniu. Ale Alpy oddawano niejednokrotnie też przez »Montes«, co odpowiada najzupełniej hebrajskiemu »Gebalim«. I to wszystko, cośmy dotąd widzieli w literaturze dla nazwy Alp, odnieść możemy teraz i dla »gór« w tem nowem, specyalnem znaczeniu, zastępującem nazwę Alpy. Przychodzą więc określenia: »ultramontanae partes [1], ultramontanum regnum (Niemcy) [2], ultramontani principes (niemieccy) [3], ultramontani mercatores [4], ultramontani negotiatores« (niemieccy w przeciwieństwie do »romani«) [5], następnie w najściślejszem znaczeniu z narodowością niemiecką »ultramontani [6], ultra montes« [7] i t. d. Znany też był termin: »ultra montana transsire« [8] w znaczeniu: »do Włoch podróżować, nach Italien reisen«; odpowiednikiem do tego były znaczenia podobne we Włoszech i tak np.

les Joub et Septimo«. Harkawi tłómaczy to miejsce »między górami Jur i Szebtamo«. I tak jest w tekście hebrajskim, który miałem pod ręką. Gdyby czytanie Lelewela było słuszne, mielibyśmy i u Jozyppona podobne wyrażenie, że Niemcy zamieszkują »góry« (oryginał ma w tem miejscu »har«).

[1] »(Homines) quos de ultramontanis partibus venturi cernuntur.... (do Włoch)... Idcirco, quoscumque causa orationis de ultramontanis partibus venerint (de regnis Francie et Aquitanie seu Burgundionis, Alamania et aliis numerosis regnibus, ut de Saxia et Frisia, omnibus aliis regnis«. M. G. H. Dipl. Karolinorum. t. I, Pipini, Carlomanni, Caroli Magni Dipl., dypl. 254, z r. 797, str. 364; — »in nostris partibus scilicet ultramontanis« M. G. H. Dipl. Conradi I. Heinrici I. et Ottonis I. Dipl. t. I, str. 623, dypl. 459 z r. 956.

[2] ...»cum plurimis episcopis ex Romano territorio atque Italie et ultramontano regno«. M. G. H. Dipl. Conradi I. i t. d., t. I, str. 451, dypl. 336, z r. 967.

[3] »Residentibus cum Ottone imperatore... principibus ultramontanis et Italicis«. M. G. H. Dipl. Ottonis II. Dipl. str. 351, dypl. 298 z r. 983.

[4] »mercatorum... Lombardorum, Italicorum et ultramontanorum omnium«... Schulte Aloys, Gesch. des mittelalterlichen Handels und Verkehrs zwischen Westdeutschland und Italien mit Ausschluss von Venedig, Lipsk 1900, str. 161, przyp. 2.

[5] »Item faciet per suum missum jurare negotiatores ultramontanos et alios cum eunt ultra montes«... Schulte, str. 106, przyp. 5.

[6] »In Francigenas et ultramontanos venientes a partibus gallicanis in Ytaliam«. Schulte, str. 217, przyp. 3.

[7] »Si quis... crediderit alicui homini de ultra montes vel se obligaverit pro aliquo homine de ultra montes«, ibid., str. 107, przyp. 3; »vel in partibus de ultramontibus vel in quacunque parte Ytalie«, ibid., str. 159, przyp. 4.

[8] Brinckmeier, Glossarium diplomaticum, t. II, Gotha 1856, pod słowem »montana«,... toż samo Du Cange, Glossarium, t. V, Niort 1885.

papież Grzegorz VII, mając na myśli pobyt swój w Niemczech, wyraża się: »Invitus ultra montes ...abii«[1].

Do zebranego już materyału dodam jeszcze nazwy służące do określenia niektórych tytułów władców niemieckich. Nie mówię tu o urzędowych tytułach z dyplomatów, ale o tych, które się często spotyka w kronikach średniowiecznych, a które łączą się ściśle z topograficzną naturą Niemiec lub położeniem kraju tego w Europie. Podobnych nazw wiele nam już przychodziło, ale tamte odnosiły się bądźto do kraju bądźto do ludów niemieckich n. p. Alamanów. Te odnoszą się do Ottona. Raz nazwany jest on »rex transrenanus«[2], podobnie i Henryk występuje pod tym tytułem. Drugi raz zwie się Otto »rex australis«[3], wreszcie nazywa się »rex cisalpinus«[4]. Widzimy tedy, że i dla Ottona istnieją tytuły o podkładzie topograficznym. Mógł zatem i Chasdaj mieć na oku znamię charakterystyczne i wybitne państwa Ottonowego — wysokie Alpy — a te łączyły się ściśle z nazwą Alamanów czyli Alemanów. która to nazwa ogarniała już pod ten czas u niektórych ludów całe państwo Ottona. Przez »Alemanów« bowiem ludy romańskie rozumiały Niemców; Włosi, Burgundowie, Francuzi, Hiszpanie znali Niemców w pojęciu całości pod tem imieniem[5]. W arabskich źródłach dla Ottona Wielkiego przychodzi i tytuł: »król Alamanów«[6].

Cytując przykłady z literatury łacińskiej na oznaczenie Alp i gór, nie podawałem przykładów z pisarzów arabskich i żydowskich. Skąpe jednakże i niezbyt wyraźne są wiadomości u tych pisarzy, o ile dotyczą gór alpejskich. Nie zmienia to jednak zupełnie zdania mego, iż Arabom hiszpańskim i Żydom tamtejszym góry te dobrze były znane. Cytowałem już kilka przykładów, tu chcę zaznaczyć, że ubóstwo wiadomości arabskich o Alpach ma specyalną przyczynę w tem, iż z wyjątkiem paru pisarzy, o krainach położo-

[1] Jaffe, Regesta Pontificum Romanorum, Reg. VII, 14a, str. 401.

[2] »ad Othonem regem Transrenanum«, M. G. H. SS. t. 4. str. 99, Ex Dudonis: Historia Normannorum.

[3] »Otthó tunc potentissimus rex australis et subactae Italiae tunc imperitabat«, Folcuini Gesta Abbatum Lobiensium, tamże, str. 64.

[4] »invitatur Romam Otto maior Cisalpinus scilicet rex«, tamże, str. 248, Translatio sancti Epiphanii (X w.).

[5] Waitz, Verfassungsgesch. tom V, str. 129 i str. 166, tamże i inne przykłady.

[6] Gayangos, The history, t. II, str. 139.

nych na północ tych gór posiadamy nieliczne opisy, wreszcie, iż pisarze poszczególni cały kompleks gór środkowej Europy wraz z Karpatami podciągali pod ogólną nazwę »gór«, czasem tylko starali się określić je bliżej. Edrisi najczęściej nazywa Alpy »górami Mont-Dżus«, a nazwa ta stoi w związku z Mons Jupiter, Mons Jovis (por. Józefa ben Goriona »góry Job, Jub, Jow, Juw, Jou). Stąd i lekcya, jaką proponuje w jednem miejscu Marquart, czytając Jur, jako góry Jura (rzekomo mylnie zamiast Alpy) wydaje mi się nieusprawiedliwiona. U Edrisiego »góry Mont-Dżus« przychodzą kilkakrotnie. W przypiskach podaję wyjątki charakterystyczne zresztą dla określenia okolic alpejskich i krajów sąsiednich[1]. W odniesieniu do Alp samych bardziej bijących w oczy i bardziej charakterystycznych przykładów nie mam pod ręką. Edrisi określa raz Szwabię, jako krainę otoczoną od południa »górami«, zresztą zwykle podaje nazwę dokładniejszą, »góry Mont-Dżus«[2]. Przypadki jednak podane niżej mogą być przez analogię zastosowane i do Alp samych. Abulfeda, mówiąc o Tybecie, używa na oznaczenie tej wywyżyny nazwy ogólnej »Dżebal« bez bliższego określenia[3]. Na

[1] Géographie d'Edrisi, t. II, str. 243: »Cette... ville (Besnis) est située à l'entrée des montagnes appelées Mont Djouz (les Alpes)... Au débouche de ces montagnes, du côté de la Lombardie est la ville d'Anbouria. Ces montagnes (les Alpes), d'une hauteur immense, ceignent du côté de l'occident la Provence... la Bourgogne des Allemands, la Souabe, la Tarentaise. Du côté de l'orient sont la Lombardie, le pays de Gênes, Pise, Rome, et ce qui est contigu à ces contrées du côté des Longobards. Il y a, dans ces montagnes, quatre issues pour pénétrer dans le pays romain... Nous disons donc que la Bourgogne des Franc est bornée du côté du midi par les montagnes dites Mont Djouz«...; str. 245: »Cette province (Bourgogne allemande) est bornée au midi par le Mont-Djouz (les Alpes) au levant par l'Allemagne«... i t. d.; str. 253: »Pavie... est située sur le Tesin, vers le confluent de cette rivière avec le Badi (Pô). L'un et l'autre de ces cours d'eau prennent leur source sur le revers oriental du Mont-Djouz (des Alpes)«...; obacz też str. 246, 362 i 369,

[2] Edrisi, t. II, str. 246: »A l'Allemagne supérieure touche la Souabe, qui est limitée au midi par les montagnes, à l'orient par la Baïr (la Bavière), et à l'occident par le pays des Allemands«.

[3] Géographie d'Aboulféda, trad. par M. Reinaud, Paryż 1848, t. II, cz. I, str. 89: »Djebel (montagne) est le nom d'une chaîne, qui, partant des frontières de la Chine, s'étend à l'occident jusqu'au pays de Fergana et de Osrouschna (dans la Transoxiane)«; Reinaud zaopatrzył ten ustęp w uwagę: »Par la dénomination de montagne, Aboulféda veut désigner l'immense chaîne qui se prolonge au nord de l'Inde, entre la Chine et la Boukharie. Il n'aura

oznaczenie gór Taurus służy mu także tylko ogólne miano »Dżebel«[1]. Ibn-Rosteh (Dast, Dusteh) mówi o Chazaryi te słowa: »Chazarya jest obszernym krajem, który z jednej strony graniczy z wielkiemi górami«[2]; Kardizi zwie je »wysoka góra«[3], a Al-Bekri tylko »górą«[4]. O tych »górach« wspomina też i król Chazarów Józef w odpowiedzi do Chasdaja: »Stąd (Bab-el-Abwab) zwraca się granica (Chazaryi) do »gór«[5]. Mowa tu wszędzie o Kaukazkich górach[6], pisarzom tym wystarczało określenie »góra, góry«. Górzysty półwysep skandynawski nazywał pisarz arabski »górą« lub »górami«[7]. I co dla nas ważniejsze, określenia te ogólniejsze, które za podstawę mają »góry« w znaczeniu Alp, przychodzą u pisarzy obcych. Mógł więc i Chasdaj określić Niemcy przez Alpy, które — jak już wspomniałem — Arabom hiszpańskim były wówczas dobrze znane. Posiadały one bowiem znaczenie polityczne, jako granica i wał ochronny między państwami; wreszcie nieliczne przejścia i przesmyki alpejskie miały wielkie znaczenie, jako jedyne drogi komunikacyjne krajów włoskich z resztą Europy za górami. I nie były Alpy obce Saracenom hiszpańskim. Od dwóch wieków przeszło

pas connu le nom indigène de cette chaîne, ou bien il aura cru que le nom indigène était synonyme de celui de montagne. Voilà pourquoi ici, comme en d'autres endroits, il se sera servi du mot générique de djebel«.

[1] Ibid. str. 91: »La chaîne de Djebel« (mont).... Tłumacz podaje tu także swoją uwagę str. 92, przyp. 3: »Quelques savants ont déjà fait remarquer que le mot Taurus n'est pas autre que le mot sémitique thour, signifiant montagne. On voit, qu'Aboulféda est parti de la même idée, en désignant cette célèbre montagne par le terme générique de djebel«.

[2] Westberg, Beiträge, str. 215.

[3] Записки Императорской Академіи Наукъ по историко-филологическому отдѣл., serya 8, t. I, 1897, nr. 4; — Barthold, Отчетъ о поѣздкѣ в среднюю Азію съ научною цѣлю 1893—1894, str. 122: »надъ областью нендеровъ, на берегу рѣки, возвышается »высокая гора«.

[4] Kunik i Rozen, Izwjestija Al-Bekri, str. 63: »гора, на которой живетъ народъ...«, porówn. Westberg, Beiträge, str. 214 i 215.

[5] Russ. Revue, t. VI, str. 87.

[6] Westberg, Beiträge, str. 215: »Dass der grosse Berg oder die grossen Berge mit dem Kaukasus zusammenfallen, unterliegt keinem Zweifel«.

[7] Westberg, Beiträge, str. 300; z Ibn-el-Atira i Ibn-el-Wardiego umieszcza ustęp o Rusach (Skandynawcach): »Ihr Land liegt zwischen Bergen, die es umschliessen... Dies ist ein grosser See, in dessen Mitte ein hoher Berg hervorragt«. Na str. 301 objaśnia: »Wer mag noch daran zweifeln, dass aus dem See Tuli aufsteigende Gebirgsland mit der Skandinawischen Halbinsel zusammenfalle?«

spotykamy się z ich usiłowaniami, by zająć pewne punkty na ziemi francuskiej nad morzem i t. d.[1] Przy końcu wieku IX-go zwracają ataki swoje w stronę Alp. Około 889 r. zajęli piraci arabscy miejscowość Fraxinetum (Garde Fraînet w depart. Var.) i stąd posuwali się w Alpy. Sama sprawa opanowania południowego punktu Alp stała się niebawem głośna; Arabowie starają się wkrótce opanować przejścia alpejskie, rzucając postrach na całą ludność obszarów podalpejskich. Komunikacya między Francyą a Włochami przerwana. Kroniki współczesne łacińskie notują cały szereg wiadomości o napadach arabskich; cały szereg miejscowości w różnych stronach Alp poznało srogą rękę nowego wroga, który z każdym niemal rokiem posuwał się w głąb gór, osadzając drogi i ważniejsze przejścia alpejskie[2]. Plaga ta długo wisiała nad krainami alpejskiemi, piel-

[1] Dokładny obraz zakusów arabskich podaje M. Reinaud, Invasions des Sarrazins en France et de France en Savoie, en Piémont et dans la Suisse, pendant les 8-e, 9-e et 10-e siècles de notre ère, d'après les auteurs chrétiens et machométans. Paris 1836, str. 1—320. Por. Dardanelli A. Invasioni arabe in Provenza, Savoia e Piemonte sul finire del sec. IX e nel sec. X. Rom 1904.

[2] Reinaud w wielu miejscach cytowanego dzieła maluje w dosadnych barwach ten smutny stan rzeczy w krainach alpejskich od czasu, kiedy grasować w nich zaczęli Arabowie. »La terreur devint bientôt générale; le plat pays étant dévasté, les Sarrazins s'avancèrent vers la chaîne des Alpes (str. 161—162). Bientôt les communications entre la France et l'Italie fut interceptées... Les barbares occupaient tous les passages des Alpes (str 164)... Ils ne tardèrent même pas à faire des excursions dans les plaines du Piémont et du Montferrat... quelques pirates sarrazins firent une descente sur les côtes du Languedoc (164). En Provence et en Dauphiné, ainsi que dans la chaîne des Alpes, un cri d'indignation se faisait entendre contre les brigandages des Sarrazins (166)... Telle était la terreur répandue par les Sarrazins, que les hommes riches et puissans étaient obligés de tout quitter pour mettre leur vie hors de danger (167). A cette malheureuse époque, le commerce était nul et les pays communiquaient peu entre eux..... Depuis l'occupation des passages des Alpes par les Sarrazins, les voyageurs étaient exposés à des accidens aussi fâcheux que fréquens; vainement se munissaient-ils d'armes et se réunissaient-ils en caravanes; il n'est pas d'année où les chroniques du tems ne fassent mention de quelque scène sanglante (str. 168)... En 939, les Sarrazins pénétrèrent dans la vallée (Valais) et y mirent tout à feu et à sang. (str. 172)... La Tarantaise se trouvait en proie aux mêmes ravages; chaque jour les barbares devenaient plus entreprenans (str. 173). Toute la Suisse se vit envahie à la fois par les Hongrois et les Sarrazins. Les Sarrazins, maîtres du Valais, s'avancèrent jusqu'au centre du pays des Grisons (str. 173). On dit même que les Sarrazins, se rapprochant du lac de Genève, marchèrent vers le Jura« i t. d. W kronikach ówczesnych są luźne, ale liczne drobniejsze wzmianki dotyczące napadów saraceńskich w okolice alpejskie. Dla przy-

grzymi zdążający do Rzymu nie dochodzili nigdy prawie do miejsc ślubowania swego, wielu dostojników kościoła, biskupów i t. d. po-

kładu podam kilka: Liudprand w Antapodosis (M. G. H. SS. IV, Lib. I. r. 1, p. 275) cytuje zdobycie Fraxinetum jako karę bożą za zbrodnie ludzkie. Ustęp ten kończy słowami: »Quod cottidie fieri etiam qui stertit, animadvertit. Ut autem evidens ex innumeris subdatur exemplum, me tacente loquetur opidum vocabulo Fraxinetum, quod in Italicorum Provintialiumque confinio stare manifestum est«. Następnie opowiada obszerniej o Fraxinetum i zdobyciu tego miejsca, przyzwaniu dalszych posiłków z Hiszpanii i t. d. (L. I, c. 1—4); ibid. L. II, r. 43, p. 296: »Sed et Saraceni, qui, sicut dixi, Fraxenetum inhabitabant, post labefactionem Provincialium quasdam summas Italiae partes sibi vicinas non mediocriter laniabant; adeo ut depopulatis plurimis urbibus, Aquas venirent, quae est civitas 40 ferme miliaris Papia distans«; ibid. c. 44, p. 296: »misera Italia multis Hungariorum et ex Fraxeneto Saracenorum cladibus premeretur...« Ibid. L. V, c. 9, p. 329: »Dum haec aguntur (941 rok), montana quibus ab occidua seu septentrionali Italia cingitur parte, a Saracenis Fraxenetum inhabitantibus crudelissime depopulantur«, Ibid. L. V c. 17, p. 331: »Rex Hugo Berengarium, ne collectis et ex Francia et ex Suevia copiis super se irrueret regnumque sibi auferret, maxime timuit. Unde non bono accepto consilio Graecos ad propria mox remisit; ipseque cum Saracenis hac ratione foedus iniit, ut in montibus qui Sueviam atque Italiam dividunt starent; ut si forte Berengarius exercitum ducere vellet, transire eum omnimodis prohiberent. Eô vero constituti, quam multos christianorum ad beatorum apostolorum Petri et Pauli limina transeuntium sanguinem fuderint, ille solus scit numerum, qui eorum nomina scripta tenet in libro viventium. Quam unique tibi rex Hugo regnum defendere conaris! Herodes, ne terreno regno privaretur, innocentes multos occidit«... O napadach na pielgrzymów jest wiele wzmianek w kronikach n. p. Flodoardi annales pod r. 921 (M. G. H. SS. IV, p. 369) zaznaczają: »Anglorum Romam proficiscentium plurimi inter angustias Alpium lapidibus a Sarracenis sunt obruti«; tamże pod r. 923 (str. 373): »Multitudo Anglorum limina sancti Petri orationis gratia petentium inter Alpes a Sarracenis trucidatur«; tamże (str. 378) pod r. 929: »Via Alpium a Sarracenis obsessae, a quibus multi Romam proficisci volentes, impediti revertuntur. Pod r. 931 (str. 379) tamże, czytamy: »Graeci Sarracenos per mare insequentes usque in Fraxinidum saltum, ubi erat refugium ipsorum, et unde egredientes Italiam sedulis praedabantur incursibus, Alpibus eciam occupatis, celeri Deo propitio internecione proterunt, quietam reddentes Alpibus Italiam«. Pod r. 933 (str. 381): »Et Sarraceni meatus Alpium occupant, et vicina quaeque loca depraedantur«. Pod r. 936 (str. 383): »Sarraceni in Alamanniam praedatum pergunt, et revertentes multos Romam petentes interimunt«. Pod r. 939 (str. 386): »Collecta diversorum hominum, quae Romam petebat, a Sarracenis pervasa et interempta est«. Pod r. 940 (str. 388): »Collecta Transmarinorum, sed et Gallorum, quae Romam petebat, revertitur, occisis eorum nonnullis a Sarracenis; nec potuit Alpes transire propter Sarracenos, qui vicum monasterii sancti Mauricii occupaverunt«. Pod r. 942 (str. 389): »Idem vero rex Hugo Sarracenos de Fraxinido eorum munitione disperdere conabatur«. Pod r. 951 wreszcie (str. 401), po wkroczeniu

niosło śmierć lub jęczało w więzach arabskich. Mieszkańcy łupionych i palonych włości i grodów żyli w nieustannej obawie przed Saracenami. Arabowie z zajętych przez siebie placówek robili wycieczki do Piemontu, Delfinatu, Sabaudyi, Prowansyi i dalszych okolic. W kierunku północnym dochodzą do Szwajcaryi. Były próby wypędzenia Saracenów, przedewszystkiem z Fraxinetum n. p. w r. 942 przy pomocy floty greckiej, którą przyzwał Hugo kr. burgundzki, ale w zaburzeniach włosko-niemieckich (941—942) stają się Saracenowie sprzymierzeńcami Hugona, który, jak mówi Liudprand: »foedus iniit, ut in montibus, qui Sueviam atque Italiam dividunt, starent«. Chodziło o zamknięcie przejść alpejskich między Szwabią a Włochami przez Saracenów, aby rywal jego do korony włoskiej Berengaryusz, który udał się do Niemiec, nie mógł wkroczyć do Włoch. Saraceni zajęli wtedy przełęcz Wielkiego Św. Bernarda i główne szczyty Alp. Zdawało się, iż Arabowie pozostaną już władcami krain alpejskich, cały szereg momentów mógł na to wskazywać[1]. Będąc w posiadaniu W. Bernarda i innych przejść, mieli w swem ręku drogi wiodące z Szwajcaryi do Włoch. Z tych pozycyi nawiedzali dalsze okolice[2]. W r. 952 miało nawet nastąpić starcie między Saracenami a Węgrami, grasującymi od strony Alzacyi i gór Jura, wywołane podstępem ze strony Konrada, władcy Burgundyi, Franche-Comté, Szwajcaryi i Delfinatu[3]. W tym okresie zapuścili się Arabowie aż w pobliże jeziora kostnickiego (bodeńskiego) w Szwajcaryi po bramy Saint-Gall, roznosząc wszędzie postrach i nieszczęścia[4].

Ottona I. do Włoch, po ucieczce Berengaryusza i zajęciu Pawii: »Sarraceni meatum Alpium obsidentes, a viatoribus Romam petentibus tributum accipiunt, et sic eos transire permittunt«. Liczne są wzmianki i w innych rocznikach i kronikach.

[1] Por. Reinaud, Invasions, str. 179—180: »Dès ce moment les Sarrazins montrèrent encore plus de hardiesse qu'auparavant, et l'on dut croire qu'ils étaient établis pour toujours dans le coeur de l'Europe. Non seulement ils épousèrent les femmes du pays; mais ils commencèrent à s'adonner à la culture des terres. Les princes de la contrée se contentèrent d'exiger d'eux un léger tribut; ils les recherchaient même quelquefois. Quant à ceux qui occupaient les hauteurs, ils donnaient la mort aux voyageurs qui leur déplaisaient, et exigeaient des autres une forte rançon«.

[2] »Maîtres de cette position importante et des autres passages des Alpes, les Sarrazins se répandirent dans les contrées voisines« (ibid. 180).

[3] Ibid. p. 183—184.

[4] »A cette époque les Sarrazins parcouraient librement toute la Suisse, et s'avançaient jusqu'aux portes de la ville de Saint-Gall, près du lac de Constance. Dévenus familieurs avec la guerre des montagnes, ils surpassaient, dit

Arabowie w krainach alpejskich byli w żywych stosunkach z Arabami hiszpańskimi, skąd przychodziły nowe siły i posiłki od strony morza[1]. Kalif zaś Korduby uchodził za protektora kolonii saraceńskiej w Fraxinetum[2]. Reinaud podnosząc ten szczegół, bezpośrednio po nim wskazuje na poselstwo niemieckie od Ottona do kalifa, podkreślając, iż Otto, odgrywając wówczas najważniejszą rolę w polityce Europy i trzymając w rękach swych sprawę chrześcijan, postanowił wysłać poselstwo do kalifa[3]. Stosunki te z roku 953 nie były pierwsze, bo w r. 950 kalif wysłał poselstwo do Ottona pod przewodnictwem jednego biskupa, który w czasie poselstwa umarł. Poselstwo to bawiło trzy lata w Niemczech a posłowie niemieccy idący w r. 953 do kalifa w drodze swej do Hiszpanii napotkali na jednego z uczestników owego poselstwa od kalifa, który wracał właśnie do Kordowy[4].

Pisarze niemieccy i inni, omawiając poselstwo niemieckie do Hiszpanii z r. 953 pod przewodnictwem Jana z Gorze (Görze) zwracają uwagę i kładą nacisk na stosunki Ottona z Abd-el-rachmanem. Ze związków tych zgodny wyprowadzają wniosek, jakoby kalif kordubeński liczył się z potęgą Ottona w Europie i jego stanowiskiem przemożnem w rzędzie władców ówczesnych do tego stopnia, iż żywił obawę, by Otto połączywszy siły chrześcijańskie, nie chciał

---

un écrivain du tems, les chevreuils par la légèreté de leurs pas. D'ailleurs ils s'étaient sans doute construit dans le pays plusieurs tours dont on croit reconnaître encore les restes. Telle fut l'étendue des maux qu'ils causèrent aux chrétiens, qu'on eût pu, dit le même auteur, en composer un gros livre« (ibid. p. 185—186).

[1] Ibid. p. 186, Liudprand, Antapod. L. I, r. 3, p. 275 w odniesieniu do Fraxinetum: »Loci igitur asperitate confisi, vicinas gentes clam circumquaque perlustrant. Accersitum quam plures in Hispaniam nuntios dirigunt, locum laudant, vicinasque gentes nichili se habere promittunt«... ibid. r. 4, p. 276: »Saraceni cum suis hoc viribus minime possent, alteram alterius auxilio partis debellantes, suasque copias ex Hispania semper augentes, quos primo defendere videbantur modis omnibus insecuntur. Saeviunt itaque, exterminant, nil reliqui faciunt. Trepidare iam vicinae caeterae gentes, quoniam secundum prophetam horum unus persequebatur mille, et duo fugarunt decem milia«.

[2] »Le khalife de Cordoue, qui passait pour le protecteur de la colonie sarrazine du Fraxinet«. Reinaud, p. 187.

[3] »Le prince chrétien... jouait alors le rôle le plus important dans la politique de l'Europe«, p. 186; »Othon, prenant en main la cause des chrétiens, résolut d'envoyer une ambassade au khalife«, p. 187.

[4] M. G. H. SS. IV, str. 119.

wyruszyć za Pireneje i wyprzeć Arabów do Afryki. Że liczył się z nim — to pewne — dalsze jednak wnioski zdaje mi się zgoła nieuzasadnione. Wskazuje na to cały szereg momentów, sprzeciwiających się temu mniemaniu. Z żywotu Jana z Gorze wypływa, iż charakter poselstwa nie był tak przyjazny, jak to się wydaje. Tak w Niemczech, jak i w Hiszpanii z największą trudnością można było znaleść ludzi chętnych do poselstwa. Jedna i druga strona z posłami obchodziła się nie najlepiej. Pobyt swój u Arabów przedstawił poseł niemiecki (raczej autor żywotu jego) w barwach aż nadto żywych. Otto trzymał poselstwo kalifa trzy lata, kalif odgrażał się, iż posłów niemieckich przetrzyma trzy razy dłużej, faktycznie jednak także trzy lata tylko. W piśmie od kalifa z roku 950 były słowa ubliżające religii chrześcijańskiej. List Ottona do kalifa z r. 953 odpierał zarzuty jego i miał zapewne równą dozę zarzutów i napaści na religię mahometańską. Stąd takie trudności pokonać musieli posłowie niemieccy w Kordowie i ostatecznie Otto zniewolony był do wysłania nowego poselstwa i nowych wskazówek dla pozostającego w Kordowie posła Jana z Gorze. I sądzę także, iż nietylko sprawy religijne wywołały te poselstwa. Wskazują na to ówczesne stosunki w Europie, a mianowicie w Hiszpanii, przedewszystkiem zaś we Francyi, Niemczech i Włoszech. I nie zbłądzimy, jeżeli tu podniesiemy, że jednym z punktów bardzo ważnych, może i najważniejszych była sprawa odwrócenia najazdów muzułmańskich na ziemie chrześcijańskie, a jak wiemy, kraje alpejskie odgrywały tu wybitną rolę. Niestety zbyt mało posiadamy wiadomości w odniesieniu do tej sprawy, ale z samego Liudpranda i żywotu Jana z Gorze stwierdzić jasno możemy, że sprawa napadów arabskich, sprawa zajęcia krajów chrześcijańskich zaprzątała Ottona i Abd-el-rachmana i była przedmiotem poselskich układów. Mamy zresztą i zupełnie wyraźne stwierdzenie, że poselstwa Ottona zabiegały u Abd-el-rachmana, aby ten powstrzymał najazdy saraceńskie[1]. O samych układach i wogóle o stosunkach Ottona z Abd-el-rachma-

[1] Vita Johannis Abbatis Gorziensis. (M. G. H. SS. t. IV) str. 375, rozdz. 130, opowiada żywociarz o przybyciu biskupa Recemunda, wysłańca z Kordowy do Frankfurtu (do Ottona): »Cuius legatione audita, fide legati atque constantia summo laudata praeconio, litterae mitiores perferendae decernuntur. Johanni de prioribus supprimendis rescribitur, tantum cum donis procedat, amicitiam pacemque de infestatione latrunculorum Sarracenorum quoquo pacto conficiat, reditumque maturet, edicitur. Novis denuo

nem posiadamy bardzo skąpe wiadomości. Kilka wzmianek u pisarzy arabskich i kilka wiadomości łacińskich, między innemi w żywocie Jana z Gorze obszerny i ciekawy opis jego legacyi, niestety opis nieskończony. Wzmianki Ibrahima-ibn-Jakuba z Al-Bekriego i Tartusziego z Kazwiniego o Ottonie i pobycie ich (Ibrahima i Tartusziego) na dworze Ottona każą się spodziewać, że istniały i inne jeszcze widocznie poselstwa, o których my nic prawie nie wiemy. Ale i ustalenie czasu tych poselstw natrafia na wielkie trudności i sprawa ta absolutnie rozwiązaną nie jest (r. 965?), także i stosunek zbyt wielkiego pokrewieństwa relacyi Tartusziego (r. 973?) z relacyą Ibrahima daje zbyt wiele do myślenia. W każdym razie stwierdzić należy, że tych poselstw było kilka[1]. Przypuszczalne jest nawet poselstwo wcześniejsze ze strony Ottona, poprzedzające znane poselstwo arabskie z roku 950 — niestety nie posiadamy o tem żadnych wzmianek źródłowych. Dozy był przekonany, że przyczyną poselstw Ottona musiały być napady Arabów na ziemie chrześcijańskie i że inicyatywę dać musiał sam Otto. Na stwierdzenie przypuszczenia swego nie mógł jednak podać żadnej wiadomości pozytywnej ze źródeł arabskich[2]. Wprawdzie Hammer-Purgstall podaje, jakoby w r. 338 hedżry (949) Abd-el-rachman przyjmował posłów Ottona,

muneribus perferendis atque mandatis, Virdunensis quidam, cui Dudo vocabulum, destinatus«. Podnosi to i Reinaud, str. 194—195 przy omawianiu poselstwa niemieckiego: »En fin on en vint à l'objet principal de l'ambassade. Les auteurs arabes, du moins ceux que nous connaissons, ne disent pas un mot de l'établissement des Sarrazins sur les côtes de Provence et de leurs courses dans l'intérieur des terres, ce qui ferait croire qu'on n'attachait pas en Espagne une grande importance à cette colonie. Néanmoins Liutprand, écrivain contemporain, affirme que cette colonie était protégée par le khalife, et l'auteur de la relation dit positivement que l'objet de l'ambassade était de mettre un terme aux dévastations commises par les Sarrazins de France et d'Italie. Malheureusement la relation s'arrête au moment le plus intéressant«, i t. d.

[1] Mam pewne wątpliwości co do czasu podróży Ibrahima-ibn-Jakuba. Osobiste zdanie moje każe mi przesunąć czas tej podróży o lat 15 wcześniej, około r. 950. Przypuszczenie moje będę się starał uzasadnić w osobnej rozprawce.

[2] »Die Ursache, die Otto I veranlaste, eine Unterhandlung mit 'Abdarrahmân III anzuknüpfen, ist in den Verheerungen zu suchen, welche die spanischen Saracenen anrichteten, die sich in Fraxinetum, am Golfe Saint-Tropès gegen das Ende des IX. Jahrh. eingenistet hatten, und ihre furchtbaren Streifzüge sehr weit ausdehnten, denn Otto war in der Meinung, dass der Chalife von Cordova diesen Verheerungen ein Ende machen könne. Otto muss aber den ersten Schritt gethan haben, worüber jedoch keine Nachricht zu uns gekommen ist; wir wis-

wiadomość ta jednak jest zapewne mylna, co łatwo stwierdzić można z zestawienia i porównania kilku miejsc z dzieł tegoż autora[1].

Prawdopodobne też jest przypuszczenie, iż w poselstwach Ottona do Kordowy nazwa Alp czy gór musiała być nieraz wymieniona, a Otto musiał w tych układach występować jako władca i pan krain alpejskich, które pustoszyli hiszpańscy Arabowie. Konferencye z posłami prowadził też sam Chasdaj, o czem wiemy z żywotu Jana[2]. Szczegół ten mógł także zaważyć w nazwaniu Ottona królem gór, melech-he-gebalim[3].

Chasdaj używa w liście nazw przychodzących w Pismach Starego Testamentu, tak np. na oznaczenie Hiszpanii używa nazwy Sefarad, Arabów zowie Izmaelim, dla Egiptu zna termin Mizraim, na-

sen nur, dass 'Abdarrahmân, im J. 950, eine Gesandschaft, an deren Spitze ein Bischof stand, mit einem Briefe an Otto I. schickte«. Następuje opis na podstawie Vita Iohannis Gorziensis. Zeitschrift der deutschen morgenländischen Gesellschaft, Lipsk 1866, t. XX. Die Cordovaner 'Arib-ibn-Sa'd der Secretär und Rabî-ibn-Zeid der Bischof. Ein Beitrag zur Literaturgeschichte Spaniens X. Jahrhundert v. R. Dozy in Leyden, str. 595—609.

[1] Hammer-Purgstall, Literaturgeschichte der Araber, Wien 1854, t. V, str. 18 i 19: »Ausser dem Bau des Zauberpalastes es-sehrá wurde unter 'Abderrahman's III. Regierung zu Fes im Viertel von Kairewán der Bau der vergrösserten Moschee vollendet und auf die Kuppel das Schwert des Idri's, des Gründers der nach ihm genannten Dynastie gesetzt, im selben Jahre i. J. 338 (949), wo Abderrahman die Gesandtschaft Kaiser Otto's von seiner begleitet, entliess«. Inaczej tę sprawę przedstawił autor w r. 1837 w Gemäldesaal der Lebensbeschreibungen grosser moslimischer Herrscher der ersten sieben Jahrhunderte der Hidschret, Leipzig u. Darmstadt 1837, str. 122: »Im selben Jahre, wo Kaiser Otto die Bottschaft Abderrahman's von seiner begleitet entliess, ward zu Fes, im Viertel von Kairewan, der Bau der vergrösserten Moschee vollendet, und auf die Kuppel das Schwert des Idris, des Gründers des Reiches der Edarise, gesetzt«. [Rok 338 (949) odnosi się natomiast do przybycia poselstwa bizantyńskiego, tamże, str. 121]. Powołuje się autor w powyższym ustępie na Condego, który tak pisze: »Der Wali von Fez... bat um die Erlaubniss, den Dom oder die Kuppel der Aljama im Viertel der Cairvanen neu aufzubauen... so wurde die Aljama vergrössert, der alte Dom zusammengerissen, und oben auf den neuen das Schwert des Edris, des Gründers des Reiches von Fez, gesetzt. Dieses Werk wurde im Jahr d. H. 344 (955) vollendet«. Geschichte der Herrschaft der Mauren in Spanien, Don Joseph Anton Conde, tłum. Karl Rutschmann, t. I, str. 441, Karlsruhe 1824.

[2] Vita, ibid. str. 371; żywot mówi o Chasdaju: »Iudeum quendam, cui nomen Hasdeu, quo neminem umquam prudentiorem se vidisse aut audisse nostri testati sunt, ad eos misit (kalif), qui de omnibus ab eis ipsis penitus exploraret«.

[3] Sprawę opanowania Alp przez Arabów traktowałem tu obszerniej, jakkolwiek tylko ubocznie, w celu położenia silniejszego nacisku na te wydarzenia.

wet Węgry mają u niego Hangrin formę zbliżoną do Hagrim w Psalmach. A obok tego Hagrim jest w Ps. 83. 8., także i Gebal. I nie było to tylko właściwością Chasdaja. Tak czynili wówczas Żydzi powszechnie[1] i łatwo pojąć, że wśród ogólnej dowolności nomenklatury, czy to pod wpływem imion geograficznych Biblii, czy to pod oddziaływaniem właśnie w Piśmie św. przychodzących nazw Gebal, Gibli, Gebalim, Giblim, użył Chasdaj tej nazwy na oznaczenie krajów górzystych. Że tak było w istocie, zobaczymy jeszcze później, gdzie Chasdaj pomieszał ze sobą dwie nazwy, jedną biblijną, drugą rzeczywistą, na korzyść nazwy z Pisma św. Zunz w dziele p. n. Die Synagogale Poesie des Mittelalters (Berlin 1885), porobił dokładne zestawienia tych imion, jakie przychodzą w poezyi hebrajskiej na oznaczenie różnych ludów np. Arabów, Chrześcijan, Mahometan, Rzymian (Konstantynopol), wrogów narodu żydowskiego i t. d.[2]. W tej powodzi nazw czerpanych często z samej gry słów, przezwisk, wyrazów obelżywych, można przyjąć i dla kraju »Gebalim« specyalne, dowolne ale przytem i proste zupełnie znaczenie.

Wspomniałem już o nazwach geograficznych, jakie Chasdaj przejął z Biblii. Jest ich w liście więcej jeszcze np. Aszkenaz, Seir... być więc może, że i »gebalim, giblim«, który przychodzi w Biblii (Regum I, V, 32), a może też »gebal« w Psalmach (83, 8) wpłynął na oznaczenie Niemiec i Chasdaj użył tej nazwy dlatego, że i w Pi-

[1] Mèmoires de l'Academie Impériale des Sciences de St.-Pétersbourg VII-e série, t. 24, Nr. 1, Altjüdische Denkmäler aus der Krim, mitgetheilt von Abraham Firkowitsch (1839—1872) und geprüft von Albert Harkavy, Petersb. 1876, str. 30: »Nun liebten zwar die späteren Juden, biblisch-geographische Namen von Asien nach Europa zu verpflanzen, wie z. B. Sepharad für Spanien, Çarphat für Frankreich, Aschkenaz für Deutschland, Kenaan für das Slavenland u. s. w. Die Eigenthümlichkeit kommt aber bei den Juden vor der arabischen Culturepoche nicht vor; in der vorangehenden Literaturperiode, im Talmud und in den Midraschim, werden für bekannte europäische Länder die römischen Namen allgemein gebraucht«.

[2] Monatschr. für Gesch. und Wissenschaft des Judenthums herausgg. von Graetz, r. 1881, Krotoszyn, Das Land »Hagar« in der hebräisch-mittelalterlichen Literatur, str. 198: »Da sie sich aber (poeci) zur Bezeichnung der Länder und der Völker, ausser den üblichen Benennungen, gerne noch anderer Namen aus der biblischen, Talmudischen oder Midrasch-Litteratur, wenn auch nur als Anspielungen oder Wortspiele bedienten; hat Zunz (Synagogale Poesie) die stattliche Zahl von 31 Namen nebeneinanderstellen können, die bei ihnen zur Bezeichnung der Araber, und ungefähr 70, die für Christen und Muhammedaner vorhanden«.

śmie św. znajduje się i oznacza »kraj górzysty«, Bergland, jak to np. dzisiaj austryackie krainy alpejskie oznacza się jako »Alpenländer«. Nazw podobnych jest jeszcze kilka w Biblii o znaczeniu pokrewnem, a nazwy te, jak i wszystkie inne z Pisma św. z reguły niemal wplatane są do pism pisarzów żydowskich doby późniejszej [1], przyczem dowolność największa cechowała te przeniesione określenia na grunt nowy i obcy, na ludy i kraje europejskie. Dość przejrzeć pierwszego lepszego pisarza żydowskiego, który podaje i objaśnia »tablicę ludów« i porównać zawarte tam pozycye etnologiczne i geograficzne, aby się o prawdzie tych słów przekonać. Nawiązanie do przeszłości i tradycyi, do Pisma św. a przytem osobista swoboda w lokalizacyi nazw przejętych z dzieł biblijnych, dozwalały na największą różnicę wykładów i objaśnień. W samej też biblijnej literaturze można widzieć dostateczną przyczynę użycia słowa »Gebalim« przez Chasdaja [2]. W następnym rozdziale omówię obszerniej lokalizacyę nazw biblijnych przez pisarzy hebrajskich, tu jeszcze zwrócę tylko uwagę na wyraz »Seir«. Chasdaj wymienia w liście

[1] Ustęp z listu Harkawego: »Sie haben schon auch bemerkt, dass Chasdai es liebt, biblische, ethnische und geographische Namen zu gebrauchen und auf zeitgenössige Länder und Völker zu übertragen (vgl. noch m. Сказания p. 108, Seir für Serir, Kasdim [Chaldäer] f. Kasachien, Касоги des Nestor. Damit erklärt sich die Bezeichnung גִּבְלִים (Giblim, Gibelim, wie ich jetzt auszusprechen glaube, nach Reg. I. V, 32; sing. גִּבְלִי Gibli Josua XIII, 5) was die arabischen Juden jedenfals als Bergleute auffasten. (Der Stil forderte damals, die Hapaxlegomena der Bibel oder die seltenen Wörter und Namen zu gebrauchen. Chasdai gebraucht auch (Сказ. 108) den arabischen Namen der Perle (Luluun) statt des griech. hebr. Margalith)«.

[2] Podaję cytaty z Pisma św.: Wszystko Pismo święte Starego Przymierza żydowskie i polskie. Wiedeń 1871, cz. I. W Psalmie LXXXIII, 8, wymienieni są wrogowie ludu izraelskiego: »Namioty Edomczyków i Ismaelczyków, Moabczyków i Agareńczyków (הַגְרִים Hagrim, porówn. hypotezę Zunza), Giebalczyków (גְּבָל Gebal i Ammonitczyków, i Amalekitczyków, także Filistyńczyków z tymi, którzy mieszkają w Tyrze«; porówn. Benjamini Tudelensis Itinerarium, wyd. Benedicti Ariae Montani z r. 1764, Lipsk, str. 33, 34, 38; — Ezechiel, XXVII, 9: »Starcy z Giebal (גְּבַל), i mędrcy jego oprawiali w tobie rozpadliny twoje; wszystkie okręty morskie i żeglarze ich bywali w tobie, handlując z tobą«, ibid. str. 878. — Josuae XIII, 5: »I ziemia Giblitów (הַגִּבְלִי Gibli) ze wszystkim Libanem na wschód słońca, od Baalgad pod górę Hermon, aż gdzie chodzą do Emath« ibid. str. 375. — Regum, ks. I, rozdz. V, zd. 32: »Ciosali tedy rzemieślnicy Salomonowi, i rzemieślnicy Hiramowi, i Giblimczycy (הַגִּבְלִים Giblim). A tak gotowali drzewo i kamienie na budowanie domu«, ibid. str. 561.

góry Seir. Góry takie w rzeczywistości przychodzą w Piśmie św., a Chasdaj krainie górzystej Serir na Kaukazie daje piętno biblijnych wspomnień dla podobieństwa brzmienia tych nazw. Stąd niewłaściwe, dowolne użycie w liście nazwy Seir[1]. O władcy Seriru wspominają Ibn-Haukal i Masudi. Ten ostatni nazywa kraj Serir »górami« جبل (gebal, al gebal). Nazwy takie jak Gebal, Har i Seir wzajemnie się w pismach talmudycznych zastępują. Łatwo więc pojąć, że i nazwa »Gebalim«, znana i w Piśmie św., oznaczać może w liście Chasdaja krainę górzystą.

Zebrany materyał pozwala nam więc na postawienie przypuszczenia, iż Chasdaj z całą świadomością mógł nazwać »góry« środkowej Europy Alpy, terminem biblijnym »Gebal, Gebal-im«. Dla niego Niemcy, kraj rozległy, w którym krainy alpejskie (Alpenländer) zajmując obszary wielkie dawały realną podstawę do wysunięcia ich na czoło, jako cechy charakterystycznej, nazywały się krajem górzystym. W każdym razie charakterystyczna ta nazwa odpowiada bardziej rzeczywistości, aniżeli oznaczanie Czech, Polski lub Kroacyi mianem podobnem. I jeśli przedtem wystąpiłem przeciw łączeniu »Gebalim« z Kroatami przy pomocy teoryi »góra, hrb, chrobat«, to mogłem z wszelką pewnością zastąpić tę teoryę najściślejszem tłómaczeniem semickiego »gebal-im« na »krainy górskie czyli alpejskie«, a wsparty analogią biblijnego »gebal« i pospolitością tego terminu w oznaczaniu krajów górskich (Medya, Serir) oznaczyć tym terminem najbardziej »górski« kraj Europy.

Jeżeli zechcemy wybierać między Alpami a innemi górami w Europie... zapewne za Alpami raczej się oświadczymy i te góry

[1] O pomieszaniu Seir i Serir, patrz M. P. H. t. I, str. 82, oraz Harkawi, Skaz. jewr. pis. str. 405, 406; por. Rosenberg A. H., Cyklopaedia of Biblical Literature, New York 1898, t. I, str. 424. U Hieronima kraj Edomitów, jako kraj górzysty nazywa się Gebalena, tak samo tłumaczenie aramijskie Jonathana (I. w. po Chr.) wszędzie, gdzie przychodzi wyraz Edom lub Seir, ma w tłumaczeniu Gebala. Podobnie w tłumaczeniu samarytańskiem zamiast Seir jest Gebala. W pismach talmudycznych szereg przykładów zamiany Seir i Gebal. Por. Hamburger, Real-Encyklop. t. I, str. 402. O zamianie Gebal na Har już wspominałem poprzednio, tu dodam jeszcze uwagę Bocharta: »אלגבאל Algebal, id est, montana regio« (str. 193), »crediderim Harae nomine propriè significari Mediae partem, Septentrionem versus, quam Arabes vocant אלגבאל Algebal propter montium continuam seriem. Quia הר har Hebraeis id ipsum est quod Arabibus גבל gebal, non nimirum et montana regio«, str. 194, Bocharti Geographia Sacra, seu Phaleg.

a nie inne miał najpewniej Chasdaj na myśli... Kiedy zaś i lingwistyka nie oświadcza się stanowczo za wspomnianą powyżej etymologią i przeczy związkowi między »Chorwatami« a »górami«, to tem bardziej związek ten istnieć nie może między »Gebalim« a Chorwatami. Wypada bowiem wówczas ogniwo pośrednie tej teoryi — »hrb, góra« — i nie daje najmniejszej podstawy do takiego tłumaczenia...

Ostatecznie więc możemy przyjąć z wszelkiem narazie prawdopodobieństwem, że przez nazwę »Gebalim« listu Chasdajowego z całą swobodą rozumieć możemy »kraje górzyste«, niekrępowani żadnemi etymologiami, wykładając jedynie słowo hebrajskie odpowiednim terminem łacińskiego, niemieckiego czy polskiego języka. A z temi górami, z temi krajami górskimi połączyć możemy równie dobrze imię Ottona — zwłaszcza — że nieledwo lat parę wstecz od chwili pisania listu przez Chasdaja — należały do tego władcy stoki Alp tak północne, jak i południowe przez zajęcie Lombardyi. List przypada na czas około 953 r. t. j. na ten jeszcze mniej więcej okres, kiedy Berengaryusz uznał się lennikiem Ottona, tak, iż ten mógł być nazwany władcą wszystkich prawie krain alpejskich, królem Alp i dlatego nazwa ta ani jest osobliwa, ani dziwna, owszem zupełnie w stylu terminologii Chasdaja np. Sefarad, Mizraim, Seir, Aszkenaz i t. d. Dyplomaty Ottona używają tytułów różnych: »rex Francorum, Langobardorum, Italicorum« i t. d. i wątpię, czy nazwanie Ottona w liście do króla Józefa: »rex Saxonum, Francorum lub choćby Germanorum« — jaśniej określałoby Ottona, aniżeli nazwa »Gebalim« w połączeniu z drugiem jeszcze określeniem, o którem niżej mówić będę. I król Chazarów wiedział zapewne o kim mówi Chasdaj, bo w jednym żyli wieku, łatwiej więc mogli się zrozumieć, choćby nawet na »etymologiach« żadnych zupełnie się nie znali.

IV.

Znaczenie wyrazu Słowianie (Saklab) w wiekach średnich u Arabów i Żydów. Sądy pisarzy nowszych w tej sprawie. Przykłady z literatury arabskiej i żydowskiej. Kanaan, równoznaczne z Saklab (Cklab). »Góry słowiańskie« w literaturze wschodniej.

Kwestya »Gebalim« w ścisłem znaczeniu wyrazu została poniekąd usunięta. Pozostają jednak innne jeszcze w liście niejasności, mianowicie nazwa Ceklab (Cklab, Cklaw, Sekalab) t. j. Słowianie,

gdyż król »Gebalim« jest królem Słowian. Jeśli sprawę postawimy w ten sposób, że wyraz Cekalab oznacza tylko Słowian, nie moglibyśmy rozwiązywać dalej pytania. Zdaniem jednak mojem, król »Gebalim« nie jest Słowianinem, lecz władcą niemieckim i twierdzę, że w tym wypadku wyraz Cekalab nie samych tylko Słowian oznacza[1]. Nie jest to jednak twierdzenie moje — owszem — mniemanie powszechnie uznawane między oryentalistami. Gdy jednak ogromna nawija się trudność, gdzie położyć granicę »słowiańskości« w ścisłem znaczeniu tego słowa, można wydać sąd często niejednomierny. »Sekalab« przychodzący w literaturze arabskiej wieków średnich — to pojęcie ogólne, oznaczające nie tylko Słowian, ale nawet wogóle i niewolników »białej cery«. Używa go się też na określenie fizycznych własności ciała, jak to później zobaczymy. I nie tylko niewolnika europejskiego w ogólności, ale raz nawet Araba krwi czystej dla samego podobieństwa do »Słowian«, »Słowianinem« nazwano.

W wiekach średnich dosyć wcześnie nazwa Slavi, Sclavi, Slavonia, Sclavonia obejmować poczęła ogromne obszary Europy. Pisarze średniowieczni bardzo często nazywają Słowianami i inne ludy[2]. A pisarze ci byli sąsiadami Słowian. Czego więc możnaby się spodziewać po odleglejszych jeszcze Arabach lub Żydach?...

Zanim omówimy konkretne wypadki niestosownego nazywania innych ludów terminem Słowianie, przytoczę niektórych pisarzy nowszych, którzy w tej sprawie głos już zabierali. Mam jednak na oku tylko oryentalistów, bo ich zdanie łączy się ściśle z naszą kwestyą[3].

[1] Oczywiście, iż nie wyciągam żadnych wniosków z tego, że prócz ziem niemieckich pod władztwo Ottonowe należały i ziemie słowiańskie. Stanowisko takie byłoby zbyt ciasne i nie uratowałoby bynajmniej tytułu »króla słowiańskiego« dla Ottona. Por. str. 71, przyp. 1.

[2] Przykłady te znane są powszechnie np. Konstantyn Porfir. nazywa ich często Awarami, Focyusz Getami, Tomasz archidyakon Spalat. Gotami, Beda Hunami, zwano ich też Wandalami, Sarmatami, Scytami i t. d. Stosunek odwrotny zupełnie podobny; por. też Corpus Scr. Hist. Byzant. »De administrando imperio« Konstantyna Porfir. str. 123, rozdz. 28: »Postquam vero Attila recessisset, multis post annis venit rursum rex Pipinus, qui Papiam tunc et cetera regna tenebat; habebat enim tres fratres Pipinus, qui Franciae omni et Sclavoniae imperabant. (πασῶν τῶν Φραγγῶν καὶ Σκλαβινῶν)«.

[3] Nie mówię o zdaniach, które rozpatrują kwestyę nazwy Słowian w średniowiecznej łacinie np. Dahn, Die Könige der Germanen, t. 8, część I, str. 44 i 45: »Bekanntlich wurden Slawen verschiedenster Stämme in solcher Menge als Kriegsgefangene und Grenzräuber verknechtet, dass den Germanen die Ausdrücke Slave (Sclobene) und Unfreier (Sklave) in Eins zusammenflossen«.

Spotykano się bowiem niejednokrotnie ze Słowianami w literaturze arabskiej. Arabscy pisarze wzmiankowali o nich w Hiszpanii, Afryce, Małej Azyi, Sycylii, Italii południowej i t. p. To częste spotykanie »Słowian« budziło pewne niedowierzanie, iż tak mnoga ilość niewolników słowiańskich istniała wśród ludów muzułmańskich i to niewolników pochodzących z Lombardyi, Francyi i t. d. więc z krajów zupełnie niesłowiańskich [1]. Bliższe zbadanie tej sprawy wykazało ponad wszelką wątpliwość, iż o wyłączności niewolników słowiańskich niema nawet mowy. I choć część pewna pisarzy, mówiąc o roli »Słowian« w dziejach Hiszpanii za czasów arabskich, zadowalała się ogólnem stwierdzeniem faktu, że to byli Słowianie, zdanie to nie uzyskało posłuchu ogólnego. Casirus mówi np.: »Scalabitae sunt Illyrii, vulgo Esclavones, qui per ea tempora in Hispania stipendia merebant« [2]. Na to zdanie wpłynęło to, iż wśród niewolników najwięcej było Słowian z wybrzeży adryatyckich, Kroatów i Serbów. Rzecz jasna jednak, iż w wypadkach, w których pisma arabskie wspominają o »Saklabach« i t. d. nie jest pożądane stanowisko wyłącznie negatywne, gdyż wiodłoby nas ono przesadnie na manowce. Tylko ostrożna krytyka i analiza mogą nam drogę wskazywać!

Charmoy [3] podaje szereg wiadomości o Słowianach w różnorodnem znaczeniu tego słowa z dzieł pisarzów arabskich; z cytatów tych jasno wypływa, że nazwa »Saklab« miała wiele znaczeń bardzo

[1] Dozy, Geschichte der Mauren in Spanien. Lipsk 1874 (tłum. z franc. orygin. 1861), t. II, str. 38: »Nach dem ausdrücklichen Zeugniss eines arabischen Reisenden des zehnten Jahrhunderts waren die Slaven, welche der Khalif von Spanien in seinem Dienste hatte, Galizier, Franken (Franzosen und Deutsche), Lombarden, Calabreser und Eingeborene von der nördlichen Küste des schwarzen Meeres«. Por. Szajnocha, Słowianie w Andaluzyi, w wielu miejscach i Łamanskij, O Sławianach w M. Azyi.

[2] Bibliotheca Arabico-Hispana Escurialensis... studio Michaelis Casiri, 2 tomy, Madryt 1760 i 1770, t. II, str. 206. Do tych pisarzy zaliczyć należy Condego, Historia de la dominacion de los Arabes en Espana, w przekładzie niem. Rutschmanna. (Conde odróżnia tylko niewolników czarnych od białych, t. j. Słowian, jak to widać w wielu miejcach dzieła jego). Do tej grupy zaliczyć należy Aschbacha, Murphyego, Hammera-Purgstalla i naszego Szajnochę, który idzie głównie za Condem.

[3] M. Charmoy, Relation de Mas'oudy et d'autres auteurs Musulmans sur les anciens Slaves. Mémoires de l'Académie impériale des sciences de Saint-Pétersbourg. Sixième série. Sciences Politiques, Histoire et Philologie. Tome II. St.-Pétersbourg 1834 (1833), str. 297—408.

odmiennych. Powołuje się on też na pisarza oryentalistę Deguignesa, który tę nazwę często spotykał w rękopisach afrykańskich [1]. Reinaud stwierdza, że pisarze arabscy wszystkim niewolnikom niemieckim i słowiańskim przypisywali pochodzenie słowiańskie i z tej przyczyny nazwa Saklaby, Saklabi, stała się powszechną na oznaczenie niewolników w ogólności [2]. Podobnie zapatrują się na tę sprawę d'Ohsson [3], Harkawi [4], Dozy [5], Müller [6], w ostatnich zaś czasach podnoszą to w pi-

[1] Tamże, str. 379: »Deguignes nous apprend même qu'il a vu dans plusieurs manuscrits Africains, qu'il y avait dans cette partie du monde plusieurs villages habités par des Slaves ou Esclavons«. Co do ostatniego wypadku, pisarze ci wyjaśniają go rozwielmożnieniem się piratów słowiańskich (z Dalmacyi). Cały szereg jednak innych cytatów stwierdza niezbicie, iż ma się tam do czynienia nie tylko ze Słowianami, lecz i wielu innymi ludami. W przeciwnym razie niemal cała Europa i cała zachodnia część Azyi poza Wołgę i góry Ural, byłyby Słowianami zasiedlone. Ponadto spotykalibyśmy ich i w Persyi, Syryi, Afryce i t. d. i to nie tylko w poszczególnych gromadach lub grupach nielicznych. W przesadnem anektowaniu tych »Słowian« zaszlibyśmy za daleko.

[2] »Les auteurs arabes attribuent à tous les esclaves germains et slavons une origine slave, et les appellent du nom général de saclabi, terme d'où est probablement dérive notre mot esclave. Une grande partie de la garde des émirs et des khalifes de Cordoue se composait de saclabis. Il y avait encore beaucoup de saclabis mêlés aux Sarrazins de Sicile, notamment à Palerme, où un quartier particulier portait leur nom. On en remarquait également en Afrique, en Syrie; et dans toutes ces contrées, les saclabis étaient quelquefois investis des fonctions les plus importantes. C'est ainsi qu'il faut expliquer les nombreux passages des chroniques arabes, où il est fait mention des saclabis, et qui, sans cela, seraient inintelligibles«. Reinaud M. Invasions des Sarrazins, str. 237—238.

[3] ...»C'est à cause du grande nombre de Slaves, qui furent réduits à la captivité dans leurs guerres avec les empereurs francs au neuvième siècle, que l'on employa dès-lors, dans plusieurs idiomes de l'Europe, le nom de cette nation, pour désigner les esclaves en général«, d'Ohsson, Des peuples du Caucase, str. 237.

[4] Str. 234, Skaz. muz. pis.: »Принимая въ соображеніе многочисленныя свидѣтельства Арабовъ о множествѣ славянскихъ невольниковъ на востокѣ, можно придти къ заключенію, что подъ именемъ невольниковъ или евнуховъ славянскихъ скрывались не одни только невольники славянскаго происхожденія, но также невольники изъ Германцевъ и другихъ европейскихъ народностей«.

[5] Gesch. der Mauren in Spanien, t. II, str. 38.

[6] Der Islam im Morgen- und Abendland, t. II, str. 512, (Zbiór Onckena II, 4): »Das Wort (Ssakálibe, Slaven), ist hier so wenig wie beim deutschen Sklav dahin zu verstehen, dass alle diese Gefangenen slavischer Nationalität gewesen wären; vielmehr hören wir, dass grade in dieser Zeit die, welche in Spanien Slaven genannt werden, zum grossen Theile aus Galiziern, Franken, Langobar-

smach swoich Jacob[1] i Westberg[2]. Najczęściej było to tylko stwierdzanie tych faktów konkretnych, gdzie wyraz Słowianin wykluczał ponad wszelką wątpliwość słowiańskość danego faktu. Gdy się np. mówiło o miastach nadreńskich, jako o miastach słowiańskich, wówczas stwierdzenie ogólnego znaczenia Sekalab, Saklab, było możliwe. Tak samo, gdy była mowa o niewolnikach Słowianach z Włoch, Francyi lub innych krajów sprowadzanych, łatwo było twierdzić, że to pewnie nie Słowianie. Poza tymi jednak wyjątkowymi faktami i dotąd widzi się w Saklabach pisarzy arabskich właściwych Słowian. Trudno bowiem przeprowadzić ścisłą granicę w tym wypadku, a ponieważ w całej gromadzie jeńców najczęściej spotykano Słowian i oni w niewolnictwie arabskiem odgrywali ilościowo rolę najwybitniejszą, bliżej się jest prawdy, jeśli się przez Saklab rozumie Słowian. W każdym jednak razie, gdy żywioł słowiański nie był tu ani wyłączny ani jedyny, postępować należy bardzo ostrożnie, by nie przypisywać wszystkiego Słowianom. Wskutek tego błędnego stanowiska Hiszpania przybrała w pojęciach historyków niektórych szatę słowiańską, Andaluzya stała się krainą zesłowiańszczoną prawie[3]. I jak ongiś nazwa »Germania« w późne jeszcze wieki średniowiecza ogarniała i ludy słowiańskie, tak u Arabów nazwa Saklab obejmowała ludy różnoplemienne od Atlantyku niemal aż poza Wołgę, od Bałtyku a nawet oceanu Lodowatego (półwysep skandynawski) po morze Czarne,

den und Süditalienern bestanden. Man hatte indess von früher her, wo die besonders von den Germanen nach dem Westen geschleppten Kriegsgefangenen in der That der Mehrzahl nach slavischer Abkunft gewesen waren, auch in Spanien die Bezeichnung »Sklaven« auf alle ausserhalb gekauften Unfreien ausdehnen gelernt, und bezielt sie nun auch bei, als sie ethnographisch immer weniger zutreffend wurde«.

[1] »Das Wort Saqâliba wird von den Arabern häufig in weiterem Sinne als unser Begriff »Slawen« angewandt und mehrfach auch auf Germanen ausgedehnt«... Jacob Georg, Ein arabischer Berichterstatter aus dem 10 Jahrhundert, Artikel aus Qazwînîs Athâr-al-bilâd, wyd. III, 1896, str. 45; tenże, Welche Handelsartikel bezogen die Araber des Mittelalters aus den nordisch-baltischen Ländern? wyd. 2, Berlin 1891, str. 14.

[2] »Demnach ist das Wort »Slaven« hier in seiner allgemeinen Bedeutung angewandt«. Reisebericht, str. 136.

[3] W. Łamanskij, O Sławianach w M. Azyi... występuje przeciw Reinaudowi i innym pisarzom, broniąc słowiańskości »Słowian«; por. w Szkicach Szajnochy, Słowianie w Andaluzyi. Szajnocha widzi w Saklabach Słowian, stąd też cała Hiszpania roi się od nich i »Słowianie« ci dochodzą do najwyższych godności a nawet zostają niekiedy udzielnymi władcami.

kaspijskie i Adryatyk. Miała więc znaczenie podwójne: obszerniejsze, obejmujące prawie większość ludów całej Europy i ściślejsze, odnoszące się tylko do Słowian. Rozróżnienie to nie występowało zawsze wyraźnie u pisarzy arabskich [1]. W wielu wypadkach nie umieli oni uchwycić różnic etnograficznych i pod nazwę Saklab podciągali i inne sąsiednie ludy. Wspomniany niedawno Dozy powołując się na Makkariego, pisarza już późniejszego, mającego jednak dawniejsze wiadomości z pisarzy wcześniejszych, podnosił, że nazwa Słowian odnosiła się pierwotnie do jeńców słowiańskich, wziętych w plen przez Niemców i sprzedawanych następnie na targach Saracenom hiszpańskim. Kiedy jednak nazwa ta obejmować poczęła i inne ludy do różnych ras należące, przeszło to nazwisko na cudzoziemców służących w wojsku i haremie [2].

Pisarze arabscy mówią o Słowianach, jako o ludziach jasnej cery; podciągano więc pod nią wszystkich, co mieli jaśniejszą cerę twarzy i jasne włosy. Były to bowiem cechy najogólniejsze, odróżniające północnych mieszkańców Europy od mieszkańców południa [3]. Właściwość ta fizyczna łatwo podpadała pod uwagę. Zdarzało się że dla tych własności czysto zewnętrznej natury, nazwą »Słowianin« można było obdarzyć i prawdziwego Araba [4]. Inny pisarz, mianowicie Ibn-Fadlan (Foszlan), żyjący na pocz. X w. zalicza do Słowian

[1] Pisownia tego wyrazu jest różnolita. W źródłach przychodzą nazwy Saklab, Cklab (Tzklab), Sehalab, Siklab, Seklab, Skalab, Skalabi, Sakkalib, Sakalibe, Sakkaliba i t. d. i t. d.

[2] Dozy, Gesch. d. Mauren, t. II, str. 38; por. Müller, Der Islam, t. I, str. 611 i 612, t. II, str. 512.

[3] W szczególności kolor twarzy i włosów »rot, blond, weiss, weisslich, frisch, rötlich« i t. d. Co do pisarzy, którzy tak oznaczali Słowian, byli: Achtal (7 wiek), Ibn-al-Arabi (9 w.): »biały człowiek«. Z Arabiego czerpał potem Abu Mansur (w »Słowniku geograficznym« późniejszego pisarza Jakuta), dalej Masudi i Kazwini. Patrz Harkawi, Skaz. muz. pis. str. 5, 138 i 279: »Славяне, племя краснаго цвѣта, имѣющее русые волосы« ... Por. dzieło Niederlego, O původu Slovanů, t. I, str. 83 i nast., również Harkawi, Дополненія къ сочиненію »Сказанія мусульманскихъ писателей о Славянахъ и Русскихъ«. Petersburg 1871, str. 38 i 39.

[4] Dozy, Gesch. d. Mauren, t. I, str. 237: »Słowianinem« tym był przewódca Berberów Abd-el-rachman ibn-Chabîb w 8 wieku (był posłem do Karola W.). Słowianinem był: »weil sein feiner und schlanker Wuchs, sein blondes Haar und seine blauen Augen an den Typus jenes Volkes erinnerten, von dessen Angehörigen mehrere als Sklaven in Spanien lebten«.

Bułgarów nadwołżańskich[1]. Masudi, sławny podróżnik wieku X, nazywany Herodotem arabskim, zostawia nam w dziełach swoich również wiele wiadomości, odnoszących się do Słowian. Pisarz ten zagarnia pod imię Słowian tak Węgrów, jak i Bułgarów nadwołżańskich (naddunajskich też). Bliżej nas jednak obchodzi to, że do narodów słowiańskich zalicza on plemię niemieckie Sasów, ale i samych Niemców podciąga pod tę nazwę[2]. Jest to dla nas ważne; widzimy tu bowiem odbicie wierzeń ówczesnych, że i Niemców oznaczano ogólniejszą nazwą Słowian. Jeśli nawet wyliczenie wśród Słowian Sasów można położyć na karb omyłki autora, to ogólna nazwa Niemcy, jaką przejął Masudi od ludów wschodnich lub choćby Greków, błędu takiego prawie nie dopuszcza. Najwidoczniej takie było ogólne pojmowanie tej rzeczy w owych czasach. Przytem nie zapominajmy, że ze wstąpieniem rodu saskiego, Saksonia wysuwa się na czoło plemion niemieckich. Konstantyn Purpurorodny nazywa nawet Ottona I. około r. 950 królem Sasów[3].

Kazwini przy opisie krain północnych, jako źródło wiadomości swoich podaje niejakiego At-Tartusziego z X wieku. Będziemy więc mieli znowu mniemania i zapatrywania owych czasów, w których powstał i list Chasdaja. Kazwini podaje nam tedy dostateczny i jasny zupełnie dowód z wieku X, że kraje niemieckie były dla pisarzy arabskich krajami »słowiańskimi«. Między wielu miastami Europy wylicza on i dwa miasta niemieckie: Soest i Paderborn. Cytat ten brzmi: »Szûszît jest zamkiem w kraju Słowian«[4]. Przy opisie

[1] Harkawi, Skaz. muz. pis. str. 85; por. d'Ohsson, str. 78 i 79.

[2] Charmoy, Relation de Mas'oudy, str. 313 i 314; Bielowski, Wstęp krytyczny, str. 185; d'Ohsson, str. 87, 222, 223, (str. 87: »les Namtchines (Namdzin, Nemsa, Niemiec), dont le roi s'apelle Grana (Henryk lub Konrad), et qui sont les plus braves, les meilleurs cavaliers de tous les Sclabes; les Turcs (Węgrzy)... les Sassines«; Harkawi, Skaz. muz. pis. str. 136; Lelewel, Narody, str. 698, 699; por. jego Géographie i Polska wieków śr. t. II, z r. 1847; Westberg, Reisebericht, wyd. niem. str. 48, oraz Westberg, Beiträge, str. 275: »Sehr bezeichnend ist in diesem Abschnitt der Gebrauch des Wortes »Slaven«, Nemgin und Sasin segeln unter slavischer Flagge«; zamiana Sasów na Czechów u Marquarta str. 102 jest wątpliwej wartości. Nazwy u Masudiego rozmaicie czytają i objaśniają, np. Namczin, Girana (Gero) Sachin i t. d.

[3] »Ῥῆξ Φραγγίας καὶ Σαξίας« rozdz. 30, De administrando imperio, Corpus Scr. Hist. Byz. Constantinus Porphyrogenitus. Bonnae 1840; Tenże, De Cerimoniis, str. 689 C. S. H. B. »εἰς τὸν ῥῆγα Σαζωνίας«.

[4] Georg Jacob, Berichterstatter, Berlin 1896. »Schûschît ist ein Castell

drugiego miasta zaznacza, że »Wâterbûrûna (Paderborn) jest silną twierdzą w kraju Słowian, w pobliżu grodu Szûszît«[1]. Wyraża się zaś Tartuszi tak, jak w innem miejscu mówi o kraju rzeczywiście słowiańskim, o Polsce: »Miszko (Mieszko) jest rozległym grodem w kraju Słowian na brzegu morza w gąszczach« i t. d.[2]. Wyraźniej jeszcze występuje to u Ibn-Chalduna (1332—1406), pisarza arabskiego[3]: »Następnie przybył poseł od króla słowiańskiego, którym był wtedy Duku« (Otto). To samo powiedział Al-Makkari[4]. Inny pisarz Ibn-Adari (Adhari) w XIII w. mówi także o Ottonie: »W roku 342 (hedżry) przybyli posłowie Ottona (w tekście ar. Hunu) króla Słowian do An-Nâṣir'a (Abd-el-rachmana)[5].

Podobne oświetlenie nazwy Saklab znajdziemy i w pismach hebrajskich. Współcześnie niemal z Chasdajem wymienia ją Józef ben Gorion (Jozyppon, Gorionides). Objaśniając tablicę ludów na początku swego dzieła, wylicza między innymi i t. zw. »synów Dodanim«. Wśród nich uczeni rozróżniają i plemiona słowiańskie. Podobnie jednak jak u Masudiego, tak samo i u Jozyppona nazwy wymienionych ludów są ogromnie poprzekręcane, odczytanie ich poprawne i wyjaśnienie pozostawia wiele do życzenia. Plemiona słowiańskie u Masudiego miały już wielu komentatorów, niemniej jednak zajmowano się i wyjaśnieniem nazw Jozypponowych. Należy jednak stwierdzić, iż w obu wypadkach zaliczone są do Słowian i ludy nie-

im Lande der Slaven«, str. 45; d'Ohsson, Des peuples, str. 238; Westberg, Reisebericht, str. 48.

[1] Jacob, str. 47 i d'Ohsson, Des peuples, str. 238. Tu dodam zastrzeżenie, że nie trzeba wiązać tych nazw kraju Słowian z tem, iż ziemie te kiedyś zajęte były przez Słowian, jakkolwiek i to mogło mieć wpływ.

[2] Wiadomość o Mieszku, albo o grodzie Mszka, Miszka, Maszka, Maszaka i t. d. powtarza się wielokrotnie u pisarzy arabskich z małemi tylko zmianami. Prócz Ibrahima-ibn-Jakuba znanego z Bekriego, wspominają o Mieszku Kazwini Zakarija (Tartuszi), Mały geograf perski, Ibn-Said Magribi, Abulfeda (oprac. Sipahi-zadeh Muhamed Effendi), Bakuwi i Dimeszki. Ustęp znany też zresztą w opracowaniach Westberga i Jacoba. Por. Ein arab. Berichterstatter, Georg Jacob, III wyd., 1896, str. 45; d'Ohsson, Des peuples, str. 239.

[3] Zeitschr. der d. morgenländ. Gesellschaft, t. 20, Dozy, str. 607.

[4] Gayangos, The history of the Moh. t. II, str. 139.

[5] Histoire de l'Afrique et de l'Espagne... par R. P. A. Dozy, Leyde 1849—1851, t. II, str. 234; por. też Z. d. d. m. G. t. XX. Dozy, str. 606; w innem miejscu mówi Dozy: »Die Chronisten von Cordova geben Otto I den Titel »König der Slaven«; o tem wszystkiem bliżej przy omawianiu źródeł arabskich; — Westberg, Reisebericht, str. 47, 136; — Jacob, Welche Handelsartikel, str. 14.

słowiańskie. U Jozyppona łatwiej to poznać, gdyż wśród nich występują niewątpliwe nazwy mieszkańców Brytanii, Danii i Skandynawii. Wymieniwszy kilka ludów — jako synów Dodanim, tak mówi on dalej[1]: »Mieszkają zaś oni na pobrzeżach morskich od granicy Bułgaryi aż do Wenecyi (Bondekia), skąd rozciągają się [do granicy] do Wielkiego morza (Oceanu); oni to nazywają się i Saklabami סקלבי (Saklabi). Niektórzy mówią, że oni pochodzą od synów Kanaan (Chanaan), ale sami wywodzą siebie od synów Dodanim«. W pojęciu Saklabów mieści Józef ben Gorion szereg ludów od Bułgaryi i weneckiej zatoki po Ocean i po odnogi północno-wschodnie, wśród nich nie samych tylko Słowian. Czyni to zresztą podobnie, jak i współcześni pisarze arabscy. Określenie to daje nam miarę, jak ocenić i Chasdajowe Cklab. Podaje nam jednak ben Gorion i inną nazwę dla Słowian, nazywa ich synami Kanaan. I ta nazwa przejęta jest z Biblii (Genesis IX, 25) i oznacza powszechnie Słowian u żydowskich pisarzy średniowiecza. W XII w. wymienia ją znowu Benjamin z Tudeli, mówiąc o kraju Bohemia (Czechy) zwanym Praga[2]: »Tu się rozpoczyna Sklawonia אשקלבוניא — zwana przez Żydów, którzy tam mieszkają Kanaan כנען (K'na'an), ponieważ mieszkańcy (kraju tego) sprzedają swoich synów i swoje córki wszystkim narodom, równie jak mieszkańcy Rusi«. Widzimy z tego, że nazwa Cklab, Saklab ma jeszcze i równorzędny synonim zapożyczony z Pisma św. Mógł też i Chasdaj w omawianem miejscu zamiast Cklab, położyć termin Kanaan. I gdyby tak uczynił, nie zmieniłoby to zupełnie zdania naszego, iż nie myślał on tu o Słowianach, jak tę nazwę należy rozumieć. Kanaan bowiem, podobnie jak i wszystkie inne imiona z Pisma św. przejęte, nie miały w X w. — a nawet i później jeszcze — ustalonego znaczenia. O nieustalonej terminologii nazw geograficznych i etnicznych, które pisarze hebrajscy przenosili z Palestyny i Pisma św. do Europy będę mówił w następnym rozdziale, tu tylko wskażę, że i nazwa Kanaan, nadawana przez pisarzy żydowskich w wiekach średnich Słowianom, była też nadawana i innym ludom, między innymi i Niemcom.

Wśród komentatorów Pisma św. mamy kilka przykładów, że

[1] Harkawi, Skaz. jewr. pis. str. 302, 303.

[2] The itinerary of Rabbi Benjamin of Tudela, wyd. i tłum. A. Asher, 2 tomy, Londyn i Berlin 1840, t. II, str. 164; — por. Jacob, Welche Handelsartikel, str. 12; — Lelewel, Polska wieków śr. t. II, Opisanie Polski (Edrisi)» str. 352, wyd. pozn. z r. 1847; tenże, Géographie, t. 3 i 4, str. 159.

Kanaan oznaczało Niemcy, tak np. Aben Ezra (Iben Esra 1092—1167) ur. w Toledo, sławny komentator Pisma św., gramatyk i matematyk, który podróżował po Afryce, Palestynie, Persyi, Włoszech, Francyi i Anglii, w księdze Obadia[1] (w. 20) przy nazwie Kenanim robi uwagę: »Słyszeliśmy z ust wielkich (uczonych), że w kraju Alemania są Kananici, którzy uciekli przed Izraelitami z Kanaan, kiedy (oni) podbili ten kraj«. Podobnie zupełnie Kimchi Dawid (1160—1232) uczony z Prowansyi, komentator i gramatyk w objaśnieniu tej samej nazwy pisze: »Mówią (jest tradycya) że mieszkańcy kraju Alemanii byli Kananici«[2]. Jest też i więcej przykładów, z których wynika, że nie tylko kraje słowiańskie nosiły nazwę Kanaan[3]. Wskazówki te przekonać nas winny, że jak z jednej strony mowy niema o ustalonej już terminologii, tak też z drugiej strony Chasdajowe Ceklab, Cklab, Cklaw w znaczeniu Niemców — dziwić nas nie będzie, skoro i Kanaan, powszechnie na oznaczenie Słowian używane, także i Niemców oznaczać może. Mamy zatem podwójne niejako oświetlenie rozpatrywanej przez nas sprawy, co tem łacniej utwierdzić nas musi w przekonaniu, że wnioski nasze nie są gołosłowne. Przytoczone dotąd przykłady odzwierciedlają dostatecznie zapatrywania arabskich i hebrajskich pisarzy średniowiecznych na kwestyę »Sakalib, Cklaw« i t. d.[4]. I dla tej przyczyny w »Słowianach« źródeł

[1] Księga Obadia, wyd. hebr. Warszawa 1866, str. 120.

[2] Tamże.

[3] Por. The itinerary of Rabbi Benjamin, ed. A. Asher, t. II, str. 226—229 w notach do str. 164 pod słowem Khna'an. Wymieniony tam też Aben Ezra, Kimchi i inni; są też inne przykłady późniejsze np. Kanaan = Austrya itd.

[4] Pozwolę sobie jeszcze przytoczyć w przypisku kilka cytatów z pisarzy arabskich dla unaocznienia, jakie znaczenie miała nazwa Saklab i Siklab. W pisowni poszczególnych liter zachodzą pewne różnice, co pisarze ci zaznaczają a znaczenie tych nazw uzależnione jest także od pisowni poszczególnych słów. W »Słowniku geograficznym« Jakuta (ok. 1180—1229) czyli w »dykcyonarzu alfabetycznym krajów« — spotykamy takie objaśnienia: »Szaqlâb... au dire d'Ibn-ul-A'râby, désigne un homme blanc, et, d'après Abou-'Amr, il s'emploie en parlant de celui dont la carnation est rouge (mot-à-mot: qui est rouge) Les Slaves... dit Abou-Manszoûr, sont une nation à teint vermeil (rouge) et à cheveux roux (blonds?), qui habite les sommités des montagnes de Roûm sur les frontières du pays des Khazars. On donne à un homme rouge (de carnation vermeille) le nom de Szaqlâb par assimilation au teint des Slaves. D'autres avancent que l'on nomme Szaqâlibé... un pays situé entre les Boulghars et Constantinople, et que c'est de là que les eunuques appelés... el-Khèdèm-u'sz-Szaqâliby (esclaves Slaves) ont tiré leur nom: Le singulier de ce

wschodnich nie samych tylko Słowian widzieć należy; nazwa ta przychodzi bowiem i w znaczeniu obszerniejszem, które obejmuje także i Niemców niejednokrotnie. Ta pewność pozwala nam zatem

mot est Szaqlaby... On trouve encore Szaqlab en Andalous (Espagne et Portugal), dans le territoire de Chantarïe (Santarem)... Il y a aussi en Sicile un lieu nommé Szaqlab et 'Hârrèt-u'sz-Szaqâlibé (faubourg ou rue des Slaves)... O Słowianach na Sycylii wspomina jeszcze Jakut i dalej jeszcze w artykule pod słowem Saklab przy sposobności opisu Palermo. Jest to tem ciekawsze, że wymienia dzielnice i części miasta, które noszą nazwy »słowiańskich«. (Tu zwrócę też uwagę i na to, że w całym szeregu źródeł łacińskich jest wiele wzmianek o Słowianach we Włoszech południowych i na Sycylii w wiekach średnich, wzmianek nieulegających najmniejszej wątpliwości, że tam mowa o Słowianach. Wiadomości te dotyczą wieków 7—12 i t. d. Są i miejscowości takie jak: villa Sclavia nomine i t. d. Wiadomości takich, które się dadzą skontrolować źródłami łacińskiemi lekceważyć nie można. Stąd też i ja, jakkolwiek występuję przeciw bezwzględnemu anektowaniu dla Słowian wszystkich ludów, zwanych w źródłach arabskich Słowianami, zastrzegłem się, że jak z jednej strony ślepe i bezkrytyczne przyjmowanie »Słowian« ze źródeł obcych jest nieuzasadnione i błędne, tak też i z drugiej strony wyłącznie negatywne stanowisko jest mniej pożądane i wiodłoby do większych jeszcze błędów). O Słowianach na Sycylii w Palermie mówi dalej Jakut: »la rue (ou le quartier...) des Slaves... La quatrième, qui est la rue (le quartier) de la mosquée, est connue sous le nom d'Ibn-Sziqlâb (fils du Slave)... (Charmoy, Relation, str. 329—332). Podobnie i w późniejszym już dykcyonarzu arabskim p. t. Kamus t. j. Ocean, spotykamy różne znaczenia tego słowa. Niektóre objaśnienia są takie jak u Jakuta, inne odmienne. Z dykcyonarza tego podam także kilka cytatów: »Szaqlab... est le nom d'une ville située dans la province (justice municipale) de Sicile (wyspa Sycylia)... Sziqlâb... signifie un homme et un animal voraces et gloutons. On dit aussi Rèes Sziqlâb (une tête Sziqlâb)... pour désigner une tête dure: Sziqlâb s'emploie encore en parlant d'un chameau qui mange beaucoup. On donne également ce nom à un homme qui a la peau blanche et à celui dont la carnation est rouge«. — »Szaqâlibè... est le nom d'un peuple particulier, dont le pays, situé entre la Bulgharie (du Volga) et Constantinople, est limitrophe de celui des Khazars. Les ouvrages géographiques le définissent en disant, que l'on nomme Szaqâlibé le pays des Polonais (Leh), des Bohèmes (Tcheh) et des Hongrois, et que, de nos jours, la Valachie et la Moldavie font également partie de cette contrée. Dans quelques traités de géographie, il est dit que ce nom désigne la nation Boulghare, et que c'est la forme arabe du nom grec Tzéphâlïa (peut-être Thessalia)«. — »Saqlab... est un nom de nation, dont l'adjectif (relatif), en Turk comme en Arabe, est... Saqlaby. Il fait au pluriel... Séqâlibè: la forme la plus connue est... Szaqâlibé... Cette nation est limitrophe de la Russie, comme nous l'avons dit à l'art Szaqlab«. (Charmoy, str. 307—308). Cały szereg innych znaczeń u poszczególnych pisarzy arabskich.

i słowa listu Chasdaja »al-Cekalab« rozumieć właśnie w tem obszerniejszem znaczeniu.

Zwrócę też jeszcze uwagę na jedno. Perski geograf z X w. (wydał Tumanskij) pisząc o Bułgarach mówi, że mieszkają oni w »górach bułgarskich« i zwie ich »góralami«[1]. Długosz w »Dziejach« Ks. I. tak mówi o Dunaju: »Istrum[2], quem nunc Danubium vocitamus (qui Germanicis iugis ortus)« i t. d. U Chasdaja »król Gebalim t. j. Słowian«, albo »mianowicie Słowian« dwa ostatnie wyrazy są niejako objaśnieniem tego »Gebalim«. Możnaby więc to »Gebalim« uważać za »góry słowiańskie« czyli »góry niemieckie lub germańskie« w naszem zrozumieniu. Tak jak Długosz góry niemieckie, nie same tylko Alpy, określa przez »Germanica iuga«, tak mógł to określenie »Gebalim« w połączeniu z Al-Sekalab i Chasdaj pojmować. Tłumaczenie takie nie jest wcale dziwne i na poparcie zdania tego możemy w dziełach arabskich znaleść dowody. Dla Edrisiego góry środkowej Europy poza Pirenejami a więc góry francuskie i niemieckie, położone w »wielkiej ziemi« (ląd Europy) pokrywały się mniej więcej z górami Mont-Dżus t. j. Alpami. U niego i Ren i Rodan i Dunaj z tych gór wypływają[3]. Są jednak wyraźne ślady, że pisarze arabscy nie zdawali sobie dokładnie sprawy z istotnego stanu rzeczy i cały szereg pasm górskich w środkowej i wschodniej Europie mieszali albo też dla wszystkich jedną nazwę dawali. Abulfeda przy opisie Dunaju nie zdając sobie dokładnie sprawy, skąd ta rzeka wypływa, nazwę Dunaju nadaje także górom. Ze wschodniej ich połaci płynie Dunaj, z zachodniej rzeka Paryża t. j. Sekwana[4]. Alpy,

[1] Записки восточнаго отдѣленія императорскаго русскаго археологич. общества (wydawca Rozen), t. X, Tumanskij, Новооткрытый персидскій географъ, str. 134: »Булгари — названіе племени, которое живетъ въ горахъ Булгари, къ сѣверо-западу отъ Рума... Эти Булгари-горцы« i t. d.

[2] Joh. Długosz Senioris, Opera omnia, wyd. Przezdzieckiego, t. X, str. 5.

[3] Edrisi, t. II, str. 245, 246, 367—370.

[4] Aboulfeda, Géographie, t. II, cz. I, p. 80: »Le Danube (nahr Thona) est un grand fleuve... Parti des contrées les plus reculées du septentrion, il coule vers le midi, et passe à l'orient d'une montagne appelée Caschca-thag, c'est-à-dire (en turk) montagne difficile... Cette montagne recèle plusieurs nations infidèles, telles que les Valaques, les Madgiars (Hongrois), les Serbes et autres«. Reinaud zaznacza w przypisku: »Aboulféda paraît confondre ensemble les Alpes, le Balkhan et le mont Krapath«. Na str. 285: »Le fleuve de Paris prend sa source dans la grande montagne du Danube (Danobyous); la partie

Karpaty i Bałkan zdają się być dla niego jednemi górami. Ibn-Said w podobny sposób określa te góry, nazywając je górami słowiańskiemi »dżebel al-saklab«[1].

Cały szereg opisów arabskich i hebrajskich pomieszcza kraje Słowian od kraju Bułgarów lub Konstantynopola i od morza Adryatyckiego w kierunku północno-zachodnim aż po Ocean (ewentualnie morze Niemieckie)[2]. O kierunku ku wschodowi wspominałem już niejednokrotnie. Z opisów tych wynika, że i krainy niemieckie, wśród nich zaś i kraje alpejskie wliczane są do krajów słowiańskich.

Opisując krainy północne, kładzie Abulfeda, a raczej Ibn-Said, na północ i na południe od Dunaju krainę niemiecką i w tym opisie wymienia także i »góry słowiańskie«[3]. W tym samym opisie

septentrionale de cette montagne est appelée Melyha. Le Danube prend sa source du côté oriental de la montagne«.

[1] Aboulféda, Géographie, t. II, cz. I, str. 317, przyp. 3, przy opisie Dniestru: »Le fleuve Dniester (nahr Denescht) est un des plus grands fleuves du monde; son cours a lieu au nord du Danube. Il prend naissance à la grande montagne des Slaves (djebel Alsaclab), montagne qui s'étend jusqu'aux bords de la mer Environnante, est qui est contiguë à la grande montagne appelée Coucaya«. Reinaud zaopatrzył przypisek ten uwagą: »La grande montagne des Slaves paraît se rapporter à la vaste chaîne des monts Carpathes ou Krapaths«. Sądzę, iż zacieśniania tych »gór słowiańskich« do samych Karpat dopuszczać nie można, z określenia bowiem rozciągłości ich wynika, iż sięgają one po ocean Atlantycki (la mer Environnante), z drugiej zaś strony graniczą z górami Kukaja, przez które należałoby rozumieć znowu cały kompleks gór azyatyckich. Edrisi wspomina o górach Kukaja kilka razy. Dokładniejsze określenie spotykamy u niego przy opisie szóstego klimatu (sekcya piąta): »les montagnes de Cocaïa, qui s'étendent depuis la mer Ténébreuse jusqu'aux extrémités du monde habité. Ces montagnes atteignent et dépassent les pays de Gog et de Magog à l'extrême orient...« Edrisi, Géographie II, str. 396. Kierunek zatem od zachodu ku wschodowi, morze Ciemne (zachodnie, nie wschodnie) jako część oceanu Atlantyckiego.

[2] Z pisarzy arabskich o siedzibach Słowian cytuję Ibrahima ibn-Jakuba (X w.): »Kraje Słowian rozciągają się od morza Syryjskiego (Śródziemnego) aż do Okrążającego morza (Oceanu) na północ«. Westberg, Reisebericht, str. 51. Cały szereg innych pisarzy arabskich określa w ten sam mniej więcej sposób siedziby Słowian, np. Masudi: »Ich siedziby są na północy (i rozciągają się) aż tam, gdzie one dotykają zachodu«. Charmoy, str. 312. Z autorów hebrajskich podałem Jozyppona w tekście.

[3] Abulfeda, Géogr. t. II, cz. I, str. 285: »Au midi et au nord de ce fleuve est le pays des Allemands (bilad Allemanyé). Ce pays est long... Au nord se trouve la grande montagne de Croatie (Djorouasyé) qui est contiguë aux montagnes de la Lombardie (Lombardyé) et de l'Esclavonie (Eskafounyé).

nad »morzem weneckiem« rozciągają się »góry słowiańskie«, które i w tym wypadku uważać musimy za Alpy[1]. Raz jeszcze wymienione są »góry słowiańskie« nad zatoką wenecką a rozciągają się one w kierunku zachodnim[2].

W myśl należytego rozumienia określenia »Saklab« — należałoby i Chasdajowe »Cklab, Cekalab« odpowiednio tłumaczyć. Interpretacya słów listu Chasdaja »król Gebalim, którzy są al-Cklab« — »król Gebalim to jest Cklab« i t. d. jest już zbyt utarta, by ją zmieniać — to też w pracy tej poszedłem za nią. »Gebalim« występuje tu — jako nazwa ludu. Nic wszakże nie sprzeciwia się temu, by »Gebal-im« tłumaczyć dosłownie przez »góry« lub »kraje górzyste«, a al-Cklab uważać za objaśnienie tej nazwy[3]. Można zatem podać i inną interpretacyę, mianowicie: »król gór, które są słowiańskie« czyli »król gór Słowian« lub »król gór słowiańskich«[4]. I sądzę — że charakterystyczny ten tytuł w odniesieniu do Ottona Wielkiego jest całkiem możliwy w ustach Chasdaja i w ten tylko sposób można rozpoznać zagadkowego dotąd króla.

Cette montagne est hérissée de forteresses et de châteaux forts; un grand nombre de rivières y prennent leurs sources«. Nazwa gór pierwszych nieco niejasna, Reinaud czyta je jako góry kroackie, myśląc o Wielkiej Chrobacyi (część Czech, Śląska i Polski); nie mamy jednak wyraźnej wskazówki co do położenia tych gór, nie wiemy nawet czy leżą one na północ, czy na południe od Dunaju. Góry »słowiańskie« również nie mają dokładniejszego określenia, natomiast góry Lombardyi pozwalają nam wnosić, że wszystkie wymienione góry należą do systemu Alp. Parę zdań wyżej wymienione są też góry Dunaju a ich część północna nazwaną została »Melyha«.

[1] Ibidem, t. II, cz. 1, str. 309—310. »La mer des Vénitiens (le golfe Adriatique) a sur les bords les montagnes de l'Esclavonie, qui produisent des pieux et nourissent des faucons, ainsi que des hommes d'une grande bravoure, à l'aide desquels les Vénitiens ont vaincu sur mer les Génois«.

[2] Ibidem, t. II, cz. 1, str. 313.

[3] Por. przyp. 5, str. 14 tej pracy.

[4] Nazwanie Ottona »królem gór« nie może nikogo dziwić, kto zna nazwy przenośne i obrazowe na Wschodzie, choćby tylko właśnie w tytułach dla panujących: król północy, król ludzi, król królów, król świata, król zwierząt, wielbłądów, słoni, król wysp, król morza i całe setki podobnych określeń. U pisarzy arabskich i hebrajskich takie nazwy są wprost niezliczone. Por. np. Masudi, Les Prairies d'or, t. I, str. 315: rois des hommes, roi des éléphants, ou celui de l'Inde, roi de la sagesse; król Rzymu zwie się le roi des fantassins; str. 357: chahan chah = roi des rois; str. 371: le roi... des montagnes du Tabarestan (gebal Tbrstan)... une de ces montagnes... l'un des rois du Sind et de ses montagnes...; str. 394: le roi des îles... et plusieurs d'entre les rois des montagnes de la Chine (gebal al Sin); por. też w liście Chasdaja: królowie świata.

V.

Aszkenaz. A. w Biblii i u Józefa Flawiusza. A. u średniowiecznych pisarzy chrześcijańskich, arabskich i hebrajskich. Znaczenie wyrazu Aszkenaz w w. X. Przejście nazwy A. na Niemców.

Na tem poprzestać nie możemy. Pozostaje bowiem jedna jeszcze niewyjaśniona sprawa, która w liście Chasdaja staje przeciw wywodom moim, jako silny, niezawodny i jaskrawy argument, przemawiający kategorycznie przeciw temu, co dotąd powiedziałem. Mam tu na myśli owo zdanie listu: »Królowie świata... ślą mi upominki... Między tymi jest król Aszkanazów, król Gebalimów, którzy są al-Sekalab, król Konstantyny i inni królowie« [1]. Rozumiejąc przez słowa »król Gebalim t. j. al-Cklab« Ottona — popadamy w nieusuwalną sprzeczność z poprzedzającym go królem Aszkenaz, gdyż Aszkenaz ma oznaczać Niemców. A kiedy tak — dopatrywanie się w królu »Gebalim« Ottona jest niedopuszczalne.

Nie sprzeciwiam się i ja ogólnie przyjętemu zdaniu, że hebrajskie Aszkenaz służyło na oznaczenie Niemców. Rzecz to znana zresztą powszechnie [2]. I u nas Żydów niemieckich zwano Aszkenazami. Pisarze żydowscy nazwę tę nadawali w wiekach średnich Niemcom i tak jest jeszcze obecnie. A jednak nie zgadzam się z mniemaniem powszechnie przyjętem, jakoby Aszkenaz listu Chasdaja odnosiło się do Niemców. Jestem przekonany, że król Aszkenaz nie oznacza Ottona Wielkiego, jak to pisarze wszyscy twierdzą. Rozejrzenie się, choćby nawet powierzchowne tylko, w literaturze starożytnej i średniowiecznej, powinno dostarczyć dowodów na stwierdzenie mego mniemania. Kilkakrotnie już w pracy tej podnosiłem przebogatą różnorodność i niejednostajność terminologii średniowiecznej. Na każdym kroku spotykamy się z nadzwyczaj ogromną dowolnością wszelkiego rodzaju nazw i tytułów, z niekonsekwentną etymologią

[1] M. P. H. t. I, str. 62.

[2] Nie chodzi mi tu bynajmniej o jakąś naukową zasadę podziału Żydów np. na grupę aszkenazyjską i sefardyjską; typy antropologiczne Żydów zostawiam na uboczu, badania kraniologiczne i t. d. są tu zupełnie obojętne. Co do tych zresztą rzeczy obacz: Judt Ign. Maurycy, Żydzi, jako rasa fizyczna, Warsz. 1902, gdzie są zestawione różne teorye. Chodzi nam tylko o stwierdzenie, co nazwa ta Aszkenaz oznaczała w ciągu wieków i jak ją interpretowano. Co się tyczy Żydów polskich, por. też Maks. Gumplowicz, Początki religii żydowskiej w Polsce, Warszawa 1903, str. 2, przyp. 1.

i nomenklaturą narodów i krajów. Stwierdzenie tego stanu rzeczy pozwoli nam rzucić światło i na kwestyę naszą. Wierząc bowiem, iż sprawa Aszkenaz niezupełnie słusznie bywa oceniana, przedsięwziąłem ponowne jej rozpatrzenie. By ją zrozumieć i należycie ocenić, musimy sięgnąć wstecz, aż do czasów biblijnych; nazwa ta łączy się z rozrodem biblijnym. Genesis podaje rozplemienie się potomków Noego po potopie. Wśród nich znajdujemy i imię Aszkenaz[1]. »A byli — mówi Biblia — synowie Noego, którzy wyszli z korabia, Sem i Cham i Jafet; a Cham jest ojcem Chanaan. Ci trzej są synowie Noego; i od tych rozsiał się wszystek rodzaj ludzki po wszystkiej ziemi. Teć są rodzaje synów Noego, Sema, Chama i Jafeta i narodziło się im synów po potopie. Synowie Jafetowi: Gomer, i Magog, i Madaj, i Jawan, i Tubal, i Mesech, i Tyras. A synowie Gomerowi: Aszkenaz, i Ryfat i Togarma. A synowie Jawanowi: Elisa, i Tarsis, Cytym i Dodanim. Od tych rozdzielone są wyspy narodów po swych ziemiach; każdy według języka swego, i według pokolenia swego, w narodziech swoich«.

Biblijny ten rozród, czyli »tablica ludów«, najdawniejszy dokument genealogiczny powszechnej geografii i etnologii, budził od dawna żywe bardzo zainteresowanie i ma bogatą nader literaturę. Wyjaśnień i tłumaczeń posiada wiele. Różnią się one zasadniczem pojmowaniem znaczenia całego rozrodu, ujęciem różnic etnograficznych, rozmieszczeniem sadyb wymienionych tam narodów. Wyłaniało się pytanie, czy ten przegląd ludów był uniwersalny, czy obejmował wszystkie znaczniejsze narody ziemi, czyli też ograniczał się na mniejszych obszarach świata starożytnego? I słusznie powiedział Müllenhoff[2], że »tablica ludów« Genesis, należy do najtrudniejszych problemów dawnej historyi ludów. Najsprzeczniejsze zdania wypowiadano w tej sprawie i do dziwacznych dochodzono wniosków[3]. Słuszniejsze — zdaje się — jest zdanie Delitzscha[4], że rozród od-

[1] Genesis, rozdz. IX i X; por. tłum.: Wszystko Pismo Święte Starego Przymierza, żydowskie i polskie, cz. I, Wiedeń 1871, str. 14, oraz Biblia Sacra Latino-Polonica Vulgatae editionis, Jakóba Wujka, Wrocław 1771.

[2] Göttingische gelehrte Anzeigen, t. I, r. 1851, str. 161.

[3] Patrz np. Knobel, Die Völkertafel der Genesis. Autor odnosi Aszkenaz do Niemców i usiłuje przeprowadzić dowód, że Aszkenaz z rozrodu oznaczał już w tych najdawniejszych czasach Niemców, (str. 33—43), względnie Germanów i ich sadyby nad morzem niemieckiem i bałtyckiem.

[4] Franz Delitzch, Neuer Commentar über die Genesis, Lipsk 1887.

powiada ograniczonemu poznaniu świata ówczesnego, że prawie nie wychodzi poza rasę kaukazką. Również prawdziwsze jest zdanie, że rozród określa raczej stosunek osiedlenia się trzech grup narodów »pochodzących od Sema, Chama i Jafeta«, a nie przynależność plemienną do tych trzech grup[1].

Mozolną i bezowocną zarazem byłoby rzeczą zastanawiać się nad znaczeniem imienia Aszkenaz w rozrodzie. Nie ulega wątpliwości, że wyraz ten łączy się pierwotnie z Małą Azyą[2]. To nam wystarczy zupełnie do badań naszych; dokładniejszych granic nam nie potrzeba. Stwierdzić tylko należy, że z Azyi przeniesiono pewną ilość wymienionych w rozrodzie ludów do Europy. Im więcej rozszerzał się widnokrąg geograficzny, imiona tych ludów przechodziły w strony odleglejsze; znaczenie ich rozciągało się coraz dalej. Z biegiem stuleci pomknęły imiona rozrodu aż ku krańcom zachodnim świata znanego — po kraje dalekie północy nieznanej — ku wschodnim ludom azyatyckim i po żarem spiekłe dziedziny afrykańskie... Przeniesienie tych imion rozrodu nie odbyło się odrazu, praca ta szła wolno. Całe wieki czekały, by lud jeden przesunął się o cały szmat ziemi w jednym albo drugim kierunku. Zajmiemy się przejściem znaczenia i imienia Aszkenaz na grunt europejski...

Pierwszy, który przyczynił się do tego, był dziejopis żydowski Józef Flawiusz. W »Starożytnościach« jego widzimy już odmienne pojmowanie całego rozrodu. Będzie to dla nas niejako pomost, po którym te nazwy przeszły do Europy. W niemieckiem tłumaczeniu

[1] Russ. Revue, t. 21, r. 1882. Aus dem archäologischen Kongresse in Tiflis. Eine neue Ansicht über die Eintheilung der Völkergruppen in der genealoschen Tafel der Genesis, str. 566. (Do synów Chama zaliczeni są np. w rozrodzie semiccy Fenicyanie i Chananajczycy i t. d.): por. Müllenhoff, Deutsche Alterthumskunde, Berlin 1892, t. III, str. 297.

[2] Delitzsch, Neuer Commentar, str. 204: »A. der Stammvater der an die Propontis (Marmara) angelagerten Bevölkerung von Phrygien, Bithynien und Mysien«; — Mordtmann, Ueber die Keilinschriften zweiter Gattung. Zeitschr. der deutsch. morgenländ. Gesellsch. Lipsk 1870, t. XXIV, str. 82: »A. bezeichnet das westliche Kleinasien bis zu den hell. Colonien und findet seine Bestätigung in Ascania, locus Ascanius, πόντος Ἄξενος u. s. w.; — A. L. Schlözer, Allgemeine Nordische Geschichte, Halle 1771, str. 283: »Askenas אשכנז = πόντος ἄξενος; — por. Winer, Biblisches Realwörterbuch pod »Askenaz«; — Potocki Jan, Histoire primitive des peuples de la Russie. Petersburg 1802, rozdz. X; — Cassel, Magyar. Alterthümer, Berlin 1848, str. 230, 261, 262, 276; starzy wykładacze biblijni objaśniają Aszkenaz przez אסיא (Azya), por. Winer i Cassel (str. 276).

Clementza[1] brzmi ten ustęp: »Japhet[2], der Sohn Noës, hatte sieben Söhne, deren Landbesitz von den Bergen Taurus und Amanus in Asien bis zum Flusse Tanaïs, in Europa bis nach Gadira reichte. Da diese Landstriche bis dahin unbewohnt waren, so gaben sie den dort sich niederlassenden Völkern ihre Namen. So hiessen die jetzigen Galater einst Gomarenser, da sie von Gomar stammten und die jetzigen Skythen Magoger von ihrem Stammvater Magog. Von den anderen Söhnen Japhets, Jovanus und Mades, stammten ab: von letzterem die Madäer, die die Griechen Meder nennen, von ersterem die Ionier und Griechen. Den Thobelern, die heute Iberer genannt werden, gab Thobel den Namen, den Mosochenern, die jetzt Kappadozier heissen, Mosoch... — Von den Söhnen des Gomar war Aschanaxes der Stammvater der Aschanaxer, die jetzt von den Griechen Rheginer[3] genannt werden (Ῥηγῖνες). Von Riphates stammten die Riphatäer, jetzt Paphlagoner, und von Thorgames die Thorgamäer, jetzt Phryger genannt. Auch Jovanus[4] hatte drei Söhne, Elysas, Stammvater der Elysäer, jetzigen Aeoler, Tharsus der Tharsenser, jetzigen Cilicier«.

To przesunięcie ludów, jakiego dokonał Flawiusz, jest zarazem i pierwszą próbą objaśnienia tablicy narodów. W objaśnieniach, jakie nam pozostawił Flawiusz wyraźnie widzimy, jak już ludy niektóre przeniosły się do Europy. Tak np. Scytowie występują tu jako potomkowie Magoga na ostatecznych krańcach dalekiej północy, potomkowie Jowana przemienili się w Jończyków i Greków dla podobieństwa brzmienia, a synowie Elisah zostali Eolami również z tej samej przyczyny. Początek był już zrobiony. U późniejszych pisarzy umieszczanie ludów wziętych z rozrodu na rubieżach europejskich postępowało coraz dalej. Nie było tu jednak żadnego schematu, żadnego systemu. Panowała najzupełniejsza dowolność, zależna od zapatrywania autora. Tworzą się wprawdzie pewne grupy tłumaczeń, ale i w nich pełno różnic i odmian. Decydowały tu względy rozmaite, a przedewszystkiem zależało to od komentatora,

[1] Des Flavius Josephus Jüdische Altertümer, tłum. dr. H. Clementz.

[2] Tamże. I. ks. 6 rozdz. str. 33, § 1, t. I.

[3] Cassel wyjaśnia to przez starożytną prowincyę Rhagiana w pobliżu bramy kaspijskiej z stolicą Rhaga. (Wywód jego: ragam = König, rex... a znowu Aszkenaz = Ischanatz = książęca stolica... tak że Aszkenaz odpowiada temu Regines). Magyar. Alterth. str. 260 i n.

[4] Flawiusz, Clementz, str. 34.

objaśniacza czy tłumacza biblijnego. Powodowały nim względy natury geograficznej, gdzie i wśród jakiego narodu sam przebywał, jakie krainy znane mu były; częstokroć najbardziej błahe pokrewieństwo brzmienia, przypominające lud odnośny z rozrodu, wystarczało w zupełności, by dany lud w ścisłym zestawić związku z potomkami Sema, Chama lub Jafeta.

Pisarze późniejsi poszli dalej jeszcze... Już chrześcijański pisarz w pierwszej połowie wieku 3-go, utożsamia »Aszkenaz« z Sarmatami [1]. To samo powtarza w 4-ym wieku »Chronographus anni CCCLIII« [2]. Do tej samej grupy tłumaczeń należą t. zw. kroniki Fredegara z 7 wieku, pozostające w ścisłym związku z kroniką Hippolita rzymskiego [3], wreszcie »Origo Humani Generis« (3—5 w.). Inna grupa tłumaczeń idzie za Józefem, objaśniając Aszkenaz przez Regines [4]. Pośrednią grupę tworzą tłumaczenia łączące ze sobą te dwa wykłady. Tak czyni w 7 w. Izydor w ks. IX. rozdz. II: »Assenez, a quo Sarmatae, quos Graeci Reginos vocant« [5]. Z innych wyjaśnień zasługuje na uwagę Efraim Syryjski [6] z wieku 4-go, który tłumaczy Aszkenaz przez »Scythi fortissimi« i Eusebius, który znowu widzi w tem słowie »gentes Gothicae« [7].

Ze wspomnianych dotąd wykładów wynika niezbicie, jak do-

[1] Miano tu na myśli Hippolita Rzymskiego (251—258) Hippolytus Romanus, którego kronika zatracona, przechowała się tylko w urywkach w »Liber Generationis«, Frick Karol, Chronica Minora, Lipsk 1892, str. 10: »Et filii Gamer: Ascanaz de quo Sarmatae« (str. 11: »Ἀσχανάξ, ἐξ οὗ Σαρμάται«). Przypuszczają jednak, że i Hippolit nie był autorem kroniki, ale iż zrobił on tylko wyciąg z kroniki Juliusa Africanusa, która się kończyła z rokiem 218. Porówn. Müllenhoff, Deutsche Alterthumskunde, t. III, str. 268 i nast.

[2] »Chronographus« ma urywki wzięte z »Liber Generationis«, a wiemy w jakim stosunku stoi »Liber« do Hippolita: »Ascanaz, de quo Sarmatae«, str. 96, M. G. H. Auct. Antiq. t. IX.

[3] SS. R. Merovingic., Chronicarum, quae dicuntur Fredegarii Scholastici, Liber I. str. 21, V: »Ascanaz, de quo Sarmatae«.

[4] Georgius Syncellus, t. I, Bonnae 1829, Corpus Scriptorum Hist Byzant. str. 91: »Ἀσχανάξ, ἐξ οὗ Ῥηγῖνες, Rhichath, e quo Sauromatae« ...; podobnie św. Hieronim w »Quaestiones Hebraicae«.

[5] Liber Ethymologiarum Isidori Hyspalensis episcopi (bez daty wydania). Nasz Długosz w »Dziejach Polskich« t. II, wyd. Przezdz. również zna tę genealogię.

[6] Cassel, Mag. Altert. str. 267; — Liber Genealogus anni CCCCXXVII objaśnia: »Agganaz, id est ignis ardens«, str. 168, M. G. H. Auct. Ant., t. IX.

[7] Knobel, Die Völkertafel, str. 38; por. Müllenhoff, Deutsche Alt t. III, str. 268.

wolna i zmienna była lokalizacya i identyfikowanie Aszkenaz z Genesis z ludami europejskimi. Pisarze zadowalali się tymi wykładami, powtarzali tłumaczenia te, łączyli je, jeśli się spotykali z odmienną interpretacyą — ale — aby kierowali się w tem wszystkiem myślą jakąś głębszą, tego nie widać. Chaos jednak i niesłychany zamęt ujawnia się dopiero wtedy, kiedy wykłady te porówna się w całokształcie. Przy objaśnieniu jednej nazwy np. Aszkenaz, łatwo się było zoryentować, kiedy jednak autor średniowieczny miał przed sobą kilka odbiegających od siebie wykładów, nie umiał pogodzić wszystkich różnic i według własnego mniemania »tablicę ludów« układał. Nic więc dziwnego, że czasem i dwa wykłady różne łączono razem, że częstokroć te same ludy inaczej bywały objaśniane, że każdy pisarz wprowadzał poprawki i zmiany.

Z tego, co dotąd powiedziałem, można już wyciągnąć wprawdzie ogólne, niemniej jednak pewne wnioski, a mianowicie, że terminologia wyrazu Aszkenaz w średniowiecznej literaturze chrześcijańskiej była nader chwiejna i nieustalona — nie opierała się na żadnej zasadniczej podstawie. W wykładach szereg ludów podciągano pod tę nazwę. Dowolnie — o ile nie poszło się za tradycyą, można było interpretować rozród biblijny. Wnioski te jednak nie pozwalają mi wypowiedzieć zdania szczegółowego co do nazwy Aszkenaz, zwłaszcza, że na tym gruncie żaden lud europejski nie przybrał miana tego wśród pisarzy chrześcijańskich, miana stałego, któreby zastąpiło imię narodowe. To się stało w innej stronie. Żydzi na oznaczenie Niemców posiadali stałą wartość, nazywali ich: Aszkenaz.

Przypatrzmy się zatem pisarzom niechrześcijańskim — mianowicie arabskim i żydowskim. Zdania ich będą dla nas wagi doniosłej, bo Chasdaj był Żydem a żył wśród Arabów. Na podstawie rozbioru podanych przez nich wiadomości, będziemy się starali rzucić parę uwag na stosunek, jaki zachodził w X wieku między Aszkenaz i pojęciami pisarzy żydowskich i jaki następnie związek zachodził między Aszkenaz a Niemcami w wieku XI. Podnosiłem już, że identyfikowanie Aszkenaz z Niemcami jest bardzo dawne i na to wszyscy zgadzają się. Zachodzi tylko pytanie, z jakiego powodu nazwa ta do Niemców przylgnęła? Kwestya ta zrodziła już bogatą literaturę; różni pisarze odmiennie zapatrywali się na stosunek zachodzący między temi nazwami[1]. Nad tem zastanawiać się nie

[1] Literaturę obacz Cassel, Mag. Alterthümer.

będziemy szerzej, choć kilka uwag w tej mierze będziemy się starali wypowiedzieć. Przystąpimy natomiast do rozpatrzenia niektórych wiadomości, które nam stwierdzić winny znaczenie wyrazu Aszkenaz w wieku X. Wiadomości te pochodzą od ludzi, którzy wśród Żydów owego czasu pierwsze zajęli miejsca jako pisarze, a tymi są znany nam już Saadia Gaon i włoski pisarz żydowski, który długie czasy uchodził za samego Józefa Flawiusza wskutek pomięszania imion. Jest to t. zw. »Pseudojosephus« czyli, wspominany już w tej pracy, Józef ben Gorion. Nie możemy i nie powinniśmy się opierać na ogólnie przyjętem twierdzeniu, że w wiekach średnich nazywali Żydzi Niemców Aszkenazami i że ich tak dzisiaj jeszcze nazywają... To nie może być dla nas punktem wyjścia... Na przykładach, które już dotąd w tej pracy przywiodłem, widzimy jasno, jak wątpliwej wartości jest opieranie się na tego rodzaju dowodach. Widzieliśmy Aszkenaz w wielorakiem znaczeniu; każde stulecie, każdy pisarz odmiennie mógł tę nazwę pojmować i odpowiednio interpretować. Nie możemy więc oceniać kwestyi Aszkenaz zbyt ogólnie — byśmy nie popełnili błędu. Musimy przedewszystkiem zdać sobie jasno sprawę z tego, jakie znaczenie mógł mieć ten wyraz w wieku X, a więc w wieku przez nas rozpatrywanym, w którym żył i pisał Chasdaj; musimy przyjrzeć się temu, jak inni pisarze wieku tego rozumieli tę nazwę... i to pisarze żydowscy, bo tylko to może nam dać miarę tego pojmowania, jakie było wspólne pisarzom żydowskim doby ówczesnej [1]. Na uzyskanym dopiero w ten sposób materyale będziemy mogli budować wnioski i sądy pewniejsze i na tle nowem list Chasdaja będzie już jasny i zrozumiały.

Pisarz hebrajski wieku X znany nam już Saadia Al-Fajumi, zmarły w 941 r., a więc współczesny Chasdajowi, który go szczycił

[1] Dr. Harkawi cytuje jednego jeszcze pisarza hebrajskiego z X w., niestety, nic konkretnego pisarz ten nie podaje, to tylko jedynie jest pewne, iż Aszkenaz dla niego była to kraina na północy, podobnie jak i »Russia«. Ustęp z listu Harkawego: »Vom X. Jahrhundert ist die Erwähnung von Aschkenas in der europäisch-jüdischen Literatur ausser Chasdai blos bei Josippon... und in einer Münchener hebraischen Handschrift (wahrscheinlich von Sabbathai Donnolo, vgl. m. Aufs. in Hakarmel, Wilna 1875, p. 28) bekannt, — bei letzt. im Zusammenhange mit Russia...« Ustęp z Dunnuli wyjęty z pracy: Rus, Russia w literaturze żydowskiej (po hebr.) brzmi: »Kraj Izraelitów jest umiarkowany i jest tam ciepło i chłód. Na północy (jest) kraj Aszkenaz i kraj Russia a na końcu północy jest kraj Kedar. Tam jest dużo śniegu i gradu (na północy)«.

przyjaźnią swą i szacunkiem, w tłumaczeniu Pięcioksięgu na arabski język przy słowie אשכנז w X rozdz. 3 ust. daje wyjaśnienie: »Sakaliba« t. j. Słowianin[1]. Użycie wyrazu Aszkenaz w znaczeniu »Słowianin« jest charakterystyczne, gdyż Saadia był człowiekiem uczonym i obeznanym z literaturą[2]. Zdaje się nawet, iż nie jest to odosobniony zupełnie wykład[3].

Mamy też i inne znaczenie tego wyrazu. Daud Al-Fasi, żyjący w w. X. w Afryce (Freca), podaje w słowniku arabsko-biblijnym objaśnienie »Aszkenaz« temi słowy: »jest to imię człowieka, od którego pochodzą chazarskie plemiona, nazywane także Frankami...«[4]. Oznaczenie takie słowa »Aszkenaz« jest dla Harkawego niejasne, zdaje on sobie jednak sprawę z tego, że tu mowa o »Frankach«. Otrzymujemy tu tedy na wypadek znaczenie Aszkenaz = Frankowie, niestety, nie da się jednak stwierdzić pewnie, w jakiem znaczeniu Frankowie tu przychodzą, dlatego, iż i tak już wcale ogólne określenie »Frankowie« objaśnia fałszywa logicznie nazwa Chazar. A i wspomniany poprzednio Saadia użyć miał również wyrazu Aszkenaz w znaczeniu Frank[5]. Jeśli tak, to widzimy, że znaczenie tego wyrazu było jeszcze nieustalone w X wieku. Wszystkie trzy znaczenia są bardzo ogólne. Tak »Frank« oznaczać mógł narody ro-

[1] Harkawi, Dopołnenija, str. 39; — Westberg, Reisebericht, str. 136.

[2] Zeitschr. der d. morgenl. Gesell. t. 44, M. Wolff, Ein Wort über Religion und Philosophie nach Auffassung Sa'adjâ al-Fajjûmî's, str. 154.

[3] Winer w Bibl. Realwörterb. Lipsk 1833, I, str. 133, w ustępie Askenas pisze: »Die alten Uebers. rathen bloss (Chald. אדיבנא Adiabene, Ar. al cklaw עקאלבה Slavi?)«.

[4] Harkawi, Нѣкоторыя данныя по исторической географіи и этнографіи Россіи... str. 252) Труды четвертаго археологическаго съѣзда въ Россіи, t. I, Kazań 1884, (отдѣленіе II).

[5] Potocki Jan w Histoire primitive w rozdz. X, Origines Phrygiennes pisze o tłumaczu żydowskim nazwiskiem »Rabi Saadias Gohar« urodzonym w Bagdadzie. Być jednak może, że tu zamiast Gohar winno być Gahon, Gaon, a błąd co do miasta jego urodzenia mógł powstać wskutek tego, że Saadia przebywał czas pewien w Bagdadzie, nosząc dostojny tytuł gahona czyli gaona. Ustęp odnośny (str. 189) brzmi: »Une version allemande de la Bible s'appelle Thargum-Aschkanasi, ils n'ont point d'autre nom, et la preuve, que cette dénomination est traditionelle, c'est que l'on trouve dans la version Arabe, à la place d'Aschkanaz, Frengi ou Francs, qui étoit le nom des Allemans dans le neuvième et dixième siècle, époque, qui fut celle, où fleurit Rabi Sadias Gohar, natif de Bagdad, et auteur de cette version«; w innem miejscu zaś tylko: »Rabi Goar, qui vivoit à Bagdad dans le dixième siècle«, ibid. str. 24.

mańskie i germańskie (złączone ongiś w państwie frankońskiem Karola Wielkiego) a nawet wszystkie ludy europejskie, jak też i »Sakaliba« użyte być mogło w znaczeniu obszerniejszem, jak to poprzednio wykazałem. Te wyjaśnienia wyrazu Aszkenaz, z których dwa należą do jednego pisarza[1], zdają się wskazywać dosyć wyraźnie, że rzeczywiście znaczenie tego słowa ustalone nie było a w każdym razie specyalnej wartości nie miało jako nazwa wyłącznie jakiegoś narodu. Sądzę przeto, iż na podstawie listu Chasdaja niema uzasadnionego powodu twierdzić, że tam Aszkenaz Niemców oznacza. I chociaż przyznaję, że znaczenie takie w ciągu wieków przywarło do Niemców, nie mogę się zgodzić żadną miarą na to, że tak było już w wieku X-tym i że w liście naszym tak samo Aszkenaz pojmować należy. A jednak pisarze powołują się na dwóch autorów żydowskich, u których Aszkenaz przychodzi w znaczeniu »Niemiec« już w wieku X-tym. Jeden z nich to Chasdaj, drugi również wspominany Józef ben Gorion[2].

Powoływanie się na tych autorów jest zgoła niedopuszczalne. Z listu Chasdaja nie możemy bowiem powziąć żadnej pewności, co tam Aszkenaz oznaczać może. Słowo to przychodzi bez żadnego określenia bliższego, któreby dawało rękojmię dokładnego stwierdzenia tego wyrazu. Stoi on luźnie zupełnie i sądzę, że właśnie należałoby stwierdzić, co ten wyraz tu oznacza, a nie traktować tę sprawę jako przesądzoną już dawno i inne wiadomości oceniać według tego, co samo pewne nie jest. Aszkenaz w liście Chasdaja bynajmniej nie stwierdza, że w wieku X-tym nazywali tak Żydzi Niemców. Podobnie ma się sprawa i z drugim pisarzem, Józefem ben Gorionem[3]. I on genealogię biblijną wyjaśnia i uzupełnia według

[1] Ciekawy jest jeszcze jeden wywód dla Słowian z owego pisarza wzięty, podany przez Potockiego, Hist. primit. str. 24: »Séklab à la place de Riphat dans la version Arabe de la Gènese (Rabi Goar)«.

[2] O Józefie ben Gorionie patrz Graetz, t. V, str. 319; — Schürer, Geschichte des jüdischen Volkes, Lipsk 1901, str. 159; tu też jest o jego ojczyźnie (Italia); — Harkawi, Skaz. jewr. pis. str. 293 (ojczyzną jest albo południ. Francya, albo Italia); — Zunz, Die gottesdienstliche Vorträge der Juden, Berlin 1832 (str. 146—154, ojczyzną Italia); — wreszcie Dr. H. Vogelstein i Dr. Paweł Rieger, Geschichte der Juden in Rom, t. I, Berlin 1896; według nich autor ten był Rzymianinem (str. 193), książka jego powstała w Rzymie »prawdopodobnie nie długo po 962 r.« (str. 194).

[3] Józef ben Gorion, chociaż w dawnych czasach tak mu współczesnych, jak i następnych był znany powszechnie, jak o tem świadczą cytaty z jego

spółczesnej sobie wiedzy geograficznej i historycznej, odtwarzając nam obszerny obraz etnograficzny wieku swego[1]. Podaje nam on wiadomości obszerne i wyszczególnia je bardzo dokładnie. I jeśli z jakiemi wiadomościami historycznemi i geograficznemi wieku X-go liczyć się mamy, to Józefa ben Goriona przedewszystkiem powinniśmy uwzględnić[2]. Musi się on stać dla nas tą miarą, podług której oceniać winniśmy światopogląd żydowskich pisarzy wieku X-go W dziele jego dadzą się oznaczyć i źródła, z jakich czerpał ten autor, jego więc wiadomości nie można pomijać lub nie liczyć się z niemi. Tu także spotykamy się z rozrodem biblijnym[3]. »To są — pisze on — plemiona synów Jafeta na ziemi, skąd się rozprószyły według języków, krajów, narodów. Synowie Gomera גומר są Frankowie פרנקים (Frankus), którzy zamieszkują kraj Franca פרנצא nad rzeką Fransa[4], פרנסא nad rzeką Sena סינה. Rifat, są to Bretonim,

dzieła u pisarzy żydowskich, spadł potem w oczach historyków i pisarzy nie z własnej winy i długi czas nie doceniano tego autora. Dzisiaj i w tym kierunku zdania się zmieniły znowu na korzyść jego: »Vielleicht das merkwürdigste Buch, welches von einem römischen Juden vesfasst worden ist, das sogenannte Buch Josippon, hat auffälligerweise noch nicht die Anerkennung oder Beachtung gefunden, die es im höchsten Grade verdient...« Geschichte der Juden in Rom, t. I, Vogelstein i Rieger, str. 185.

[1] »Es muss in der That als ein Riesenunternehmen betrachtet werden, das der römische Jude im zehnten Jahrhundert sich vorgenommen, und das von ihm Geleistete verdient, natürlich unter Anrechnung der Zeitumstände, das uneingeschränkte Lob und den Dank der jüdischen, ja der gesamten Literaturwelt«, tamże str. 185.

[2] »Er mag ein philosophisch gebildeter Mann gewesen sein, der seine Mussestunden, dem Geschmacke seiner Zeit entsprechend, dem Studium und der Bearbeitung historischer Bücher zuwandte«, tamże, str. 194.

[3] Por. opinie pisarzy, którzy oceniali należycie Jozyppona: »Der Verfasser beginnt mit einer Genealogie des Menschengeschlechts bis auf Noahs Zeiten und entwickelt dann nach dem Vorbilde der Thargumisten bei der Erklärung der Völkertafel seine für einen Mann des zehnten Jahrhunderts erstaunlichen geographischen Kenntnisse, die zu einem guten Teile entweder aus byzantinischen Quellen stammen oder, was das Wahrscheinlichere ist, auf den Chazarenbrief (955) zurückgehen«, tamże, str. 187; — Cassel w Mag. Alterth. str. 311, tak o nim mówi: »Ein Autor späterer Zeit, ein Zeitgenosse Luitprands und Widukinds giebt, indem er der Richtung der Zeit folgend das Alterthum durch neue Momente ergänzen will, in seiner Genealogie ein grösseres historisches und geographisches Wissen kund, als einem Andern dieser Zeit nachgewiesen werden möchte«.

[4] W innych tekstach »nad rzeką Fransa« brak; Harkawi sądzi, że to objaśnia rzekę »Sena«. Teksty wogóle odbiegają od siebie.

zamieszkujący strony Bretania nad rzeką Lira (Lera, Loara). Rzeki zaś Sena i Lira uchodzą do Oceanu t. j. do morza Wielkiego«. Dalej zaś mówi: »Elisza (synowie Elisah) są to Alemania אלמניא, żyjący między[1] górami Jur[2] הרי יור i Szebtamo שיבתמי. Od nich pochodzą Lombardowie, znajdujący się za górami (rzekami) Jur i Szebtamo, a podbiwszy Italię, mieszkają w niej aż do tego czasu nad rzekami Poo i Tyszyno«. (Pad i Ticino)[3].

Słowa Jozyppona są jasne zupełnie. Jakkolwiek tekst nie wyszczególnia imiennie pierwszego syna Gomera: Aszkenaza, wiemy, że o nim tu tylko może być mowa. Co nam więc mówi Jozyppon? Pisarze zajmowali się niejednokrotnie rozrodem Gorionidesa, ale słowo Frankus, przez które rozumieć należało Aszkenaz bądź to brali w znaczeniu Germanów, Teutonów[4], bądź też pojęcie to uogólniali. Pojmowali wyraz ten w znaczeniu obszerniejszem, powszechniejszem, obejmującem tak Franków (zach.) jak i Niemców (Franków wsch.). Miano więc Frankus, Franca, ma tu służyć i na oznaczenie Niemców[5]. Wnioskowanie takie było konieczne. Wypływało ono z po-

[1] Około, w pobliżu i t. d.

[2] Teksty hebrajskie, które miałem pod ręką różnią się; zamiast Jur יור jest יוב Jub, Juv; tekst u Lelewela (Narody na ziemiach sław., str. 643) zmieniony: »Synowie Elizah są Alemania, co zamieszkują góry i miasta Jub i Saptimo. Lelewel objaśnia to miejsce: »Juvavum, Saltzburg i Sevaces Ptolomeusza w północnym Noryku«; — Harkawi widzi znowu »Jur« i Szebtamo (Septimanos) (Sabaudia) w Arelatum. — Mojem zdaniem i wyjaśnienie Lelewela i Harkawego pozostawia wiele do życzenia. Przez góry Jub i Septimo, rozumiał zapewne Jozyppon Alpy, a te dwie nazwy to sławne w średniowieczu Mons Jovis (Jupitterei montes) i mons Septimus. Nazwy te spotyka się bardzo często pod formami: Mons Setes, Jugum Septimi montis, Jovinae Alpes i t. d. W związku z tem stoi zapewne arabska nazwa Alp, góry Dżuz, mons Dżus, tyle, co mons Jovis w znaczeniu Alp.

[3] Tekst umieszczony w Skaz. jewr. pis. Harkawego str. 299—301; w mniejszych jeszcze wyjątkach u Lelewela, Narody, str. 640, 643.

[4] Lelewel, Géographie, t. 3 i 4, str. 11: »Les fils de Gomer (d'Aschkhenaz, les Franks, étant évidemment considérés comme Germains, Teutons) sont Frankus, qui habitent le pays Frantza sur le fleuve Seine«; tenże, Narody str. 640: »Synowie Gomera (Aszkenaza, Franki oczywiście poczytywani za Niemców, Teutonów) są: Frankus co zamieszkują kraj Franca nad rzeką Seine«.

[5] Cassel, Magyar. Alterth., str. 320: »Wenn Aschkenas aber Franken bedeutet, so war der Uebergang zu Deutschen überhaupt und zu den westlichen deutschen ein natürlicher«...; str. 321: »Wie also der Begriff Franken in Deutschland sich immer mehr verengt hat und schon zu verschwinden drohte, hat der identische Name Aschkenas sich erhalten und ausgedehnt...«

trzeby wyjaśnienia, w jaki sposób nazwa Aszkenaz przeszła do Niemiec. Dla Franków nazwę tę łatwiej było tłumaczyć, gdyż jako potomkowie Gomera, więc synowie Galatów, którym znowu odpowiadała brzmieniem nazwa Gallów, zamieszkiwali Gallię. Pojęcie więc Aszkenaza syna Gomera odpowiadało pojęciu Franków, potomków Galatów i Gallów. Tłumaczenie podobne, jakkolwiek naiwne, miało przynajmniej pozory jasności za sobą i związek pewien logiczny. Dla Aszkenaz-Niemców tłumaczenia takiego niema. Jeśli bowiem odrzuci się fantastyczne teorye[1] niektórych wykładaczy i historyków, jeśli nawiązywanie początku nazwy Aszkenaz dla Niemiec do podań trojańskich i Askaniusza nie może być brane w rachubę, trzeba sprawę przejścia Aszkenaz na Niemców inaczej rozumieć. Początek tego przejścia nie jest tak dawny; łączy się on ściśle z emigracyą Żydów do Europy. Egzegeci i tłumacze żydowscy dawali nazwy biblijne ludom europejskim. Frankowie otrzymali nazwę Aszkenaz. Na Niemców przeszła ona później dopiero. Kiedy zaś to się stało i w jaki sposób, wyrażę później moje mniemanie. Ale nie w odległych czasach przywarła ta nazwa do Niemców, nie z podań trojańskich o Askaniuszu spłynęła na nich, ale łączy się z rozwojem i wzrostem Żydów w krajach europejskich, z ich posuwaniem się w kraje głębsze środkowej Europy. Należałoby tylko ograniczyć się na skontrolowaniu pisarzy żydowskich średniowiecznych i zagadka nazwy Aszkenaz i jej łączności z Niemcami ulegnie pewnym modyfikacyom. Nie ulega bowiem wątpliwości najmniejszej, że Józef ben Gorion daje imię Aszkenaz wyłącznie tylko Frankom zachodnim. Lecz i to wyrażenie nie jest dosyć ścisłe. Jozyppon siedziby Franków określa dokładniej jeszcze i wyraźniej. Ogranicza ich do północnej Francyi nad Sekwaną. I ta nawet część nie jest w wyłącznem ich dzierżeniu. Krainy bowiem nad Loarą zamieszkują Bretonowie, jako potomkowie Rifata, brata Aszkenaza. Gorionides łączył »Aszkenaz« ściśle z okolicami nadsekwańskiemi. Były to ziemie zwane »Isle de France«[2], a pewnie i okolice.

[1] Np. wykład słowa »Aszkenaz« w Knobla Völkertafel. Müllenhoff wyraził się o dowodzeniach Knobla w ten sposób: »Was Hr. Knobel Beweisführung nennt, ist nichts Anderes, als das luftige Gewebe einer phantastischen Gelehrsamkeit, die wie es scheint auch jetzt noch die Völkergeschichte als ihren Spielplatz behaupten will«, j. w. str. 166.

[2] »In den Ländern an der mittleren Seine, der unteren Marne und Aisne war das Herzland Frankreichs schon unter den Merowingern... und frühzeitig

W sądach moich liczę się najzupełniej z nomenklaturą pisarzy średniowiecznych. Wiem dobrze, że w tych czasach można było i Niemcy Francyą nazywać. Czynili tak i Niemcy i Włosi, Grecy i Arabowie. Łączyło się to jeszcze z tradycyonalnem pojęciem monarchii frankońskiej Karola Wielkiego. Jeszcze Otto I w dyplomatach dosyć często tytułuje się »rex Francorum«. Wszystko to jednak nie wyklucza tej pewności, że Jozyppon, pisarz żydowski wieku X-go nazwę Aszkenaz daje Frankom zachodnim nad Sekwaną, a nie daje jej wcale Niemcom. Pewność ta nie ulega żadnej wątpliwości. I choćby wszyscy pisarze łacińscy oznaczali ciągle Niemców imieniem »Franci«, opierając się na Gorionidesie, twierdziłbym uporczywie, że Żydzi nazwy Aszkenaz w wieku X-tym z Niemcami nie łączyli. Pisarze wszakże łacińscy i greccy tak dla Franków, jak i dla Niemców równą mieli miarę. Tak ci jak i tamci byli Frankami. Dla odróżnienia tylko zwali pierwszych zachodnimi lub romańskimi, drugich wschodnimi albo germańskimi (niemieckimi). Nazwa ta jednak rychło zacieśniać się poczęła; od strony południowo-zachodniej, jak już wspominaliśmy, na oznaczenie Niemiec i Niemców występuje nazwa Alemania, Alemanni — ta wyparła inne znaczenia i pozostała wśród ludów romańskich do dzisiaj. Problematyczną wartość mogła mieć wszakże ta nazwa »Franci« dla Żydów. W epoce dawniejszej używali Żydzi dla krajów europejskich nomenklatury rzymskiej [1]. Imię Aszkenaz nie gościło jeszcze w Europie. Dla Hiszpanii miano nazwę »Aspania«, dla Gallii »Galia«, dla Germanii »Germana«. Dopiero z rozkwitem literatury żydowskiej w krajach arabskich poczęli Żydzi powszechnie używać dla ludów i krajów Europy nazw z Pisma św. Od tego mniej więcej czasu można myśleć o nazwie Aszkenaz na glebie europejskiej; od tej dopiero chwili można badać, w jakim stosunku stała ta nazwa do »Franci«. Że ona na Niemców przeszła o tem i ja nie wątpię; zgadzam się na to, ale ogólne to powiedze-

erlangte die »Insel der Franken«, Francien im engeren Sinne, einen bedeutenden Einfluss auf die Entwickelung der umliegenden Landschaften«, str. 15, t. II, Prutz, Staatengeschichte des Abendlandes im Mittelalter. (Zbiór Onckena).

[1] Mémoires de l'Academie imper. des sciences de St.-Pétersb. VII serya, t. XXIV, Altjüdische Denkmäler, str. 30: »Vor der arabischen Culturepoche, im Talmud und in den Midraschim, werden für bekannte europäiche Länder die römischen Namen allgemein gebraucht, also Aspania (Spanien), Galia, Germana (Germania); für sonstige entfernte Länder herrscht die persisch-babylonische geographische Nomenclatur«.

nie zupełnie mi nie wystarcza. Wprawdzie pojęcie »Francia« zmienne było ogromnie[1]; wielu pisarzy rozmaicie określało krainę ową — znaczeń było bardzo wiele — z tem wszystkiem, nie można przez uogólnianie danego faktu wyjaśniać rzeczy wątpliwych. Postępowanie takie prowadzi do licznych błędów i niedokładności. Mamy przed sobą wyjaśnienie nazwy Aszkenaz z dokładnem odniesieniem do ściśle oznaczonej krainy. Faktu tego nie zmieni powszechność wielka wyrazu »Francia«.

Jozyppon nie rozumiał przez Aszkenaz Niemców, jest to oczywiste. Kładzie bowiem siedziby Alemanów t. j. Niemców w krajach alpejskich. Znaczenie wyrazu Alemania znamy już. Jozyppon mówi o krainach niemieckich w pojęciu obszerniejszem, w pojęciu całości. I chociaż wysuwa znamię charakterystyczne dla tych krain »góry« t. j. Alpy, jak to właśnie i Chasdaj uczynił, to nazwy tej »Alemania« do samych tylko Alemanów zacieśniać nie trzeba. Przemawia za tem najwyraźniej to, że do tych »Alemanów« zalicza Lombardów, zdobywców Italii. Widzimy tedy, że u Gorionidesa: Aszkenaz-Frankus, jest wprost przeciwstawione innemu pojęciu Elisa = Alemania... tak, że tych dwóch znaczeń u Jozyppona niepodobieństwem jest łączyć. Stwierdzić tedy należałoby, że ani Chasdaj, ani tem bardziej Jozyppon, nie mówią wcale o identyczności wyrazu Aszkenaz z Niemcami. Na nich więc powoływać się nie można[2]. Powoływanie się na jedność ogólnego »Franci« dla Franków i Niemców, przynajmniej co do Jozyppona jest z gruntu fałszywe. W wieku X, dla Niemców nie istniała jeszcze nazwa Aszkenaz. Odpowiednio do tego założenia, możnaby znowu sądzić, że jak u Jozyppona, tak i u Dauda-al-Fasiego, Saadii (wyjąwszy Aszkenaz = Sakaliba) i Chasdaja —

[1] Określenia dla »Francia«, »Franci« patrz obszernie Dahn, Die Könige der Germanen, t. 8, część I, str. 14, część II, str. 3, 37, 41 i nast., 47 i t. d.; także obszernie mówi o tem Waitz w Deutsche Verfassungsgesch. t. V, str. 120 i nast. str. 160 i nast.

[2] Cassel, Mag. Alt. str. 321, powołuje się na jednoznaczność Franci i Niemcy: »Aber Josippon war nicht einmal der Erste, der diese Gleichheit zwischen Aschkenas und Franken aussprach, das jüdische Bewusstsein hatte dies schon früher gethan, wir erkannten dies aus dem Briefe R. Chisdai's, wo der König Otto der Grosse (królem Aszkenaz) מרך אשכנז genannt wurde. Dass auch hier einem Zeitgenossen Josippon's, welcher dessen Schrift noch nicht vor sich haben konnte, nur der Name Franken die Uebersetzung von Aschkenas ist, obigem Ideengange folgend, kommt daher, dass bekanntlich die Bewohner des sämmtlichen germanischen Europa's von den Arabern Franken genannt wurden«.

Aszkenaz oznacza Franków. Twierdzenie to miałoby niejakie wsparcie na Jozypponie. A jeśli nie chcielibyśmy wyciągać wniosków szczegółowych, możemy się zadowolić ogólnem założeniem, że terminologia Aszkenaz była różnorodna nawet u Żydów i stosowanie jej do Niemców dlatego, że tak było później, nie jest uzasadnione. Bo, że Aszkenaz oznaczało Niemców w literaturze w XIV, XIII, XII a nawet i w. XI wieku, nie jest jeszcze dowodem, że tak być musiało i wcześniej, więc w w. X, przynajmniej nie mamy na to pozytywnych danych (zupełnie), podczas gdy inne wiadomości z wieku X-go przeciw temu świadczą.

W nomenklaturze geograficznej z biegiem czasu również następują zmiany; jedne nazwy zacieśniają się i giną, gdy drugie kosztem ich rosną i uogólniają się. Tak było z terminem Romani, tak potem z Frankonią. I dla Aszkenaz ewolucye podobne przyjąć możemy.

W odniesieniu do Żydów podnieść musimy, że każda nazwa biblijna miewała u nich po kilka wyjaśnień. Są to rzeczy znane już. Dla Saadii i Dauda-al-Fasiego nie można bezwzględnie stwierdzić znaczenia Aszkenaz, tylko dla Jozyppona. Jak mamy pojmować Aszkenaz w liście Chasdaja? Nic tam nie przemawia za tłumaczeniem tego wyrazu przez Niemców. I gdy dla »Gebalim« znaleźliśmy prawdopodobne rozwiązanie, kiedy »al-Sekalab« nam zupełnie nie przeszkadza, nie będzie błędnem, jeśli się i Chasdajowemu Aszkenaz da wykład Jozyppona[1]. Nastąpi wtedy przesunięcie niejakie na zachód; Aszkenaz w liście wróci jeszcze do Franków, Sekalab do Niemców. Wtedy i »Gebalim« nie byłoby zagadką.

W uzupełnieniu kwestyi Aszkenaz, zastanowimy się pobieżnie nad tem, w jaki sposób przeszła ta nazwa z Franków na Niemców. Rozwiązywanie tej sprawy przez uogólnianie znaczenia Franci, które obejmowało i Niemców nie wystarcza. Sądzę, że przyczyny są inne.

Stwierdziłem wyżej, że wiek X nie daje nam żadnego pozytywnego dowodu na to, by nazwa Aszkenaz łączyła się już wtedy z Niemcami. Natomiast dużo przemawia za tem, że była ona złączona z ludnością frankońską w północnej części Francyi. Zapatrywanie takie znajduje żywe stwierdzenie i poparcie w wielu danych. W wiekach średnich zwała się Francya u Żydów Zarfat, tak jak Niemcy Aszkenaz. I ta nazwa przybłąkała się także do Europy

[1] Ustęp z listu Harkawego: »Allerdings könnte man auch bei Chasdai die Josippon'sche Interpretation zulassen und Frankenland übersetzen«.

z Azyi. Zwało się tak pierwotnie miasto fenickie, Sarepta, Σάρεπτα צרפת (Carfat)[1]. Nazwa Zarfat była w średnich wiekach nazwą obejmującą całą Francyę[2] w przeciwstawieniu np. do Aszkenaz (Niemcy), Sefarad (Hiszpania), Edom (Bizancyum), Kanaan (Słowiańszczyzna) i t. d. Czy zawsze jednak tak było? Dla okolic nadsekwańskich widzieliśmy właśnie nazwę Aszkenaz, jak nam to wyraźnie mówi ben Gorion. Widoczna tedy, że nazwa Zarfat nie obejmowała całej Francyi, bo północna zwała się Aszkenaz. Historycy żydowscy stwierdzają, że w samej Francyi istniały dwie grupy Żydów. Zachodziły między temi grupami silne różnice w charakterze, sposobie życia, w obiorze zajęć i zatrudnień, wreszcie w samym stosunku rozsiedlenia; była grupa północna i południowa[3]. Żydzi północno-francuscy zamieszkiwali ziemie północno-wschodnie w sąsiedztwie Niemiec. Mieszkali tam, gdzie ich mieści Jozyppon i dlatego dla tej grupy t. zn. dla Żydów mieszkających w północno-wschodniej Francyi przyjmuję na wiek X nazwę Aszkenaz, przynajmniej dla okolic nadsekwańskich, co jednakże nie wykluczało szerszego rozprzestrzenienia się tej nazwy. Północna grupa obejmowała: »Isle de France«, »Champagne«, Lotaryngię i Alzacyę, a z tych krain dwie ostatnie ulegały częstokroć i wpływom politycznym Niemiec[4]. Południowa zawierała »Languedoc« i »Provence«[5]. Przeciwieństwa te głębiej sięgać musiały, bo i różnice obrządkowe nie były obce tym krainom. Prowansya była pod silnym wpływem Żydów arabskich, w odróżnieniu do drugiej grupy we Francyi północnej[6]. Podobnie i Langwedocya ulegała wpływom kultury i oświaty Żydów hiszpańskich, podczas gdy Żydzi północno-francuscy byli niemal od nich odcięci[7].

[1] Winer, Biblisches Realwörterbuch, t. II, str. 382.

[2] Są wskazówki, że i nazwa Zarfat obejmowała tylko Isle de France, podobnie jak i nazwa Aszkenaz. Odróżniano ją też od Normandyi, której do »Zarfat« nie liczono. Ob. dalsze przypiski i tekst. Systematyczne zbadanie wszystkich geograficznych pozycyi w poszczególnych rozrodach pozwoliłoby dokładniej rozświetlić tę kwestyę a przedewszystkiem czasowe i wyraźniejsze położyć granice co do użycia i zastosowania tej terminologii.

[3] Jost, Gesch. d. Juden, t. VI, str. 231.

[4] Jost, Gesch. d. Jud., t. VI, str. 231; Żydzi ci trudnili się drobnym handlem, lichwą i t. d.

[5] Tamże; ci Żydzi zajmowali się handlem większym.

[6] Zunz, Die Ritus des synagogalen Gottesdienstes, Berlin 1859, str. 6.

[7] »Die nordfranzösischen Juden... bildeten ...eine eigenthümliche, von der spanischen und provençalischen ganz verschiedene Geistesrichtung aus«.

Przypuszczam tedy, że w X-tym wieku odróżniano także Żydów w północnej Francyi od Żydów żyjących na południu[1]. Żydów tych — możliwe — nazywano Aszkenazami, przynajmniej tak nazywał tę część Francyi Jozyppon. Zapytać tylko należałoby, jak daleko na wschód nazwa ta sięgała. Z Jozyppona nie możemy wysnuć żadnych w tym kierunku przypuszczeń ani wniosków. Wiemy tylko z pewnością, że Aszkenaz u niego oznaczało krainy nad Sekwaną. Możnaby mniemać, że określenie to w ścisłym stało związku z granicami politycznemi. Ale te w czasach tych bardzo często się zmieniały. W Lotaryngii ważyły się wpływy francuskie i niemieckie, ostatecznie przemogły te ostatnie. Zdaniem mojem, jak długo Lotaryngia należała do Francyi, nazwa Aszkenaz mogła sięgać po Ren ku wschodowi, kiedy zaś Niemcy stali się panami tych stron, mogła utrzymać się jednak i nadal. Że w istocie i okolice nad Renem nosić mogły nazwę Aszkenaz stwierdza nam najwyraźniej pisarz żydowski, sławny podróżnik z Hiszpanii Benjamin z Tudeli († 1173)[2]. W dziele swem[3] daje także pobieżny opis Niemiec, które i dla niego są krajem górzystym[4]. Kraje nadreńskie, gdzie mieszkała ludność frankońska[5], miały wielki procent Żydów. Okolice te, do których i Lotaryngia należała, nazywa Benjamin »Aszkenaz«, dodając, że jest to dawna nazwa tych okolic: »Haec regio Aschenas dicta quondam fuit (secundum Rhenum flumen)«[6]. Świadectwo Benjamina pisarza dawnego, powołującego się na czasy jeszcze dawniejsze, pozwala nam przypuszczać, że nazwa Aszkenaz obejmować mogła i nadreńskie kraje, gdzie element francuski był nader silny[7]. Czy

Güdemann, Gesch. des Erziehungswesens u. d. Cultur der Juden in Frankreich u. Deutschland, str. 11—13.

[1] Dla Żydów francuskich różnych okolic w obliczu prawa istniały także pewne różnice. Długie czasy utrzymały się nazwy, jak: Juys de la terre de Languedoc, Juys de la terre de Langue-d'oyl, Jost, Gesch. d. Juden, t. VI, str. 241.

[2] Podróżował 1150—1153; tytuł dzieła »Massaot szel Rabbi Benjamin«.

[3] Benjamini Tudelensis, Itinerarium, ex versione Benedicti Ariae Montani, Lipsk 1764; — wydanie i tłum. ang. (Asher, The itinerary), str. 162.

[4] »Haec regio montuosa est«, tłum. łac. str. 107, ang. str. 162.

[5] Knobel, Die Völkertafel: »Bei den Juden haftet der Name Askenas besonders auf den Franken. Benjamin von Tudela bemerkt, die niederrheinischen Gegenden (wo die Franken wohnten) würden אשכנז (Aszkenaz) genannt«, str. 42.

[6] Benjamini Tud. Itinerarium, str. 107.

[7] Nie należy jednak tutaj uogólniać tej nazwy Aszkenaz w znaczeniu Niemiec, byłoby to bowiem stanowisko błędne, zwłaszcza, że Benjamin powołuje się wyraźnie na czasy dawniejsze.

już za czasów Gorionidesa tak było, stwierdzić trudno. Nam chodziło o zaznaczenie, że w w. X znaczenie nazwy Aszkenaz nie było stałe. I o tem zawsze należy pamiętać. Zresztą i tutaj, jak i w innych wypadkach różnorodność i różnolitość terminologii dopuszcza więcej jeszcze wykładów. Lotaryngię, która ongiś obejmowała wielką część Francyi, Belgii i Niemiec nazywali pisarze żydowscy krajem »Lothier« [1]. Odróżniano ją częstokroć tak od Francyi, jak i od Niemiec. Przykłady podaje Zunz np. »Lothier i Aszkenas«, »królestwo Lothier a nie Zarfat« i t. d.[2]. Miasta niemieckie (frankońskie), Wormacyę, Moguncyę i i. kładziono nie w Niemczech, lecz w »Lothier«. I tu napotyka się często pewne niedokładności, terminologia krain zmienia się w granicach swych i t. d. Widzieliśmy Aszkenaz naprzód nad Sekwaną, niedługo potem nazwa ta przerzuca się przez Ren i wkrótce dochodzi aż po granice Słowiańszczyzny. Nawet i na gruncie słowiańskim nie jest ta nazwa obca, bo i Żydów przybyłych do Polski z Niemiec współwyznawcy od dawna tu osiedli, nazywali Aszkenazami. To niby strumień żyjący przepływała ta nazwa od stron Sekwany ku wschodowi. Przejście jej na Niemcy odbyło się drogą zupełnie prostą. Od wieku X zaczyna się silna emigracya Żydów ku wschodowi. Żydzi hiszpańscy przechodzą do Francyi połudn., tutejsi zaś dalej na północ; Żydzi francuscy z pogranicza niemieckiego przenoszą się znowu często do Niemiec. Miasta nad Renem: Kolonia, Moguncya, Wormacya, roiły się od Żydów francuskich. Tych, jak przypuszczam, zwano Aszkenazami. Oni to imię przenieśli ze sobą do Niemiec, a gdy nazwa Żydów południowo-francuskich Zarfat zaczęła wypierać nazwę Aszkenaz, ta ostatnia została przy Żydach niemieckich. Zaznaczyłem już, że Żydzi północno-francuscy i niemieccy spokrewnieni, odcinali się też silnie pod względem kultury i oświaty od Żydów południowo-francuskich. Ci ostatni mieli wyższość i przewagę nad pobratymcami północnymi. I kiedy Żydów Aszkenazów przesiedlonych do Niemiec zwano dalej Aszkenazami, poczęła się dla Żydów pozostałych we Francyi przyjmować i ustalać nazwa Zarfat. Na gruncie niemieckim pojawiają się coraz częściej Żydzi-uczeni, pochodzący również z Francyi. Gerszom b. Jehuda (960 - 1028), który działał w Moguncyi pochodził z Francyi, jak świadczą o tem francuskie słowa w jego komenta-

[1] Zunz, Die Ritus, str. 65.

[2] Tamże, str. 65. Odróżnianie to trwa mniej więcej do r. 1300.

rzach [1]. Pochodził on z Francyi, jak i inni jego współwyznawcy z pogranicza zapewne niemieckiego. W Niemczech także zapewne pozostała mu nazwa, wskazująca na jego francuskie pochodzenie. Późniejszy np. pisarz żydowski z wieku XV Zakuto, nazywa Gerszoma »Francuzem w Niemczech« [2]. I słusznie zupełnie, tylko że dla Zakuta nazwa Aszkenaz oznacza już Niemcy, a Zarfat Francyę. Tu tylko mamy odbicie tego, że Żydom emigrantom pozostawała często dawniejsza nazwa kraju, z którego pochodzili. A gdy emigracya Żydów północno-francuskich była bardzo silna, przeniosła się i nazwa Aszkenaz — którą widzieliśmy w północnej Francyi — do Niemiec. Sławny rabin niemiecki Rabi Szelomoh (Salomon) Jicchaki, zwany powszechnie od słów początkowych nazwiska R, S, J — Raszi'm, komentator talmudu i wybitny egzegeta biblijny (1040—1105 lub 1115) pochodził z Francyi, mianowicie z Szampanii (Troyes), więc także z okolic sąsiednich Niemcom. Działał on w Moguncyi, Spirze i Wormacyi. Pisarz żydowski wieku XII (ok. 1170) Abraham ben Dawid z południowej Francyi nazywa Rasziego zwykle Francuzem, pisarzy zaś z otoczenia jego, ze szkoły Rasziego »nowymi Francuzami«. I w tem możnaby widzieć niejako wskazówkę, że dla Żydów północno-francuskich przyjmowała się nowa nazwa, bo Aszkenaz oznaczać już poczęło Niemcy i Żydów niemieckich. Nie przyjęło się to rychło. Można wielu pisarzy żydowskich przytoczyć, którzy Niemcy ciągle nazywają »Alemania« [3], a Salomo Verga wymienia »Alemania« osobno obok »Aszkenaz« [4].

Ta nieścisłość terminologii oraz niepewność, jakie obszary danego kraju obejmowała nazwa Aszkenaz — nie były to jedyne szkopuły, ktore utrudniały oryentacyę w całej tej kwestyi. Zunz podnosił trudność i ważność zbadania sprawy języka Żydów w XI w. po lewej stronie Renu. Odpowiedź Güdemanna na pytanie, jakiego języka używali Żydzi w krajach nadreńskich w w. XI rzuca nam i na nasze zagadnienie wiele światła, popiera bowiem i hypotezę naszą o przejściu nazwy Aszkenaz z Francyi północnej do Niemiec. Jest faktem, że Żydzi używali francuskiego języka przy objaśnieniach

[1] Graetz, t. V, str. 364.

[2] Graetz, t. V, str. 364; u Zakuta oczywiście Carfat (Zarfat).

[3] Zunz, Die Ritus, str. 66, wylicza on ich: Hapardes, Aben-Ezra, Benjamin z Tudeli, Jona i t. d.

[4] Tamże, Zunz przypuszcza, że pisarz ten rozumiał przez Aszkenaz wschodnie strony Niemiec.

słów z Biblii i t. d. — i to nie tylko Żydzi po lewej stronie Renu, ale i po prawej i nie tylko w XI lecz i w XII a nawet i w późniejszych jeszcze czasach [1]. To wszystko wskazuje na to, że nazwa Aszkenaz, oznaczająca pierwotnie Franków, przeszła na Żydów niemieckich i na Niemcy, gdzie się wreszcie ustaliła. Ale i nazwa Zarfat, oznaczająca później Francyę, była czasem rozciągana i na krainy nadreńskie, niemieckie, poprzednio zaś oznaczała, jak przypuszczają, ten sam obszar Isle de France, jaki Jozyppon określa nazwą Aszkenaz [2].

Ostateczny sąd mój jest taki, że przejście znaczenia Aszkenaz na Niemcy należy ściśle połączyć z emigracyą i fluktuacyą Żydów francuskich na ziemie niemieckie. Z nimi przyszła i nazwa Aszkenaz. Za czasów Chasdaja byli Żydzi w Niemczech, lecz jeszcze nazwy popularnej żydowskiej kraj ten nie miał. Odpowiadałoby to i wyrażeniu się Chasdaja o Ottonie, który, chcąc nazwać Niemcy, nie miał odpowiedniej nazwy na określenie tego kraju. Jak nazwa Aszkenaz dowolnie była nadana Frankom, tak też później dowolnie przeniesiona została na ziemię niemiecką. Nie było bowiem istotnego związku w tych nazwaniach pisarzy żydowskich z krajami, którym

[1] Güdemann, Geschichte des Erziehungswesens und der Cultur der Juden, w nocie trzeciej, str. 273—280, p. n. Die Sprache der Juden in der Rheingegend. Ważniejsze jego wnioski są: »Wollte mann nach dieser Eigenthümlichkeit die Landsmannschaft eines Autors bestimmen, so müsste man fast alle rheinischen und fränkischen Gelehrten zwischen dem 11. und 13. Jahrhundert, die man traditionell als Deutsche anspricht, zu Franzosen machen« (str. 273); — »Und, wie gesagt, noch andere, ja fast alle rheinischen Gelehrten müssten für Franzosen erklärt werden, wenn der Gebrauch der französischen Sprache für die Landsmannschaft entscheiden sollte, aber dies wäre ebenso ungereimt, wie wenn man die polnischen, in Polen geborenen Gelehrten des 15. und 16. Jahrhunderts deshalb zu Deutschen machen wollte, weil sie sich der deutschen Sprache bedienen, anderer ähnlicher Ungereimtheiten, zu welchen man bei Anwendung dieses Kriteriums zuletzt gelangen würde, nicht zu gedenken« (str. 274); — »...Die rheinischen Juden untereinander französich gesprochen haben...« (str. 276 i 280); — »Die Juden dieser Gegend waren aus Frankreich eingewandert und mit der Pietät, mit welcher die Juden in Polen das Deutsche, die Sefardim das Spanische oder Portugiesische weiter sprachen, behielten jene noch Jahrhunderte das französische als ihre Muttersprache bei...« (str. 280).

[2] Tamże, str. 13, uw. 1: »Mit der Ausdehnung der Bezeichnung [illegible] auf Nordfrankreich wurden von Südfranzosen und Spaniern auch die deutschen Rheingegenden darunter einbegriffen«. Napływ Żydów francuskich do Niemiec istniał jeszcze i w 13 w., bo w tym czasie spotykamy tu wielu Żydów z przezwiskiem Zarfati.

te nazwy przyczepiano[1]. By możliwość takiego przeniesienia nazwy na inny naród jaśniej wystąpiła, pozwolę sobie przytoczyć przykład odpowiedni. Istnieje w języku hebrajskim nazwa »Hagar«. Wyraz ten przeniesiony został z Biblii na inne ludy. Żydowscy poeci średniowieczni nazywali Arabów »Hagar«, ostatecznie nazwa ta przylgnęła do Węgrów. Z biegiem atoli czasu poczęto tak nazywać Turków, dla których istnieje inna nazwa »Togarma«. Długi czas wrzała z tego powodu zacięta walka w literaturze żydowskiej. Jedni oświadczali się za Węgrami, drudzy za Turcyą[2]. W wyjaśnianiu tej sprawy różne wyłaniały się zdania. Przyjmowano także, że nazwa ta oznaczała Węgrów, ale przyszła z Turcyi. Z chwilą mianowicie, kiedy nad Węgrami zaciążyło panowanie tureckie, nazwa Turków »Hagar« przeszła i na kraj węgierski. Przeciw temu jednak świadczyło to przedewszystkiem, że nazwa »Hagar« na oznaczenie Węgier była znana daleko wcześniej (I poł. XIII w.)[3]. Błąd zaś tego pomieszania Węgrów z Turkami polegał na tem, że po bitwie pod Mohaczem i po zajęciu Budapesztu, sułtan Soliman II uprowadził Żydów budapeszteńskich do Turcyi. Żydzi węgierscy stanowili teraz w Turcyi osobną gminę żydowską (węgierską)[4]. Żydów tych, osiedlonych już w Turcyi nazywano »Hagar«, co łatwo przyczynić się mogło do fałszywych mniemań, a nawet jak się to stało w Niemczech, do przeniesienia tej nazwy na kraj inny. Gdyby Żydzi węgierscy liczbą swoją przeważali, lub większy wpływ wywierali na gminy żydowskie tureckie, przeniesienie takie nazwy na wszystkich Żydów tureckich byłoby możliwe. Błąd »Hagar« istniał tylko w literaturze, podczas, gdy nazwa Aszkenaz faktycznie przeszła na Niemcy.

Tak — zdaniem mojem — można jedynie wyjaśnić sprawę Aszkenaz i dlatego »Aszkenaz« przychodzące w liście Chasdaja tłumaczę przez »Franków«. Wskutek tego odmiennego nieco tłumaczenia, nie stanowi już dla nas wymieniony przez Chasdaja — »Aszkenaz«

[1] Specyalnie co do Francyi i Carfat widzą niektórzy pewien związek: »vielleicht wegen der anagrammatischen Aenlichkeit des Wortes mit Francien«. Güdemann, str. 13, przyp. 1.

[2] Patrz o tem Kohn, Das Land »Hagar« in der hebräisch-mittelalterlichen Literatur. (Monatschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judenthums) r. 1881, str. 145.

[3] Das Land »Hagar«, str. 154.

[4] Tamże, str. 150.

szkopułu żadnego, któryby nas zniewalał do przyjęcia powszechnej interpretacyi znaczenia wyrazu tego na wiek X. W »Aszkenaz« Chasdaja nie można widzieć Niemców.

VI.

Król »słowiański« w źródłach arabskich. Hypoteza Dozego i polemika Harkawego. Identyczność króla »słowiańskiego« z Ottonem niemieckim. Identyczność kraju »Gebalim« z Niemcami, a króla »Gebalim« z Ottonem i królem »słowiańskim« źródeł arabskich.

Dotąd oceniałem sprawę króla »Gebalim« tylko w obrębie listu Chasdaja[1]. W tych ramach rysująca się postać zagadkowego króla pozwoliła mi na postawienie przypuszczenia, że w »Gebalim« należy domyślać się określenia krain Ottona I-go. Równocześnie z przyjęciem tej hypotezy wystąpiłem przeciw istnieniu poselstwa słowiańskiego. Źródła arabskie wspominają jednak o jakiemś poselstwie króla Słowian do Abd-el-rachmana, wyłania się tedy pytanie, kto jest ten słowiański król arabskich źródeł, czy między nim a królem »Gebalim« zachodzi jaki związek, czy to postacie różne zupełnie, czyli też te same. Pisarze odmienne miewali zdania, zazwyczaj jednak obu władców utożsamiali: wspomniany przez Chasdaja król »Gebalim«, to król słowiański źródeł arabskich[2]. Obecnie Westberg przeczy znowu identyczności tych osób[3]. Mniemam, iż wzmianki w źródłach arabskich o jakimś królu Słowian nie mogą ujść naszej

[1] Wiadomość Chasdaja, najpoważniejsza i najbardziej wiarygodna zasługiwała przedewszystkiem na szczególniejszą uwagę.

[2] Lelewel (Narody na ziemiach sław., str. 651) znał tego króla Słowian, zwanego »Duku« jedynie z cytatu przytoczonego przez Carmolego z Murphego Hist. mahom. panow. w Hiszp., wniosków jednak żadnych z tego nie wyciągał. Powtórzywszy cytat, zaznaczył tylko, że nie wie, na jakiem świadectwie oparł się Murphy, mówiąc o tym królu. Podobnie i Bielowski (M. P. H. str. 81) podniósł wątpliwość, czy wiadomość Murphego wspiera się na samym tylko liście Chasdaja, czy też na innem jakiem źródle. Por. uwagę Harkawego w tej sprawie, Skaz. jewr. pis., str. 387, przyp. 4. Szajnocha odróżnia stale i oddziela króla »Gebalim« od »słowiańskiego jakiegoś króla Duku«. (Dzieła K. Sz., t. II, str. 273, 274, 283). Cassel i Harkawi, podobnie Bruun i Graetz łączyli te osoby razem, sądząc, że »Duku«, to zepsuta forma łacińskiego »dux« (u Bruuna: doge, doża). Wogóle jednak zdania pisarzy były chwiejne i niepewne.

[3] Reisebericht, str. 135 i 136.

uwagi. Z chwilą, kiedy wypowiadam się przeciw istnieniu poselstwa słowiańskiego na podstawie listu Chasdaja, wiadomość źródeł arabskich potwierdzić winna mniemanie moje, albo je zniszczyć zupełnie. Jeśli bowiem król słowiański źródeł arabskich jest istotnie władcą słowiańskim, hypoteza moja o niemieckiem pochodzeniu króla »Gebalim« nie będzie ani tak pewna, ani tak przemawiająca za sobą; rozbiłby się musiała o »słowiańskość« tamtego króla. Kiedy jednak okaże się, że arabskie źródła nie mówią również o rzeczywiście słowiańskim królu, przypuszczenie moje nabierze więcej pewności. A gdy się przekonamy, że i wzmianki arabskich źródeł bezwarunkowo ściągają się do Ottona Wielkiego, zwanego tam królem Słowian — słowiańskość króla »Gebalim« nie znajdując i u pisarzy arabskich poparcia, stanie się nader problematyczna. Osoby te dwie należy zatem połączyć i otrzymamy pewność, że król »Gebalim«, to Otto niemiecki. Wtedy dopiero przypuszczenie moje będzie zupełnie uzasadnione. Arabskie źródła, które mówią o królu słowiańskim, dostały się do nas dopiero w przekazach późniejszych [1]. Naj-

[1] Pisarz ar. z 11 w. Ibn-Chajan (Hajan 1006—1076) podaje także wiadomości o poselstwach do Kordowy. Czytamy je u pisarza Makkariego: »Wszelki naród, słysząc o nim (o Abd-el-rachmanie) słał do niego posły. Królowie Grekow, Franków i Madżus (Magog), wszyscy przysyłali posłów na dwór jego«. Gayangos (The history, t. II, str. 139) objaśnia: Majús (Northmen), Łamanskij (O Sławianach, str. 319) widzi w nich Słowian podkarpackich: »Слѣдовательно здѣсь подъ Маджу надо разумѣть тѣхъ Славянъ, что присылали посольство къ Абдуррахману III«, Harkawi zaś oświadczył się (Skaz. jewr. pis. str. 426) za dalmatyńskimi. Wiadomość ta jest w tym wypadku tak ogólna, iż nie można jej prawie brać w rachubę. Madżus, Madżudż, oznaczało u Arabów »ludy pogańskie«. Berberom też takim, którzy nie wyznawali islamizmu, nadawano to miano, podobnie Wandalom (Andalush), jako dawnemu ludowi, zamieszkującemu Hiszpanię. Są i inne jeszcze przypadki, w ogólnem jednak znaczeniu odpowiadała ta nazwa ludom północnym (biblijne Gog i Magog), pierwotnie nawet tylko azyatyckim. Zdaniem Gayangosa nadawali Arabowie tę nazwę bez różnicy wszystkim ludom, zasiedlającym północne strony Europy (t. II, str. 431). Harkawi sądził (Skaz. jewr. pis. str. 25 i 26), że nazwa ta oznaczała ludy skrajnej północy, o których Arabowie nie mieli jasnego pojęcia; gdy się rozszerzył widnokrąg geograficzny, przeniesiono to znaczenie na ludy fińskie. Nazwa ta zatem oznaczać może tak dobrze Niemców jak i Słowian. Trudniej nieco byłoby odnieść ją do Słowian dalmatyńskich. Uderza też w wiadomości Chajana podobieństwo do omawianego miejsca z listu Chasdaja, jak gdyby opierał się na tym liście lub znał go. »Gebalim« pokrywałoby się tu z krainami północnemi za górami, w tym wypadku z Niemcami. W każdym razie powieść Cha-

obszerniejsze wiadomości o nim zachował nam Ibn Chaldun (Khaldun) z 14 w. (1332—1405) i opierający się na nim Al-Makkari, pisarz późniejszy wprawdzie († 1631), który jednak czerpał z dawnych źródeł, dzisiaj w większej części zatraconych. Na modłę wszystkich pisarzy arabskich podaje dosłowne cytaty z dzieł wcześniejszych. Kreśląc w historyi muzułmańskich dynastyi w Hiszpanii panowanie Abd-el-rachmana III, opisuje poselstwa wysyłane z innych państw do Kordowy. Po wyczerpującym opisie poselstwa bizantyńskiego, mówi o posłach innych narodów[1]: »Potem przybyło inne poselstwo od króla Słowian[2], któremu na imię było Duku (دوقو)[3] również i od króla Alamanów i od króla Franków z za Dżebal al-Bort (Pireneje), nazwiskiem Uko[4]; prócz tego przybyło podobne poselstwo od innego króla zwanego Kaldo[5], ze wschodniego pogranicza Francyi. Inny pisarz arabski (w XIII w.) w Bajanie, dziele swojem[6], wspomina także o przybyciu do Korduby poselstwa słowiańskiego króla, nazywa jednak władcę tego Hunu هونو[7]. Wiadomość, którą podał al-Makkari, wzięta jest dosłownie z Ibn-Chalduna (Khal-

jana zbyt jest ogólna, nie ma zatem większego znaczenia dla nas; tylko na liście Chasdaja możnaby ją oprzeć.

[1] Gayangos, The history, t. II, str. 139; por. Cassel, Mag. Alterth. str. 321, Aschbach, Gesch. der Ommajaden in Spanien, t. II, str. 98, Łamanskij, O Sławianach, str. 223, Szajnocha, Słowianie w Andal. (Szkice hist., Dzieła, wyd. z r. 1876, str. 320, przyp. 4) i Harkawi, Skaz. jewr. pis., str. 387.

[2] Gayangos, t. II, str. 139: »After this arrived another embassy from a King of the Sclavonians, whose name was Dhúku«. Na str. 464 w przyp. 16 pisze: دوقو Dhúku, no doubt a corruption from Dux«.

[3] Waryanty: دوقو Dhúku (Dzuku) — دواقو Dzawaku — دوفو Dzufu — هوذو Hunu — هوتو Hutu.

[4] Aschbach, Gesch. d. Omm. t. II, str. 98 w Uko (Ukoh) widzi Hugona, księcia Orleanu i Akwitanii, Gayangos też (II, 139) objaśnia: Hugo.

[5] Aschbach (II, 98): Kaldo, Karol Prostak, król Francyi; Gayangos (II, 464) tak samo.

[6] Histoire de l'Afrique et de l'Espagne, intitulée Al-Bayáno 'L-Mogrib, par Ibn-Adhárí (de Maroc) et fragments de la chronique d'Arib (de Cordove) par R. P. A. Dozy, t. I, Leyde 1848—1851, t. II, 1849—1851. Wiadomości o Ibn-Adarim w przedmowie do t. I (zwłaszcza I, str. 99, 101, 103 i t. d.); szczegół o królu Hunu, t. II, str. 234 (w tekście arabskim). Por. też Zeitschr. d. deutsch. morgenl. Gesellsch. t. XX, str. 606, Dozy, Die Cordovaner 'Arib ibn Sa'd der Secretär und Rabî' ibn Zeid der Bischof.

[7] Por. Graetz, Gesch. d. Juden, t. V, str. 490 i 528, Harkawi, Skaz. jewr. pis., str. 387.

dun) z 14 w.[1]. Te tylko szczegóły podają nam arabscy pisarze, ale i to wystarcza, by odpowiedzieć na pytanie, kto jest ten król słowiański »Hunu, malik al-Saklaba...« Nazwy osób i miejscowości w rękopisach arabskich dają się ogromnie łatwo odczytać inaczej wskutek zamiany głosek do siebie podobnych. Opuszczenie lub dodanie jednej nieraz tylko kropki (któremi się rozróżnia między sobą większa część głosek) w jakiejś literze zmienia wyraz zupełnie, czasem trudno go odczytać[2]. To tłumaczy ogromną ilość waryantów w tych pismach. Samo imię króla Słowian Hunu mogłoby wskazywać na imię Ottona niemieckiego. Dozy, znany arabista, zajmując się arabskimi pisarzami, pierwszy zwrócił uwagę na tego króla Słowian, interpretując go inaczej; przyszedł bowiem do przekonania, że wspomniany przez Adariego król Słowian: Hunu — to Otto niemiecki. Przytoczywszy słowa pisarza tego, dodaje uwagę[3]: »Im Texte ist (هوتو) Hutu, statt (هونو) Hunu zu lesen... Sclavonier werden die Deutschen auch sonst genannt«. Uważał więc Dozy słowo Hunu, jako złe odczytanie imienia Hutu przez kopistę. Różnica między Hutu i Hunu polega bowiem w arabskiej pisowni tych słów na opuszczeniu z nad ت (t) jednej kropki, wskutek czego litera przybiera kształt i brzmienie spółgłoski ن (n). W ten sposób z Hutu powstać musiało Hunu. Sprawa nie była jednak jeszcze załatwiona. Przemawiał przeciw mniemaniom Dozego ustęp z Makkariego i Chalduna o istnieniu poselstwa niemieckiego obok słowiańskiego. Występując przeciw czytaniu Hunu u Adariego i poprawiając to słowo na Hutu t. j. Otto, występował Dozy tem samem przeciw istnieniu poselstwa słowiańskiego. Ibn-Chaldun a za nim Makkari zdawali się temu przeczyć, oni bowiem wiedzieli i o jednem i drugiem poselstwie. Wiadomości tych dwóch pisarzy nie zdołały jednak przekonać Dozego. »Was hier folgt: Und ein anderer Gesandte vom König der Alemanen«[4] — mówi on o odnośnym ustępie — »ist ein Irrthum Ibn-

[1] Por. Zeitschr. d. d. m. G. t. XX, str. 606.

[2] Aschbach, l. c. str. 98, zwraca uwagę na trudność odczytania względnie objaśnienia imion tych władców: »Die Namen der Fürsten, die sie angeben (pisarze arabscy) sind so entstellt, dass man kaum errathen kann, welche Könige damit gemeint«.

[3] Zeitschr. d. d. m. G. t. XX, str. 606.

[4] Zeitschr, d. d. m. G., str. 608, przyp. 1; możliwość tego wypadku jest bardzo wielka, zwłaszcza u Ibn-Chalduna. Przy łączeniu szeregu wiadomości o jednem zdarzeniu z różnych źródeł, przy różnolitej nomenklaturze łatwo było

Chaldûn's, der in verschiedenen Quellen zwei Namen für den nämlichen König fand und so aus einem Gesandten zwei machte«. Kwestya, poruszona przez Dozego, wynikała nie tylko z zewnętrznej formy, ale i z treści wewnętrznej; nie przetrwała jednak próby ogniowej i upadła niebawem pogrzebana innym silnym argumentem przeciwników. Argumentem tym był »król Gebalim« z listu Chasdaja. Głos w tej sprawie zabrał Dr. Harkawi. Jako bardzo ciekawe, pozwolę sobie niektóre jego zdania przytoczyć[1]: »Beim Lesen des gediegenen Artikels Hrn. Prof. Dozy's... fiel mir auf, dass... die Nachricht des Bajân [w r. 342 (953—954) przybyli posłowie Hunu, króla Słowian do An-Nasira] auf Otto I von Deutschland bezogen und dies in der Anmerkung dadurch erklärt wird, das هونو (Hunu) statt هوتو (Hutu) gelesen werden dürfte... Ich habe aber einen triftigen Beweis dafür, dass an besagter Stelle nicht von einer deutschen, sondern von einer slavischen Gesandtschaft die Rede ist, nämlich die Aussage eines Augenzeugen, der beim Empfange aller Gesandtschaften an ʿAbdarraḥmân III eine nicht unbedeutende Rolle gespielt hat. Der jüdische Arzt und Diplomat Abû-Jûsuf Ḥasdâi Ibn Schaprût, oder, wie er bei ʿOṣaibiʿa und im Bajân heisst, Ibn-Baschrût, berichtet den König der Chazaren unter Anderem Folgendes... Następuje znany nam ustęp z listu Chasdaja o posłach króla Aszkenaz i króla Słowian »Gebalim«; po przytoczeniu tego ustępu mówi prof. Harkawi dalej: »Somit[2] ist auch die von Prof. Dozy weiter angeführte Stelle aus Ibn-Chaldûn und Makkarî, wo es ausdrücklich heisst: »Nachher kam ein Gesandter vom König der Sclavonier... und ein anderer Gesandter vom König der Alemanen« nicht, wie Prof. Dozy glaubt, »ein Irrthum Ibn-Chaldûn's, der aus einem Gesandten zwei machte«, sondern vollkommen historisch begründet, obwohl in Betreff des Namens Otto bei den genannten Schriftstellern Verwirrung statt findet. Uebrigens ist es noch nicht ausgemacht, dass unter هونو (Hunu) oder, wie bei Makkarî دوقو (Duku), Otto zu verstehen sei. Letzteres kann leicht, wie schon Gayangos zur Stelle bemerkt, aus dux entstanden und Ersteres wiederum aus دوقو (Duku) ver-

popaść w ten błąd. Makkari w opisie poselstw także kilkakrotnie powraca do nich i z innego źródła o tym samym wypadku powtarza. Tak np. podaje wiadomość Ibn-Chajana i znowu osobno podaje inną wiadomość o tych poselstwach, dodając nowe szczegóły.

[1] Zeitschr. t. XXI, r. 1867, str. 285 i 286.

[2] Zeitschr., str. 286, t. XXI.

derbt sein«. Podniesione przez Dozego przypuszczenie, że poselstwa Słowian nie było, upadło pod wpływem uwag Harkawego. Powołanie się na Chasdaja, źródło najpoważniejsze, które wyraźnie zupełnie stwierdza istnienie poselstwa słowiańskiego obok takiegoż poselstwa Aszkenaz-Niemców, było decydujące. Nikt już nie wątpił o poselstwie słowiańskiego króla — chodziło tylko o to, kto mógł nim być[1]. Harkawi przyznał wprawdzie, że co do imion Ottona tak u Chalduna, jak i u Makkariego panuje pomieszanie, wyraził jednak przypuszczenie, iż imię to mogło być czytane (دوقو) Duku, jak wnosić można z waryantów w arabskich rękopisach[2]. Oryentaliści wybierali chętnie waryant دوقو Duku, jako imię, względnie tytuł owego władcy słowiańskiego. To przypominało łacińskie »dux«, tytuł dawany także i książętom słowiańskim. Duku w znacznej mierze wspierało hypotezę kroacką; ponadto i hypoteza Bruuna na tem czytaniu się wspierała, przypominała bowiem »dożę« weneckiego. Czytanie Duku, usprawiedliwione waryantem rękopisu nie było jednak takie pewne; nawet Harkawi nie oświadczał się za tem kategorycznie[3]. On także przypuszcza możliwość czytania Hutu i możność pomieszania poselstwa słowiańskiego z poselstwem Ottona[4]. Jeśliby nawet istniały dalej wątpliwości, że przecie wspomniany król słowiański może być istotnie Słowianinem, bo prócz niego wymieniony jest król Niemców w źródłach arabskich, na podstawie treści tych wiadomości możemy dokładnie stwierdzić przypuszczenie Dozego. Podają nam bowiem Chaldun i Makkari całkiem wyraźnie fakt, że do Kordowy przybyło poselstwo króla Słowian Hunu (względnie Duku, Dzuku

[1] Harkawi, Skaz. jewr. pis. na str. 388 pisze o tem: »Но въ письмѣ на имя Флейшера мы опровергли мнѣніе Дози, преимущественно на основаніи нашего документа (Zeitschr. d. d. m. G. XXI) и М. Штейншнейдеръ недавно согласился съ нами«; — Steinschneider w Literaturzeitung der »Zeitschrift für Mathematik und Physik«, Lipsk 1874 (19 tom) na str. 4, tak mówi o tem: »Eine kleine Berichtigung gab Herr Harkavy in Z. d. d. m. G. XXI, str. 286«.

[2] Harkawi, ibid., str. 391: »Но можетъ быть, что всѣ вышеприведенные (waryanty, które wyżej podałem) произошли отъ دوقو (Duku); въ такомъ случаѣ вѣроятно будетъ предположеніе Гаянгоса, что это латинское dux«.

[3] Harkawi, ibid., str. 391: »Если первоначальное чтеніе есть هوتو (Hutu), то придется допустить, что Дози въ этомъ отношеніи правъ, предполагая тутъ смѣшеніе съ посольствомъ Оттона. Но можетъ быть, что всѣ вышеприведенные варіанты произошли отъ دوقو Duku«.

[4] Duku, to zepsuta pisownia słowa Hutu (ob. przyp. 3); zaznaczam przytem, iż kształt czcionek arabskich tu użytych nie oddaje zupełnie możliwości zamiany *h* i *d* (ه i د). W rękopisach arabskich litery te są bardzo podobne.

i t. d.). Ponieważ bezpośrednio potem następuje druga wzmianka o poselstwie króla Alamanów, mogłoby się wydawać, że może wspomniany król Słowian Hunu (Hutu) nie jest Ottonem niemieckim. Przeczą temu jednak stanowczo dalsze słowa tych pisarzy: »Posłowie ci zostali przyjęci przez An-Nasira z wielkim przepychem i okazałością i on polecił straży przybocznej i innym dworzanom wyjść na ich spotkanie. Gdy posłowie słowiańscy wracali do domu, wysłał z nimi Abd-el-rachman biskupa Rabiego, który przybył na dwór Ottona (w tekscie Hutu, Hoto), i powrócił po dwu latach nieobecności«[1]. Słowa te muszą rozwiać wszelkie wątpliwości. Aż nadto dobrze wiemy ze znanych źródeł łacińskich — kto był tym posłem i do kogo. Był to Recemund, biskup Elwiry, o którym mówi Vita Johannis Gorziensis i któremu Liudprand poświęcił Antapodosis w dowód przyjaźni zawiązanej z nim we Frankfurcie, gdy biskup ten bawił w poselstwie na dworze Ottona, jako poseł kalifa. Pisarze arabscy nazywają go: »biskup Rabi«.

Wymieniony w źródłach arabskich król słowiański Hunu jest oczywiście identyczny ze wspomnianym niżej nieco królem słowiańskim Hutu. O dwóch królach słowiańskich chyba mówić tu nie można, poselstwo słowiańskie wracało do króla Hutu, do tego króla słowiańskiego wysłany był biskup Rabi, a gdy wiemy, że Recemund wyjechał do Ottona, przeto ten Hunu, Hutu i Duku źródeł arabskich — to Otto Wielki niemiecki[2]. Sama treść tego przekazu nie dopu-

[1] Gayangos, t. II, str. 139. W tłum. Gayangosa ostatnie zdanie brzmi: »On the return home of the Sclavonian ambassadors, 'Abdur-rahmán sent along with them Rabi', the Bishop, who reached the court of Hoto (Otho), and returned after an absence of two years«. Murphy w History of the mahometan empire in Spain str. 101: »...and he sent back, with the ambassador of the Slavonians to their Sovereign Hugo Rabia, the bishop, who returned after an absence of two years«. Za Murphym poszedł Aschbach, t. II, str. 98 i Szajnocha w przypiskach (4), w tekscie zaś mówi: »Wracającemu posłowi książęcia słowiańskiego... przydany został, jakiś (mozarabski zapewne) biskup Hugo Rabia«. Widzimy zatem i tu, jak trudno było odkryć Ottona przy tylu błędach i nieporozumieniach.

[2] Źródła arabskie mówią, że z posłem króla słowiańskiego — wysłał An-Nasir do władcy ich Ottona — Rabię biskupa, który po dwóch latach niebytności powrócił. Przypuszcza się, że Recemund wyjechał na wiosnę r. 955, a powrócił w 956 r. i był już z początkiem czerwca w Kordowie. W tem miejscu zwraca Dozy uwagę, że wiadomość Makkariego sprzeciwia się istotnemu stanowi rzeczy, bo Recemund nie wyjechał z Janem, lecz czekał na powrót jego. Czy

szcza innej interpretacyi. Dziś zresztą identyczności tych osób nikt nie zaprzecza — nawet zwolennicy poselstwa słowiańskiego fakt ten

nie należałoby jednak nie odrzucać w zupełności wiadomości źródeł arabskich, lecz widzieć w nich tylko pewną niedokładność i nieścisłość. Wspomina n. p. Chasdaj, iż usłyszawszy, że w kraju Gebalim miał żyć pewien stary i ociemniały Żyd, przybysz z Chazaryi, wysłał za nim gońców, aby go poszukali. Być może, że wysłanie tych gońców było w związku z tem, o czem mówią źródła arabskie. Możliwe jest, że byli to Żydzi, którzy przybyli do Kordowy z poselstwem niemieckiem, a z którymi Chasdaj konferował. Z nimi też mógł wyjechać i chrześcijanin z Hiszpanii, może nawet ten, który w Niemczech opowiedział Hroswicie o męczeństwie św. Pelagii. Na ten czas bowiem przypadają te wiadomości Hroswity, a gdy wiemy, że nie Recemund mógł być źródłem dla Hroswity, to możemy przypuścić, że ten wysłaniec, który miał szukać Amrama, mógł się w Niemczech odłączyć od Recemunda, by znaleść owego starca. I ten to mógł mówić z Hroswitą. Mógł też brać udział w tem poselstwie i ktoś z orszaku Jana, może nawet i ów kupiec Dudo Werduńczyk, który wrócił później z Recemundem z nowemi poleceniami do Ottona W. dla Jana. (Gfrörer, Papst Gregor VII und sein Zeitalter, w t. 4, str. 277, zowie go »Jude«). Możliwość ta nie jest wprawdzie stwierdzona żadnem świadectwem wyraźnem i pozostać musi tylko zwykłem przypuszczeniem, jednakowoż nosi na sobie pewną dozę prawdopodobieństwa. O uczestnikach poselstw Ottona do Ab-el-rachmana mamy wiadomości niedokładne. Orszak Jana np. nie był tak szczupły, jakby się to wydawało. Być może, że ścisły charakter poselski miał Jan tylko i jego towarzysz, mnich Garamannus. Przewodnikiem był Ermenhardus z Werdunu. W żywocie Jana (M. G. H. SS. t. 4, r. 117, str. 370) wymienieni są ci uczestnicy poselstwa: »Virdunensem (Ermenhardum) socium ob locorum regionumque notitam facit (Johannes). Ministri monachus tantum unus, Garamannus vocabulo, ordine diaconus... additur«. Dalej czytamy: »Caballi ad equitandum et sarcinas portandas quinque sunt delegati« (tamże). Zdawałoby się, że to już wszystko, a jednak dowiadujemy się przy sposobności innej przypadkowo zupełnie, że byli i inni jeszcze uczestnicy: »Nam a civitate Tullo nostrae provinciae, comitem episcopi legati defuncti, de quo dictum est, quendam secum presbiterum assumpserant, qui toto deinceps itinere eis in omnibus communicans, cum Tortosam, quae prima erat regni Sarracenorum, venissent, metuens vite, si, cum comes legati defuncti fuisset, absque litteris reverteretur, litteras eorum ut fido sibi poscens monstrari, citius excipit« (tamże, r. 119). Podobnie i z innych ustępów żywotu da się wyciągnąć wniosek, że poselstwo to było liczniejsze. Stąd też Giesebrecht Wilh. w Gesch. der deutschen Kaiserzeit, t. I, str. 505 także ma racyę, kiedy mówi: »ausserdem mehrere Diener«. Zresztą szczegóły podane w żywocie nie są z pierwszej ręki, napisane później na podstawie opowiadań Jana. Przypuszczam tedy, że można wiadomość źródeł arabskich sprowadzić do tego, że Recemund rzeczywiście wyjechał w towarzystwie posła niemieckiego do Ottona, a w tym orszaku był i wysłaniec Chasdaja. A tem bardziej można w to wierzyć, że ktoś od Jana musiał być wysłany, któryby Ottonowi zdać mógł sprawę z tego, co się działo z poselstwem wysłanem. Misyi tej nie mógł spełnić wysłaniec kalifa, jeno zaufany Jana. Przy sposobności poselstwa Recemunda wysłać mógł i Chasdaj posła swego.

uznają. Do tego zwrotu przyczynił się bardzo Ibrahim ibn Jakób, pisarz żydowski z X w., u którego Otto nazywa się »Huta«. Należałoby zatem uratować przynajmniej słowiańskiego króla »Gebalim« z listu Chasdaja i zaprzeczyć identyczności z nim słowiańskiego króla Hunu, Hutu źródeł arabskich. Zrozumiemy też łatwo zastrzeżenie Westberga: »Zum Schluss nur noch eine Bemerkung. Mit dem Könige der Slawen in Chasdai's Schreiben darf nicht der Slavenkönig des Ibn-Adhari und des Makkari... zusammengeworfen werden. Vergleichen wir die Lesungen هونو (Hunu), هوتو (Hutu), mit derjenigen bei Ibrahim هوته (Huta, Hota), so unterliegt es gar keinem Zweifel, dass wir es mit »Otto« zu thun haben: هوتو = Hutû, Hôtô[1].

Ibn-Adari podaje rok przybycia owego poselstwa słowiańskiego: »W r. 342 (953—954) przybyli posłowie Hunu, króla Słowian do An-Nasira«[2]. Rok ten podany przez pisarzy arabskich, odpowiada najściślej i najdokładniej tej dacie, jaką przyjęto dla podróży Jana z Gorze. W r. 953 był poseł Ottona w Kordowie. Tak więc i daty obu poselstw zgadzają się ze sobą. Nie stwierdzają przeto zupełnie źródła arabskie wiadomości Chasdaja o słowiańskości króla »Gebalim«, owszem, dowiadujemy się z nich, że król słowiański źródeł arabskich, to Otto niemiecki.

Kto więc jest »Gebalim« Chasdaja, kto jest ten król słowiański, o którym mówi nam list, a który słał posły do Kordowy? Jak się mamy patrzeć na wiadomość Chasdajową? Czy ów król »Gebalim« może i nadal być uważany za prawdziwego Słowianina? Odpowiedź łatwa. Dawniej można było posługiwać się i źródłami arabskiemi do stwierdzania istnienia poselstwa Słowian. Wtedy trudniej było zaprzeczać temu faktowi. Obecnie rzeczy się zmieniły. Żadne źródło arabskie nie wspomina już o poselstwie słowiańskiem. Wiadomość Chasdaja zostaje

Mógł on i wcześniej wrócić, przypuszczam ok. 955, a list Chasdaja dostał się do Niemiec z całym orszakiem niemieckim, więc przy końcu 956 r. Przypuszczalną więc datę napisania i wysłania listu Chasdajowego położyć należy około 955 — może w 956 r. Tak też nawet niektórzy badacze sądzą, kładąc odpowiedź Józefa na ów list przed 965, jako pod rokiem upadku potęgi chazarskiej, około 960 r. O czasie napisania listu mówię jeszcze w następnym rozdziale.

[1] Reisebericht, str. 135 i 136; por. też jego Къ анализу восточныхъ источниковъ... w Журналъ мин. народн. просвѣщ. r. 1908, cz. 13, str. 369, tamże ustęp o Słowianach, str. 364.

[2] Ibn-Adhari, ed. Dozy, t. II, str. 234; — Zeitschr. d. d. m. G. t. XX, str. 606; — Graetz, Gesch. d. J. t. V, str. 490 i 328; — Harkawi, Skaz. jewr. pis. str. 387.

sama. Jeden więc tylko Chasdaj mówi o poselstwie słowiańskiem, a mówi tak ogólnie, tak okolicznościowo, że nawet imienia króla owego nie podał. Jak więc twierdzić można, że Chasdaj inaczej pojmował »słowiańskość« króla »Gebalim«, aniżeli inni współcześni Arabowie. Dla nich Otto jest królem Słowian, czyżby i dla Chasdaja nie mógł nim być? Jeśli tak ubogie i skąpe mamy wiadomości z tych czasów, czyż możemy odrzucać dowody z analogii czerpane, zwłaszcza, gdy te analogie jednych czasów i jednych dotyczą osób? Jaki argument przemawiać może przeciw utożsamieniu króla słowiańskiego »Gebalim«, z królem słowiańskim Hutu? A jaki argument stwierdzić może słowiańskość istotną króla »Gebalim«?... Jak tę nazwę wytłumaczymy bez uciekania się do etymologicznych zagadek? Jaki król czy książe słowiański w wieku X z kalifem Kordowy w przyjaznych zostawał stosunkach i kto o tem mówi?... Wiem tylko jedno. Najgłośniejszem echem odbiły się związki dyplomatyczne Ottona W. z kalifem Kordowy. Wspominają o tem źródła łacińskie, mówią o tem źródła arabskie... natomiast list Chasdaja wymienia raz tylko poselstwo króla Aszkenaz. Czyżby to był Otto?... O królu »Gebalim« rozpisuje się stosunkowo obszerniej i chętniej... Cóż to za władca słowiański, o którym tak wiele Chasdaj mówić może? Jakie stanowisko jego wśród królów Europy?... Czyż to, co mówi Chasdaj o królu »Gebalim«, nie odpowiada najzupełniej stanowisku Ottona... czy to wyszczególnianie tego władcy przypisać należy temu jedynie, iż przez niego listy jego poszły do Chazaryi?... Gdzie na to pytanie odpowiedź?...

Ale i ja nie dałem żadnego argumentu, któryby stwierdzał identyczność króla »Gebalim« z królem niemieckim, któryby uprawdopodobnił przypuszczenia moje... I mógłby ktoś powiedzieć, że wprawdzie Hutu, król Słowian w arabskich źródłach może być Ottonem niemieckim, nic to jednak nie przeszkadza, by król »Gebalim« w liście Chasdaja był królem jakimś słowiańskim, np. Bolesławem czeskim?... Mam taki argument... Z samych listów przekonać się możemy, jaki kraj rozumieć można przez krainę »Gebalim«, jakiego tu króla widzieć możemy. Odpowiedź Józefa, króla Chazarów stwierdza niezawodnie moje przypuszczenia, stwierdza identyczność króla »Gebalim« z władcą Niemiec. Pisze bowiem Chasdaj do Józefa, że przybyli do Kordowy posłowie króla »Gebalim«, a między nimi dwaj Żydzi. Dowiedziawszy się o jego trosce, rzekli mu: »Daj nam Twoje listy, oddamy je królowi »Gebalimów«, on przez szacu-

nek dla Ciebie odeszle list Twój do Izraelitów, mieszkających w kraju Hangryn, a ci poszlą go do Rus a stamtąd do Bułgarów, aż dojdzie list Twój według Twej woli na miejsce przeznaczenia«. Wiemy tedy z ust pewnych, bo z ust samego Chasdaja, jaką drogą list miał się dostać do Chazaryi. I nie możemy wątpić, że tak się stało... Od Chasdaja z Hiszpanii dostał się list do króla »Gebalim« i stąd dopiero za pośrednictwem tego króla poszedł w dalszą drogę... A właśnie Józef w odpowiedzi swej mówi Chasdajowi, z jakiego kraju poseł oddał mu list. »Uwiadamiam Cię — pisze on — że doszło nas pismo Twoje szanowne przez ręce Izaaka (Jakóba, tekst w M. P. H. Biel.) syna Eleazara z kraju Nemec« (jest, Niemiec). Poseł więc niemiecki — Żyd z kraju Ottona doręczył Józefowi pismo Chasdaja. W odpowiedzi Józefa mamy dokładną nazwę kraju, z którego przybywał poseł i list[1]. W kraju tym »Gebalim«, przebywał »król słowiański«, który się miał zaopiekować listem. Wszak nie możemy uważać tego za ślepy przypadek tylko, że oddawcą listu Chasdaja od króla »Gebalim« był Żyd niemiecki. Byłaby to tylko czcza kombinacya, sprzeciwiająca się treści listu, nie oparta na niczem. Niema żadnej słusznej przyczyny powątpiewać o tem, że Żyd niemiecki wyjechał w drogę z Niemiec... od Ottona, z kraju »Gebalim«[2].

[1] Gdyby nawet list Józefa nie był autentyczny, fakt ten bynajmniej nie niweczyłby moich przypuszczeń. Pochodziłby wówczas list ten z wieku XI-go. Byłby w każdym razie bardzo dawny, a podrabiacz musiałby wiedzieć także, kto jest król »Gebalim al Sekalab« i odpowiadałby niejako, że to król z kraju »Nemec«. Autentyczność listu jest jednak uznawana dzisiaj powszechnie; przypuszczenie moje ma tylko w tym wypadku chęć zaznaczenia, że zaprzeczenie autentyczności listu Józefa w niczem hypotezy mej nie obniża. Oczywiście, stwierdzenie hypotezy tej przez usta króla Chazarów podnosi jej wartość i wiarygodność.

[2] Gdybyśmy jednak przypuścili, że list dostał się u króla »Gebalim« (jeżeli nie był nim Otto niem.) przypadkowo dopiero Żydowi niemieckiemu, musielibyśmy przyjąć kombinacyę, że Izraelita niemiecki jechał do Chazaryi w sprawach np. kupieckich, że jechał przez Czechy, Polskę lub Kroacyę, a bawiąc np. w Pradze lub w innej miejscowości w przejeździe właśnie, gdy władca tameczny szukał posła dla listu Chasdaja, podjął się doręczenia tego listu. Przyjąwszy Polskę, Czechy lub Kroacyę, jako kraj króla »Gebalim«, mielibyśmy Niemcy za plecyma. I list będąc np. w Pradze musi czekać na opatrznościowego Żyda z Niemiec. Sądzę, że mógłby to lepiej, pewniej i bezpieczniej uczynić Żyd polski, czeski lub kroacki i pewnie władca »Gebalim« nie byłby powierzał obcemu, przejezdnemu kupcowi misyi oddania listu, ale wysłałby posłów swoich. A gdyby rzeczywiście list króla »Gebalim« oddał nawet Żyd niemiecki, nie byłby tego

Z listu Chasdaja nie dowiadujemy się o imieniu króla »Gebalim«. Przyjąwszy jednak pośrednictwo źródeł arabskich, otrzymalibyśmy imię tego słowiańskiego króla: Hutu czyli Otto. Wiadomości żydowskie zatem i arabskie składają się na jedno — na pewność że wspomniany przez Chasdaja król »Gebalim«, to Otto niemiecki. I samo położenie kraju »Gebalim«, jak je określa Chasdaj odpowiada najściślej położeniu Niemiec. Kraj ten leżał przed Węgrami, bo list od króla »Gebalim« idąc na Wschód przejść miał przez Węgry. Położenie takie kraju wyraźnie wskazuje na Niemcy, a w szczególności na krainy alpejskie, które posłużyły Chasdajowi jako podkład do nazwania całego państwa Ottonowego.

Zakończenie.

W ten sposób przyszedłem do stwierdzenia mojej hypotezy, że »król »Gebalim t. j. Słowian« z listu Chasdaja oznacza Ottona Wielkiego. Przedstawiłem dla słowa »Gebalim« wykład inny, widząc w tej nazwie hebrajskie tłumaczenie wyrazu »montes« w znaczeniu Alp. »Gebalim« w objaśnieniu mojem określa górzyste krainy alpejskie państwa niemieckiego, wogóle górzyste po większej części strony Niemiec. Zmodyfikowałem następnie odpowiednio do znanych już zapatrywań znaczenia imienia Saklab, Sekalab w liście naszym, twierdząc, że tu imię to nie jest użyte w znaczeniu ścisłem i właściwem, jak my ten wyraz pojmujemy. Wyrażeniu listu »Aszkenaz« w pojmowaniu dotychczasowem jako nazwie Niemców, przywróciłem znaczenie, jakie ten wyraz mieć musiał w wieku X-tym w ustach pisarzy żydowskich. To mi dopiero pozwoliło rozumieć inaczej słowiańskiego króla »Gebalim«.

Historycy i oryentaliści popełnili kilka zasadniczych błędów, które tutaj poprawiłem, wskutek czego i sam list zyska teraz na jasności. Zniknie bowiem ten zagadkowy i podejrzany król słowiański; żadnych już wątpliwości ani niejasności nie będziemy mieli. Osoby i ludy, jakie w liście występują, będą najzupełniej wiadome. O poselstwie władcy bizantyńskiego mamy wiadomości dokładne, o po-

podnosił Józef w liście, owszem, byłby powiedział, że z Czech, Polski lub Kroacyi przywiózł mu Żyd (niemiecki) ów list. Kraj Nemec musimy uważać za identyczny z krajem króla »Gebalim.

selstwie króla Aszkenazów t. j. Franków mówią nam wyraźnie i źródła arabskie. Dla króla »Gebalim« w znaczeniu Niemiec będziemy mieli potwierdzenie w królu słowiańskim Hutu pisarzy arabskich i w źródłach łacińskich. Dla króla Słowian prawdziwych miejsca tu niema. Poselstwa takiego nie było i Chasdaj o niem nie mówi. To tylko błąd historyków i pisarzy, którzy Chasdaja rozumieć nie chcieli. Szukanie króla »Gebalim« nad Wisłą, Wełtawą i Drawą, nad Dunajem i Adryatykiem jest złudnem mamieniem się że znajdzie się tam owego potentata słowiańskiego. I rzeczywiście ten król »Gebalim« władcą potężnym być musiał, kiedy o nim tak się Chasdaj rozpisał, kiedy »szacunek«[1] tego króla schlebia mu, kiedy kraj jego rozległy był i wielki[2], kiedy tu przybywali kupcy ze stron dalekich[3], a on sam utrzymywał stosunki z Kordową i Chazaryą[4]. Król ten w Europie zajmował stanowisko potężne. I jeśli do żadnego ze znanych władców ówczesnych słowiańskich wiadomości o królu »Gebalim« nie przypadają tak dobrze, gdy je do Ottona odniesiemy, okażą się zupełnie zrozumiałe. I gdy nam przyjdzie oświadczyć się za księciem czeskim, kroackim lub polskim, albo też za Ottonem niemieckim, jeśli wybierać będziemy między Karpatami i górami czeskimi a Alpami[5] dla określenia »Gebalim«, jako nazwy krajów górzystych — jak wypadnie odpowiedź nasza?... Jeśli się zapytamy, co jest bardziej możliwe, czy stosunki handlowe lub dyplomatyczne Niemców czy Słowian, z jednej strony ku zachodowi z Kordową, a z drugiej ku wschodowi z Chazarami, jeśli odpowiemy na pytanie,

[1] Pisze Chasdaj w liście, że mu powiedzieli Żydzi, iż król »Gebalim« przez »szacunek« dla niego prześle list do Chazaryi, jak też i rzeczywiście zrobił.

[2] O rozległości kraju tego można wnosić stąd, że gońce Chasdaja nie mogli odszukać Amrama, Żyda przybyłego do kraju »Gebalim« z Chazaryi. W Czechach lub Kroacyi takiej trudności pewnieby nie było, w Niemczech, gdzie więcej grodów rozrzuconych było po rozległych dzierżawach państwa, gdzie dwór przenosił się tak często z jednego krańca kraju na drugi i t. d. trudniej przychodziło odszukać takiego Amrama.

[3] Gebalimscy Żydzi znali i mieli stosunki z kupcami węgierskimi, ruskimi, bułgarskimi a pewnie i chazarskimi, gdy wiemy, że Amram przeniósł się tam z Chazaryi; ponadto mieli stosunki z Arabami, gdy do Kordowy jeździli.

[4] Wysłanie listu przez króla »Gebalimów« do Chazaryi świadczy o tem, że z Chazaryą musiały pewnie istnieć handlowe związki.

[5] Po odrzuceniu etymologii Kroat-góra; wtedy »Gebalim« oznaczałoby tylko kraje górskie.

czy w Niemczech czyli też w Polsce lub Czechach element żydowski mógł być silniejszy — jak odpowiedź ta brzmieć będzie?... Gdy wszystkie dane ogólne i szczegółowe rozważymy, zdaje się, że raczej Ottonowi przyznamy pierwszeństwo przed onym nieznanym władcą słowiańskim.

List Chasdaja żadnego prawie nie ma znaczenia dla dziejów tak polskich, jak czeskich i kroackich. Nie mówi on wcale o roli i stanowisku Żydów w tych czasach w krajach słowiańskich. To wszystko, co się wiązało na podstawie listu Chasdaja z tymi krajami, musi być odpowiednio zmodyfikowane. List ten należy do Niemców... Pisarze niemieccy nie uznawali ważności listu Chasdaja dla dziejów wewnętrznych Niemiec. Zawierał on dla nich suchą tylko wzmiankę o poselstwie »króla Aszkenaz«, w którym widziano Ottona. Tymczasem jedynie dla Niemiec bogatsze przynosi on wiadomości. Nie mówię już o tem, iż jako odgłos potężnego wpływu oddziaływania i stanowiska Ottona, przyczynia się do odtworzenia znaczenia państwa Ottonowego pod te czasy w Europie, ale jako dokument autentyczny z wieku X-go, posiada także znaczenie i dla historyi Żydów w Niemczech. Dawniej mniej wiedzieliśmy o Żydach w tym kraju, zwłaszcza we wschodniej jego połaci. Od niedawna jednak poczęły się mnożyć nowe szczegóły. Do wiadomości o Żydach w Niemczech z czasów saskich, znanych z Widukinda, Hroswity, Liudpranda, Dytmara, przygodnych wzmianek w niektórych dokumentach [1] i t. d., przybyły wiadomości pisarzy arabskich np. Ibrahima. List Chasdaja otwiera nam także nowe źródło wiadomości o Żydach niemieckich. Dzisiaj można już odtworzyć sobie dokładniejszy obraz stanowiska Żydów w krajach europejskich, szczególnie zaś w Niemczech. Rola Żydów i kupców żydowskich w Niemczech była dawniej niedoceniana. List Chasdaja daje nam jaśniejszy pogląd na stosunki handlowe między Europą a wschodem. Nie wierzono przedtem, by np. w X w. Żydzi zachodnio euro-

[1] O Żydach w Niemczech z czasów saskich posiadamy szereg wiadomości. Z czasów Ottona I mamy jeden dyplomat z r. 965, w którym Otto darował »Żydów i innych kupców« nowo zbudowanemu kościołowi w Magdeburgu; prócz tego Otto II w r. 981 darował Żydów z Merseburga biskupowi tego miasta i t. p. Por. Regesten zur Geschichte der Juden im fränkischen und deutschen Reiche bis zum Jahre 1273, bearb. von Julius Aronius, Berlin 1902, dzieło skrzętnej i żmudnej pracy.

pejscy utrzymywali bezpośrednie stosunki ze Wschodem[1]. Przeczono nawet drodze na Wschód przez Węgry[2], jak to nam właśnie list Chasdaja i Ibrahim mówią. List Chasdaja w nowem objaśnieniu zawiera wiele bardzo szczegółów, które wdzięczny odgłos znajdą w badaniu i rozświetleniu historyi handlu i znaczenia Żydów na tem polu pod czasy owe. Praca ta nie ma jednak na celu badania tych stosunków, chciała tylko wyjaśnić, kto jest królem słowiańskim u Chasdaja.

Sądzę też, iż można obecnie i bliżej określić czas napisania listu tego. Przyjmowano dotąd powszechnie lata około 960 r. Oznaczenie tej daty dosyć niedokładne określał mniej więcej rok śmierci Abd-el-rachmana III. Umarł on w 961 roku, a w liście wspomina o nim Chasdaj, jako o żyjącym jeszcze. Poza tem nic dokładnego nie można było powiedzieć. Teraz łatwiej nam datę tę określić. Rok 953, to rok przybycia poselstwa »króla Słowian Hutu«, jak mówi w Bajanie Adari. Rok ten określa też i przybycie poselstwa króla »Gebalim«. To granica, od której liczyć możemy czas wysłania listu. I nie długo po tym roku list ten musiał pójść do Niemiec, albo z poselstwem Recemunda, albo dopiero z powrotem do domu Jana z Gorze. Można więc datę napisania i wysłania tego listu przyjąć o 5 lat wcześniej od dotąd przyjętej, więc około r. 955[3].

Nawet i dla autentyczności listu przynosi nowe wyjaśnienie jeden szczegół. Okazuje się bowiem teraz ściślejsza jeszcze łączność między obu listami. »Gebalim« pisma Chasdaja i »Nemec« odpowiedzi Józefa mają jeden podkład topograficzny — odnoszą się do jednej krainy. Oba listy mają na myśli jeden kraj i jednego króla...

[1] Wilh. Heyd, Geschichte des Levantehandels im Mittelalter, Stuttgart 1879, t. I, str. 139: »Ob nun aber diese occidentalischen Juden damals auch den Orient in den Kreis ihrer Handelsthätigkeit zogen, das ist eine Frage, welche erst discutirt werden muss«.

[2] Heyd, Gesch. des Levantehandels, str. 93 i 95 stanowczo podtrzymuje, że w tych czasach »von einem constanten Durchzug fremder Kaufleute mit byzantinischen oder asiatischen Waaren durch ihr Land (Węgry), oder gar von einer activen Theilnahme der Ungarn an diesem Transithandel keine Rede sein kann«... i t. d.... Ruch ten kieruje Heyd nad Adryatyk, a drogę północną na wschód przyjmuje przez słowiańskie kraje.

[3] Datę taką przyjął już dawno Lelewel, Narody na ziem. sław., str. 650/1 i str. 696; tylko Munk Mélanges de philosophie Juive et Arabe, Paryż 1857, str. 480, kładzie datę: »vers l'an 950«. Poselstwa bizantyńskie przypadają na r. 945, 949—50, 951—2; o ostatniem wspomina w liście Chasdaj.

związek więc wewnętrzny tych listów i w tym szczególe zewnętrznym uwydatnia się bardzo silnie.

Tak w przedstawieniu mojem wygląda sprawa zagadkowego króla »Gebalim«. Hypoteza ta sprowadza słowiańskość tego króla do pojęć ogólniejszych, widząc w nim potężnego i z Kordową częste mającego stosunki — Ottona Wielkiego. Dla hypotez nowych miejsca niema. Wszystkie możliwe ludy były już brane pod uwagę... Postawiłem nową hypotezę w przekonaniu, że przypuszczenie moje ma najwięcej danych za sobą, że postać króla »Gebalim« do zagadek dziejowych należeć już nie będzie.

Spis ważniejszych nazw osób i miejscowości.

(Liczby umieszczone obok nazw oznaczają stronicę).

Abd-el-rachman III, An-Nasir, kalif 5, 7, 9, 13, 14, 18, 25—27, 35, 40, 57—60, 66, 67, 71, 99—101, 103, 105—108, 113.
Abd-el-rachman ibn-Chabîb 69.
Abraham ben Dawid 96.
Abu-Amr 73.
Abu-Mansur 69, 73.
Abulfeda 42, 43, 53, 71, 75, 76.
Achtal 69.
Adryatyckie morze 27, 29, 30, 66, 69, 76, 77, 111, 113.
Afryka 29, 31, 36, 58, 66, 73, 80, 85.
Albertus Miliolus 45.
Al-Bekri 9, 38, 53, 59, 71.
Alfred król 48.
Al-Hakem II 5.
Al-Makkari 49, 71, 100—105, 107.
Alamania, Alemania, Alamanowie 47—52, 55, 73, 85, 88, 90, 91, 96, 101—103, 105.
Alpy 40, 44—64, 75—77, 88, 90, 110, 111.
Alzacya 56, 93.
Amram 15, 106, 111.
Andaluzya 68, 74, 100.
Anonim (Mały geograf perski) 71.
Anonymus Ravenn. 47.
Arabowie, Saracenowie 3, 5—7, 19, 23—31, 38, 41—43, 51, 53—61, 63—69, 83, 90, 91, 98, 100, 101, 106, 108, 111; kupcy 29, 30; monety 39; napady 54, 58; nazwy, język 6, 31, 41, 62, 85; pisarze, źródła 3, 9, 22—24 26, 27, 30, 35, 37, 39, 40, 43, 49, 51, 53, 59, 64—67, 69—78, 83, 99-112; poselstwo 59, 60, 105; rękopisy 67, 102, 104.
Aronius J. 112.
Aschbach 66, 101, 102, 105.
Asher A. 27, 72, 73, 94.
Aszkenaz, Aschanaxes, Aschanaxer, Agganaz 14, 16, 19, 27, 30, 40, 61, 64, 78, 81—97, 99, 103, 104, 108, 111, 112.
Atlantycki ocean, Wielkie Morze, Okrążające morze 45, 48, 68, 72, 76, 88.
At-Tartuszi 3, 59, 70, 71.
Ausonius M. D. 46.
Azya 53, 61, 67, 76, 80, 81, 93; góry 76.

Bab-el-Abwab 10, 53.
Babilonia 5—7.
Bagdad 5, 19, 85.
Bakuwi 71.
Balzer O. 18, 45, 46.
Bałtyk 30, 38, 68, 79.
Barbier de Meynard 43.
Barsow 32.
Barthold 53.
Bekri, ob. Al-Bekri.
Beda 65.
Benjamin z Tudeli 8, 27, 38, 48, 62, 72, 73, 94, 96.

Berengaryusz 55, 56, 64.
Bielowski A. 3, 7, 10, 13—16, 19, 20, 23, 24, 32, 37, 70, 99, 109.
Bochart 63.
Bogusławski E. 9, 11, 32.
Bogusławski W. 3, 21, 32.
Bolesław I czeski 25—27, 31, 35—39, 108, 111.
Bońkowski 17.
Bretania, Bretonim, Bretonowie 87—89.
Brinckmeier 50.
Brückner 32.
Bruun 27, 99, 104.
Bug 38, 39.
Buhl Fr. 41, 42.
Bułgarya, Bułgarowie 15, 25, 28, 29, 35, 37, 39, 72, 74—76, 109, 111; B. kubańscy 37; naddunajscy 37, 70; nadwołżańscy 70; góry 75.
Burgundya, Burgundowie 46, 47, 50—52, 56.
Buxtorf 12, 14, 15, 43.

Carmoly 14, 18, 19, 21, 23, 24, 99.
Casiri 41, 42, 66.
Cassel Paulus (Selig) 12, 14, 22—24, 27, 29, 35, 43, 80—83, 87, 88, 91, 99, 101.
Chaldun, ob. Ibn.-Chaldun.
Charmoy 66, 70, 74, 76.
Chasdaj 1, 4—28, 30, 31, 33—35, 37—40, 47, 49, 51, 53, 60—64, 70—73, 75, 77, 78, 83, 84, 86, 91, 92, 97—101, 103, 104, 106—113; list 1, 4, 5, 10—13, 15—20, 22—27, 30, 31, 37—40, 49, 62—64, 70, 75, 77, 78, 84, 86, 91, 92, 98—101, 103, 107—110, 112, 113.
Chazarya, Chazarowie, Kozarowie 5, 8—12, 14, 15, 18, 19, 25, 26, 34, 37—39, 49, 53, 64, 73, 74, 85, 87, 103, 106—109, 111.
Chorwaci, Kroaci, Chrobaci i t. d. 1, 4, 13, 17, 18—24, 28—35, 40, 63, 64, 66, 104, 109—112; północni (biali) 2, 17—23, 26, 31, 77; południowi (dalmatyńscy) 22—24, 28, 29, 31, 35, 39; góry 76, 77.
Chorazan 8, 9, 15.
Chronographus anni CCCLIII 82.
Chuszil 6.
Clementz H. 81.
Conde J. A. 60, 66.
Czarne morze 10, 16, 39. 66, 68.
Czechy, Czesi, Bohemia 2, 25, 26, 28—31, 35, 36, 38, 39, 63, 70, 72, 74, 77, 108—111; góry 30, 111.

Dahn 65, 91.
Dalmacya 22, 23, 29, 67.
Dardanelli A. 54.
Daud Al-Fasi 85, 91, 92.
Decebal 20.
Deguignes 67.
Delitsch 79, 80.
Dimeszki 71.
Długosz 44, 75, 82.
Dniestr (Deneschi) 17, 76.
Dodanim 71, 72, 79.
Donnolo (Dunnulo) Sabbathai 84.
Dozy R. 5, 9, 60, 66, 67, 69, 71, 99, 101—105.
Du Cange 50.
Dudlebowie 32.
Dudo, pis. 51.
Dudo Werduńczyk 59, 106.
Duku, Dhuku, Dzuku. Dzufu, Dzawaku 23, 27, 71, 99, 101, 103—105.
Dunaj, Danobyous, Danube, Ister, Thona 24, 30, 37—39, 47, 75—77, 111.
Dunasz ibn Labrat 6, 7.
Dyplomaty 45, 51, 64.
Dytmar Merseb. 3, 49, 112.
Dżebal, dżebel, ob. gebal.
Dżebailia 43.
Dżebel al saklab 20, 76.

Edomczycy, Edomici, Edom 62, 63, 93.
Edrisi 20, 39, 41, 42, 52, 72, 75, 76.
Efraim Syryjski 82.
Egipt (Mizraim) 42, 60, 64.
Egli 41, 42, 44.

Eldad 8.
Eleazar ben Natan 38.
Elisah Elisa, Elisza, Elysas, Elysäer 49, 79, 81, 88, 91.
Ekkehardus Uraugiensis 44.
Ennodius M. F. 46.
Enting Julius 42.
Ermenhardus 106.
Ersch-Gruber 23.
Europa 4, 7, 8, 25, 26, 31, 35, 44, 51—53, 56—58, 61—63, 65, 67, 69, 70, 72, 75, 80, 81, 83, 86, 89—92, 100, 108, 111, 112; góry 63, 67, 75, 76.
Euzebiusz 43, 82.
Ezechiel 62.

Farlattus 18.
Finkel L. 1.
Firkowicz A. 11, 12, 16, 61.
Fleischer 104.
Flodoard 26, 55.
Focyusz 65.
Folcuinus 51.
Fraehn 11, 12.
Fraenkel 25.
Francya, Frankonia, Frankowie, Francuzi 18, 47, 49—51, 54—56, 58, 59, 61, 64—68, 70, 73, 75, 85—98, 100, 101, 111; Fr. wschodni (germ.) 19, 88, 90; Frankus, Franca, Fransa 87, 88, 91.
Frankfurt 58, 105.
Fraxinetum, Garde Fraînet 54—57, 59.
Fredegar 82.
Frick Kar. 82.

Galatowie 81, 89.
Gallia, Gallowie 44, 47, 50, 55, 89.
Gallus 38.
Garamannuss 106.
Gayangos 49, 51, 71, 100, 101, 103, 104, 105.
Gebal, gibal, gubal, dżebal, dżebel, gabal i t. d. 16, 17, 19, 21, 22, 24, 27, 28, 30—34, 40—44, 52, 53, 61—63, 97, 111; Gebal, Dżebal (Medya) 19, 43, 63; nazwy złożone z Gebal 41—44; Gebala, Gebalena 62, 63; Giblim, Gibelim i t. d. w Piśmie św. 62.
Gebalim 1, 3—5, 10, 13—41, 49, 50, 60—65, 75, 77, 78, 92, 99, 100, 103, 107—111, 113, 114.
Geiger 7—9.
Geitler 32.
Geograf Bawarski 2.
Geograf perski 75.
Georgius Syncellus 82.
Germania, Germanowie 46—48, 52, 64, 67, 68, 79, 88, 90, 91; góry 44, 75.
Gero, Girana, Grana, Konrad i t. d. 70.
Gerszom. b. Jehuda 95, 96.
Gerwazy z Tilbury 44.
Gesenius W. 41, 43.
Getowie, Geto-Dakowie 19, 65.
Gfrörer 106.
Gibraltar, Dżebel-al-Tarik 31, 41.
Giesebrecht W. 106.
Gohar R., Goar 85, 86.
Gomer, Gomar, Gamer 79, 81, 82, 87—89.
Gotifredus Viterbiensis 46, 48.
Gotowie 65, 82.
Góry, montes, montana i t. d. 22, 40, 43, 44, 47, 48, 50, 52, 53, 55, 62—64, 75, 76, 88, 91, 110.
Graetz 6—8, 24, 25, 61, 86, 96, 99, 101, 107.
Grody Czerwieńskie 2.
Grot 32, 37.
Grzegorz VII 51.
Güdemann 38, 94, 96—98.
Gumplowicz M. 21, 78.

Hamburger 42, 43, 63.
Hammer-Purgstall 59, 60, 66.
Handlowe stosunki 38, 39, 111, 112.
Hagar, Hagrim, Agareńczycy, Hangryn, Hangrin, Hungarin, Hungari, Hungerim 15, 25, 27, 43, 61, 62, 98, 109.
Har, hara hor, harim 33, 34, 41, 43, 44, 63.
Hapardes 96.
Harkawy, Harkawi, Garkawi A. 1, 9—12, 14—16, 19, 23, 24, 26, 27, 31, 37,

44, 50, 61 — 63, 67, 69, 70, 72, 84—87, 90, 92, 99—101, 103, 104, 107.
Henryk I 51, 70.
d'Herbelot 42, 43.
Heyd W. 113.
Hieronim św. 63, 82.
Hippolit rzymski 82.
Hiszpania 4, 5, 7, 8, 19, 22—24, 29—31, 33, 34, 36, 45, 51, 53, 55, 57—61, 66—69, 74, 90, 93, 97, 100, 101, 106, 109.
Hroswita 106, 112.
Hruszewskij M. 12.
Hugo 49, 55, 56.
Hugo Pictavimus 46.
Hutu, Huta, Huto, Hoto, Hunu 24. 71, 101—105, 107, 108, 110, 111, 113.

Ibn-Adari (Adhari) 71, 101, 102, 107, 113.
Ibn-al-Arabi 69, 73.
Ibn-Baschrut, ob. Chasdaj.
Ibn-Chajan (Hajan) 100, 103.
Ibn-Chaldun (Khaldun) 71, 101—104.
Ibn-el-Atir 53.
Ibn-el-Wardi 53.
Ibn-Ezra, Aben E. 8, 73, 96.
Ibn-Fadlan (Foszlan) 69.
Ibn-Haukal 63.
Ibn-Rosteh (Ibn-Dast, Dust, Dusteh) 9, 53.
Ibn-Said-el Magribi 71, 76.
Ibrahim ibn-Jakub 3, 25—27, 30, 35, 36, 38, 39, 59, 71, 76, 107, 112, 113.
Illirya 23, 66.
Irak Adżemi 19, 43.
Isidorus Hispalensis 82.
Isle de France 89, 90, 93, 97.
Izaak b. Durbalo 38.

Jacob G. 68, 70—72.
Jaffe 51.
Jakób (Izaak) syn Eleazara 16, 109.
Jakut 69, 73, 74.
Jan z Gorze 57—60, 105—107, 113.
Jaubert A. 42.
Jehuda Hadasi 44.
Jehuda Halewi 8, 12.
Jireczek 25, 29.
Jordanes, Jornandes 44, 46, 47.
Jost 8, 14, 16, 94.
Josua 62.
Józef ben Gorion, Gorionides, Jozyppon, Pseudojosephus 3, 49, 50, 52, 71, 72, 76, 84, 86—95, 97.
Józef ibn-Abitur 6.
Józef, król Chazarów 5, 9—16, 20, 21, 25, 26, 49, 53, 64, 109; list 11—16, 26, 64, 87, 107, 109, 110, 113.
Józef Flawiusz 42, 43, 78, 80—82, 84.
Józef, pos. żyd, 15, 21.
Judt I. M. 24, 78.
Julius Africanus 82.
Jub, Job, Jow, Jovinae Alpes, Jupitterei montes, Mont Dżus 49, 50, 52, 75, 88.
Jura, Jur 50, 52, 54, 56, 88.

Kaminka 7. 8, 10, 14, 15.
Kanaan, Kenaan, Kananici, Kenanim, Chanaan, Chananajczycy 61, 64, 72, 73, 79, 80, 93.
Kardizi 53.
Karol Prostak (Kaldo) 101.
Karol Wielki 45, 50, 69, 86, 90.
Karpaty 17—19, 21, 23, 24, 30, 38, 44, 46, 52, 75, 76, 111.
Kaukaz 53, 63, 80.
Kazwini Zakarija 59, 69, 70, 71.
Kenne Otto am Rhyn 8.
Kętrzyński W. 18.
Kimchi Dawid 73.
Kirkisani 44.
Knobel 79, 82, 89, 94.
Kohn S. 25, 98.
Konrad, władca burg. 56.
Konstantynopol, Konstantyna, Carogród, Bizancyum (państwo wsch.-rzymskie) 9, 10, 14—16, 25, 29, 33, 35, 37, 55. 56, 60, 61, 70, 74, 76, 78, 90, 93, 100, 101, 110.
Konstanty Porfirogeneta, Purpurorodny 17, 18, 20, 21, 23, 25, 26, 28, 33—35, 39, 65, 70.
Kordowa, Korduba 5—8, 10, 21, 25,

29, 34—37, 49, 57—60, 67, 71, 100, 101, 105—108, 111, 114.
Kosmas czeski 39.
Kossowicz 14.
Kraków 2, 17, 18, 30, 31, 38, 39.
Kraushar 7.
Krek 32.
Krzesimir 22, 23, 35.
Kunik 11, 12, 25, 53.
Kupcy 29, 30, 38, 111, 112.
Kutschera 9, 13.
Kutschmann 38.

Lachowie, Leh, Lechia 3, 74.
Langue-d'oyl 94.
Langwedocya 54, 93, 94.
Leibnitz 44.
Lelewel 3, 14, 18, 19, 24, 32, 43, 49, 50, 70, 72, 88, 99, 113.
Lewin A. 11.
Liutprand 55—59, 87, 105, 112.
Loara, Lira, Lera 88, 89.
Lombardya, Lombardowie 48, 50, 52, 64, 66, 76, 88, 91; góry 77.
Lotaryngia, Lothier 93, 95.
Lucchim 19.
Ludzana, Luzana 19.
Luzacya dolna 17.

Łaba (Elba), Albis 47.
Łacińskie źródła, pisarze 30, 40, 44, 51, 54, 56, 64, 65, 74, 78, 83, 90, 108, 111.
Łamanskij W. 14, 18, 21, 24, 66, 68, 100, 101.
Łebiński Wł. 25, 38.
Łuczanie 19.

Maciejowski W. A. 3, 17, 21, 22, 32.
Magog, Magoger, Madżus 76, 79, 81, 100.
Makkari ob. Al-Makkari.
Mała Azya 42, 66, 80.
Małopolska 39.
Marquart 11, 12, 27, 52, 70.
Masudi 2, 3, 9, 19, 43, 63, 69, 70, 71, 76, 77.
Medya, Medowie 19, 43, 44, 63, 81.
Meir Rothenburg 38.
Melyha 76, 77.
Menachem ben Saruk 6, 9.
Mieszko, Mszka, Miszka, Maszka, Maszaka 3, 4, 18, 20, 71.
Mojżesz ben Chanoch 6.
Montanus Benedictus A. 48, 62, 94.
Morawy 17, 39; Wielkie M. 2.
Mordtmann 80.
Muchliński Ant. 41.
Müller 29, 67, 69.
Müllenhof 32, 79, 80, 82, 89.
Munk 113.
Münz Abraham 14.
Murphy 66, 99, 105.

Nadreńskie miasta, kraje 68, 94—97.
Namdzin, Nemsa, Namczin, Nemgin 79.
Naruszewicz A. 17, 18.
Natan b. Izaak Kohen 6.
Nemec 16, 109, 110, 113.
Nestor 3, 62.
Niederle 32, 69.
Niemcy 4, 14, 21, 30, 38, 40, 46, 48—53, 56—58, 61, 63—67, 69, 70, 72—74, 76, 78, 79, 83, 84, 86, 88, 89—100, 102—104, 106, 107, 110—113; góry 75; kroniki 3, 25, 31; morze 76, 79; pisarze 57, 112; poselstwo 57, 58, 60, 102, 106, 107.
Niewolnicy 65—68, 73.
Nussbaum H. 21, 24.

Odra 38.
d'Ohsson 18, 67, 70, 71.
Ommajadowie 5.
Oncken 29, 67, 90.
Otto I Wielki 19, 26, 36, 40, 45, 47—51, 56—60, 64, 65, 70, 71, 77, 78, 90, 91, 97, 99, 100, 102, 112, 114.
Otto II 45, 50, 112.
Otto Frisingensis 48.

Pad (Poo), Badi 52, 88.
Paderborn (Waterburuna) 70, 71.
Palacki 39.
Palestyna 31, 72, 73.

Parthey 47.
Paulus Diaconus 45, 46.
Pavet de Courteille 43.
Persya 43, 67, 73.
Perwolf 32.
Petachia z Regensburga 38.
Picz 32, 37.
Pieczyngowie (Badżnak) 28.
Piemont 54, 56.
Pinder 47.
Pireneje, Dżebal-al-Bort 42, 45, 49, 58, 101.
Pismo św., Biblia, Stary Test., Genesis, Psalmy, Talmud, Midraszim, Pięcioksiąg i t. d. 6, 27, 34, 42, 43, 60—63, 72, 73, 78—80, 83, 85—87, 89, 90, 92, 97, 98.
Plohn K. 14.
Pogodin 32.
Polska, Polanie, Polonia, Boluniah 1—4 13, 17—21, 23, 24, 28, 29, 35, 38, 39, 44, 45, 63, 64, 71, 74, 77, 78, 95, 97, 109—112.
Poselstwa 22, 23, 27, 57—60, 99, 100, 102—107.
Potocki Jan 80, 85, 86.
Praga 26, 37, 38, 39, 72, 109.
Procopius 44, 45.
Prowansya 52, 54—56, 59, 73, 93.
Prutz 90.
Przezdziecki 44, 75, 82.

Rabî ibn Zeid, ob. Recemund.
Raczki Fr. 14, 23.
Radulphus de Diceto 45.
Raicz 18.
Raszi (Rabi Szelomoh Jicchaki) 96.
Recemund, biskup Elwiry 58, 105, 106, 113.
Regines, Rheginer 81, 82.
Reginc 20.
Reinaud M. 52, 54, 56, 57, 59, 67, 68, 77.
Ren 45, 47, 48, 75, 94—97.
Rieger P. 86, 87.
Riphat, Ryfat, Richath i t. d. 79, 81, 82, 86, 87, 89.
Roesler Rob. 32, 37.
Rosenberg 63.
Rozen 53, 75.
Rum, Roum 15, 37, 73.
Ruś, Rus, Russia, Rusowie 15, 24, 25, 37—39, 53, 84, 109; Ruś kijowska 37, 38; siedmiogrodzka 37; węgierska 37, 39; kupcy 30, 111.
Rutschmann K. 60, 66.
Rzym, Rzymianie 38, 46, 50, 51, 55, 56, 61, 77, 86, 87, 90, 92.

Saadia (Said) ben Józef Al-Fajumi 5—7, 84, 85, 91, 92.
Sabaudya (Septimanos) 56, 88.
Sachs 7.
Sadowski J. N. 38.
Saint-Gall 56.
Samonowe państwo 2.
Sammanidowie 19.
Sarmaci, Sauromaci 65, 82.
Sasowie, Sasin, Saksia, Sassines, Saksonia, Sadzonia, Sachin 19, 46, 50, 64, 70.
Saul, pos. żyd. 15, 21.
Schlözer A. L. 28, 80.
Schulte 50.
Schürer 86.
Scytowie 65, 81, 82.
Sedulius Scottus 47.
Sefarad, Sefardim 60, 61, 64, 78, 93, 97.
Seir 43, 61—64.
Sekwana (Paryża), Seine, Sena 75, 87—90, 95.
Sem, Semici 31, 41, 79, 80, 82.
Septimo, Szebtamo, Septimus mons, Setes 45, 49, 50, 88.
Serbia, Serbowie 2, 28, 29, 35, 66, 75.
Seret 38.
Serir 62, 63.
Serwiusz 44.
Siedmiogród 37.
Sipahi-zadeh Muhamed Effendi 71.
Skandynawia 39, 53, 68, 72.
Słowaczyzna 39.
Słowianie, Słowiańszczyzna, Slaves, Slavi, Slavonia, Sclavi, Sclavonia, Scalabitae, Sekalab, Cklab, Ceklab, Ce-

klaw, Cklaw, Al-Saklab, Sakaliba, Esclavons, Esclavonie i t. d. 1, 3, 4, 13, 14, 16, 18—25, 27—30, 32—34, 37—40, 61, 64—78, 85, 86, 91—93, 95, 99, 100—105, 107—113; Słowianie dalmatyńscy 23, 29, 100; podkarpaccy 24, 100; słowiańskie góry 64, 75—77; niewolnicy 29, 34, 67, 69, 73; piraci 67; poselstwo 22, 23, 99, 100, 102—104, 106, 107.
Sobolewskij 32.
Soest (Szuszit) 70, 71.
Solecki Ł. ks. 14.
Soliman II 98.
Stefan św. 38.
Steinschneider 104.
Stryj 48.
Styr 19, 38, 39.
Sura, soreńska akad. 5.
Swewia, Swewowie, Szwabia 46—49, 52, 55, 56.
Syrya, Syryjczycy 31, 39, 67, 76.
Szafarzyk 17, 32.
Szajnocha K. 3, 20, 21, 31, 32, 66, 68, 99, 101, 105.
Szampania 93, 96.
Szelągowski A. 1.
Szemarija ben Elchanan 6.
Szwajcarya 54, 56.
Śebesta Edw. 25.
Śląsk 17, 39, 77.
Świętopełk mor., Dipold, Cendebold 20.
Świeżawski E. 3, 21, 22.

Tablica ludów, rozród 62, 71, 79, 81.
Tartuszi, ob. At.-Tartuszi.
Taurus 53, 81.
Teutonowie, Teutonia 46, 48, 49, 88.
Ticino (Tyszyno) 88.
Togarma, Thorgames 79, 81, 98.
Tomasz, archidyakon spalat. 65.
Tumanskij 75.
Turcy 98.
»Turki« 38.
Tybet 52.

Uko, Ukoh (Hugo) 49, 101.
Vámbéry H. 11.
Venantius Honorius Clementianus Fortunatus 45.
Verdun 59, 106.
Verga Salomo 96.
Vivien de Saint Martin 11, 18.
Vogelstein H. 86, 87.

Wagner 45.
Waitz 47, 51, 91.
Walafridus Strabo 47.
Wandalowie (Andalush) 65, 100.
Wełtawa 30, 111.
Wenecya (Bondekia) 23, 27, 72, 77, 99, 104.
Wesełowskij 32.
Westberg 5, 11, 25—28, 30—31, 35, 36, 38, 39, 53, 68, 70, 71, 76, 85, 99, 107.
Węgry 25, 27, 28, 37—39, 43, 44, 54—56, 61, 70, 74, 75, 98, 110, 111, 113.
Widukind 3, 26, 87, 112.
Wielkopolska 18, 22.
Wilhelmus 49.
Winer 43, 80, 85, 93.
Winter 7, 8, 10, 15.
Wisła 13, 17, 30, 38, 111.
Włochy, Włosi, Italia 47, 48, 50, 51, 53—56, 58, 59, 64, 66—68, 73, 74, 86, 88, 90, 91.
Wójcicki 7, 14.
Wojciechowski T. 18.
Wolff M. 6, 85.
Wołga 25, 67, 68, 74, 81.
Wołynianie, Welinianie 2.
Wrocław 39.
Wujek Jakób 79.
Wünsche 7, 8, 10, 15.

Zakuto 96.
Zarfat, Zarfati 61, 92, 93, 95, 96, 97.
Zedner 11, 14, 15.
Ziemomysł, Ziemisław, Semisław, 18, 20—22.
Ziemowit, Semowit 17, 18, 20.
Zimmern H. 41.
Zunz 27, 43, 61, 62, 86, 93, 95, 96.

Żydzi 1, 3—10, 15, 21, 24—26, 29, 31, 33, 34, 37, 39, 51, 61, 62, 64, 65, 72, 73, 78, 83, 84, 86, 87, 89, 92—98, 106, 108, 109, 111, 113; arabscy (hiszp.) 5, 6, 7, 21, 33, 62, 93, 95; francuscy 93—97; kroaccy 25, 109; nadreńscy 97; niemieccy 25, 78, 95, 97, 109, 110, 112; polscy 24, 78, 109; słowiańscy 25; tureccy 98; węgierscy 25, 98; zachodnio-europejscy 112—113.
Żydowska emigracya 89, 97; kupcy 29, 30, 38, 112; nauka, kultura, literatura, język 5—9, 21, 25, 31, 41, 61, 64, 90, 95, 98; pisarze 31, 38, 43, 44, 49, 51, 62, 71—78, 83, 84, 87, 89, 90, 93—97; poeci 7, 61, 98.

Sprostowania i uzupełnienia.

Str. 14, przyp. 4 i 5: царь... Цэкалябъ... ей...бэнъ. Str. 26, prz. 3: чешскій. Str. 27, prz. 5: חגרים. Str. 32, prz. 2: Roesler. Str. 39, w. 17: dotychczasowych. Str. 41 (i 27): גבל. Str. 44, prz. 1: горцы. Str. 49. w. 24: hann. Str. 53, prz. 3: nr. 4,... въ... цѣлью; prz. 7: dass das. Str. 60, prz. 1, w. 9: t. III... w. 10: Botschaft. Str. 69, prz. 3: сочиненію. Str. 80, prz. 2: אסיא. Str. 85, prz. 4: отдѣленіе. Str. 87, w. 13: פרנקם. Str. 91, prz. 2: מולך.

TREŚĆ.

Str.

Wstęp 2

I. Życie duchowe Żydów w Hiszpanii w wieku X. — Saadia i Chasdaj. — List do króla Kozarów. — Autentyczność listów. — Wyjątki z listu Chasdaja. — Przegląd hypotez o królu »Gebalim«. Najnowsza hypoteza prof. Westberga 5

II. Rozbiór hypotez o królu »Gebalim«. — Teorya Gebal-Chrobat. — Chasdaj a Konstantyn Porfirogeneta. — Niedowodność dotychczasowych hypotez. — Inne przypuszczenia Westberga. — Moja hypoteza . . . 28

III. Związek słowa »Gebalim« z Alpami. — Nomenklatura geograficzna o podkładzie: Gebal. — Alpy w literaturze średniowiecznej. — »Montes« w znaczeniu Alp. — Alpy w literaturze arabskiej. — Nazwa Gebal w odniesieniu do różnych gór i krain. — Stosunki dyplomatyczne Ottona I. W. z kalifem Abd-el-rachmanem III. — Wpływ nazw biblijnych na nomenklaturę etnograficzną w liście Chasdaja. — Wnioski 40

IV. Znaczenie wyrazu Słowianie (Saklab) w wiekach średnich u Arabów i Żydów. — Sądy pisarzy nowszych w tej sprawie. — Przykłady z literatury arabskiej i hebrajskiej. — Kanaan, równoznaczne z Saklab (Cklab). — »Góry słowiańskie« w literaturze wschodniej . . 64

V. Aszkenaz. — Aszkenaz w Biblii i u Józefa Flawiusza. — Aszkenaz u średniowiecznych pisarzy chrześcijańskich, arabskich i hebrajskich. — Znaczenie wyrazu Aszkenaz w w. X. — Przejście nazwy Aszkenaz na Niemców 78

VI. Król »słowiański« w źródłach arabskich. — Hypoteza Dozego i polemika Harkawego. — Identyczność króla »słowiańskiego« pisarzy arabskich z Ottonem niemieckim. — Identyczność kraju »Gebalim« z Niemcami, a króla »Gebalim« z Ottonem i królem »słowiańskim« źródeł arabskich 99

Zakończenie 110

Spis ważniejszych nazw osób i miejscowości 115

Sprostowania i uzupełnienia 122

WYDAWNICTWA
TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ WE LWOWIE.

Kor.

Abraham Władysław. Powstanie organizacyi kościoła łacińskiego na Rusi. Tom I. 8° więk. str. XVI i 418. 1904. 8

Balzer Oswald. Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie, 8° więk. str. 187. 1909 4

— Statut ormiański w zatwierdzeniu Zygmunta I z r 1519. 8° więk. str. 289. 1910 6

Bodaszewski Łukasz J. Teorya ruchu wody na zasadzie ruchu falowego. Część I, z 76 fig. w tekście i 2 tabl. 8° więk. str. 126. 1901. . . 4

Buzek Józef. Studya z zakresu administracyi wychowania publicznego. I. Szkolnictwo ludowe. 8° więk. str. 479. 1904. 10

Chodynicki Henryk. Sejmiki ziem ruskich w wieku XV. 8° str. 119. 1906. 3

Dąbkowski Przemysław. Litkup. Studyum z prawa polskiego. 8° więk. str. 68. 1906. 2

— O utwierdzeniu umów pod grozą łajania w prawie polskiem średniowiecznem. 8° więk. str. 75. 1903. 2

— Prawo prywatne polskie, tom I. 8° więk. str. XXII i 602. 1910. . . 12

— Rękojemstwo w prawie polskiem średniowiecznem. 8° więk. str. 255. 1904. 6

— Wierna ręka czyli pokład. Studyum z prawa polskiego. 8° więk. str. 188. 1909. 4

— Załoga w prawie polskiem średniowiecznem. 8° więk. str. 49. 1905 . 1

Dembiński Bronisław. Stanisław August i Ks. Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencyi. 8° więk. str. 259. 1904. 6

— Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski. Tom I. Polityka Rosyi i Prus wobec Polski od początku Sejmu Czteroletniego do ogłoszenia Konstytucyi Trzeciego Maja, 1788—1791. 8° więk. str. LXXI i 565. 1902. 12

Grochmalicki Jan. Badania nad regeneracyą soczewki ocznej u ryb, z tablicą. 8 więk. str. 28. 1908. 1

Hahn Wiktor. Juliusza Słowackiego Samuel Zborowski. 8° więk. str. 71. 1905. 2

— Literatura dramatyczna w Polsce XVI wieku. 8° więk. str. 133. 1906 3

Hirschler Jan. Spostrzeżenia nad rozwojem zarodkowym motyli, z 9 fig. w tekście i 4 tabl. 8° więk. str. 85. 1907. 3

Janowski Benon. O odległościach jako czynniku rozwoju kultury, z 4 fig. w tekście i 5 tabl. 8° więk. str. 43. 1908. 2

Krasicki Ignacy. Satyry i listy. Wydanie krytyczne Lud. Bernackiego z 11 podobiznami. 8° więk. str. VI i 253. 1908 6

Łoziński Walery. Doliny rzek wschodnio karpackich i podolskich, z 7 fig. w tekście i 5 tabl. 8° więk. str. 67. 1905 2

Modelski Teofil Emil. Król »Gebalim« w liście Chasdaja. 8° więk. str. 122. 1910. 3

Nanke Czesław. Szlachta wołyńska wobec Konstytucyi Trzeciego Maja. 8° więk. str. 93. 1907. 2

Kor.

Potocki Wacław z Potoka. Ogród Fraszek, wydanie zupełne Al. Brücknera. tom I. 8° str. XXXII i 586, tom II. 8° str. XXV i 549. 1907 . 24

Sawicki Ludomir. Z fizyografii zachodnich Karpat, z 27 fig. w tekście i 2 tabl. 8° więk. str. 108. 1909 3

Szumowski Władysław. Galicya pod względem medycznym za Jędrzeja Krupińskiego, pierwszego protomedyka 1772—1783. Z portretem Krupińskiego. 8° więk. str. 368. 1907. 8

Trembecki Jakub Teodor. Wirydarz Poetycki. Z rękopisu Radcy Dr. Ludwika Mizerskiego, wydał Aleksander Brückner, tom I. 8° więk. str. XXIII i 512. 1910 11

Weigl Rudolf. Studya nad aparatem Golgi-Kopscha i trofospongiami Holmgrena w komórkach nerwowych kręgowców, z 1 tabl. 8° więk. str. 114, 1910. 3

Witwicki Władysław. Analiza psychologiczna objawów woli, z 4 figurami w tekście i 1 tabl. 8° więk. str. 127. 1904. 3

Archiwum naukowe, Dział I, historyczno-filologiczny, tom I—IV po . . 12

Dział II, matematyczno-przyrodniczy, tom I. 16

Zabytki piśmiennictwa polskiego 1—2 Potocki W. z Potoka, Ogrod fraszek, I i II 24

3. Krasicki I. Satyry i listy 6

4. Trembecki J. T. Wirydarz poetycki I. 11

Studya nad historyą prawa polskiego Tom III w druku.

Tom IV 10

Bulletin de la Société pour l'avancement des sciences I—VIII (1901—1908) str. 131. 4

Toż IX. 1909, str. 123—156 . . . . . $^1/_2$

Sprawozdania Wydziału Towarzystwa. Roczniki 1901—1909 po . . $^1/_2$

BOUND BY
HNM

UNIVERSITY OF ILLINOIS-URBANA
947.714 M67K C001
Kroll Gebalim w liście Shasdaja /
3 0112 094760151